

GŁOSIĄCEŁ



ISSN 1231-4641
www.zakliczyn.pl

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn • Nr 12 (183) • GRUDZIEŃ 2010 • CENA 2,50 zł (w tym 7% VAT)



WYBORY SAMORZĄDOWE 2010:

Jerzy Soska

Burmistrzem

Miasta i Gminy Zakliczyn

Józef Wojtas

Przewodniczącym Rady Miejskiej

Kazimierz Korman

i Dawid Chrobak

w Radzie Powiatu Tarnowskiego

w numerze:

Inauguracyjna sesja Rady Miejskiej
Narodowe Święto Niepodległości
Franciszkańskie Dni Młodych
Finał Programu Integracji Społecznej
Święto Polskiego Wina
Szpital w Roztoce
Pomóżmy Wojtkowi!
Krzyżówka Świąteczna nr 29



LEADER

ZAKLICZYN

życzy Radosnych Świąt

Jaja świeże S 30szt



4 99
6 99

Zupy Winiary

żurek, barszcz biały, barszcz czerwony



1 19
1 69

Majonezy Hellmanns 420 g

UNILEVER



3 49
4 99

Czekolady Wedel 100g

mleczna, gorzka, truskawkowa



1 99
2 79

Margaryna Kasia 250 g

UNILEVER



1 49
1 99

HELLENA

Napoje Hellena n/g 2l



1 99
2 39

Piwo Okocim PREMIUM 0,5 l
puszka CARLSBERG



2 19
2 69

Piwo STRONG 5+1 GRATIS

Żywiec



1 49
19 14

COCA COLA

2l x 2

DWUPAK



6 99
8 98

OFERTA HANDLOWA. 1/2 L PIWA ZAWIERA 25 G CZYSTEGO
ALKOHOLU ETYLOWEGO. SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO
LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM.

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

KRAKBUD sp. j.

Adam Krakowski, Bogdan Malik
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31
tel. 14-66-53-362

**Firma KRAKBUD
zaprasza do nowo otwartego
PAWILONU HANDLOWEGO**

**CENTRUM ROLNO - OGRODNICZE
AGROLL**



ZAPRASZAMY

Autoryzowany dealer:
Zakliczyn
ul. Malczewskiego 31
Tel 14 66 52 137

Nutrena
Ulatwia życie

FUHP ELEKTROINSTAL

Antoni Turek, Faściszowa 123, tel. 14-66-53-969,
14-67-99-005, 605-35-27-27
e-mail: biuro@elektroinstal.info, www.elektroinstal.info
w branży elektrycznej od 1989 roku

FUHP ELEKTROINSTAL

zaprasza do swojego sklepu
w Pawilonie Handlowym Firmy KRAKBUD

pon. - pt: w godz. 8:00-16:00

sobota: 7:30-13:00

**sprzedaż: art. elektrycznych, oświetleniowych,
AGD, chemii gospodarczej**



usługi: sieci i instalacje elektryczne,
usługi dźwigowe do 7 t, monitoring, instalacje alarmowe,
montaż kolektorów słonecznych i klimatyzacji,
projektowanie sieci i instalacji elektrycznych,
wykonywanie świadectw energetycznych (certyfikaty)

ODZIEŻOWY RAJ

**Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31
Pawilon Handlowy Firmy Krakbud**

czynne: pon. - pt 8:00-17:00, sob. 8:00-14:00
ODZIEŻ DAMSKA I MĘSKA, BIŻUTERIA



AXON

AUTO CZĘŚCI
NOWE I UŻYWANE



Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31
tel. 502 654 149, 14 665 33 88
pon. - pt. 8.00 - 17.00, sob. 8.00 - 15.00, e-mail: axonn@op.pl

OLSZAŃSKI

Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Towarów
Kazimierz Olszański

Transport międzynarodowy i spedycja

Zajmujemy się przewozem towarów na obszarze całej Europy Zachodniej.

Preferowane przez nas kierunki to:

Anglia, Austria, Belgia, Francja, Szwajcaria, Włochy i Hiszpania.

Nasi klienci mogą być pewni, że przewożone przez nas ładunki szybko i bezpiecznie w stanie nienaruszonym dotrą do miejsca swojego przeznaczenia.

Usługi:

- ✓ wulkanizacja na zimno i gorąco
- ✓ komputerowe wyważanie opon
- ✓ montaż opon do ciągników rolniczych, kombajnów i maszyn budowlanych
- ✓ wymiana oleju
- ✓ transport do 25 ton i 120 m³

Sprzedaż:

- ✓ opony osobowe, dostawcze, ciężarowe i rolnicze
- ✓ felgi stalowe i aluminiowe
- ✓ oleje i akumulatory



*Napełnianie i odgrzybianie klimatyzacji
samochodów osobowych
i ciężarowych*



Nasz adres: Roztoka 40, 32-831 Olszyny, woj. małopolskie

e-mail: biuro@olszanski.com.pl www.olszanski.com.pl

Kontakt telefoniczny:

Transport i spedycja: tel./fax +48 14 66 53 340, +48 14 66 53 740,
+48 14 67 89 627, mobile +48 601 426 611

Usługi: mobile +48 697 111 371

miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
ukazuje się od 1993 r.
ISSN 1231-4641

WYDAWCA:

Gminna Biblioteka Publiczna w Zakliczynie
Rynek 1, tel. 14/66 53 109
Kierownik: Romana Nosek
e-mail: biblioteka@zakliczyn.pl

GBP czynna:

pon.-pt w godz. 8-18, sob. 8-16

Czytelnia internetowa:

pon.-pt - 8.30-17.30, sob. - 8.30-15.30
1,5 godz. - 2 zł
1 godz. - 1,50 zł
0,5 godziny - 1 zł
15 min. - 50 gr.

Ksero:

A4 - 20 gr.
A4 dwustronnie - 30 gr.
A3 - 30 gr.

Wydruk komp.

A4 - 50 gr.

Wynajem „Burmistrzówki”:

do 4 godzin - 50 zł,
każda następna godzina - 10 zł

Redaguje: Marek Niemiec

tel. 14/66 53 109
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Adres red.: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Cennik reklamy:

1/4 strony - 30 zł
1/2 strony - 60 zł
strona - 120 zł
strona w kolorze - 300 zł

Skład i druk:

Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1
tel. 14/68 61 470

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam. Zastrzega sobie prawo adiacji,
skracania i zamieszczania własnych tytułów
nadesłanych tekstów. Nakład: 720 egz.

Zdjęcie na okładce:

Wybory Samorządowe 2010.

fol. Marek Niemiec

Na winiecie:

Zapis nutowy sygnałówki glosiciela.
opr. Marek Mietelski

Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Zakliczyn

Pragnę Państwu serdecznie podziękować za poparcie mojej kandydatury w wyborach samorządowych. Zakończył się czas święta demokracji, jakim jest okres kampanii wyborczej. W wyniku wolnych i demokratycznych wyborów, z woli mieszkańców Gminy Zakliczyn, przez najbliższe cztery lata będę starał się pomagać w rozwiązywaniu najważniejszych problemów naszej naddunajackiej wspólnoty na forum Rady Miejskiej w Zakliczynie.

Nastaje czas pracy w VI kadencji na rzecz rozwoju naszej ziemi i pomyślności jej obywateli. Deklaruję, że całe moje doświadczenie życiowe, zawodowe i samorządowe poświęcę dla realizacji Państwa oczekiwań i zamierzeń.

Jerzy Soska
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Świąt Bożego Narodzenia wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek, wielu głębokich i wyjątkowych
przeżyć, wytrwałości i wiary...

Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego
 optymizmu, szczęścia i powodzenia
życzą wszystkim współmieszkańcom
Ziemi Zakliczyńskiej

Jerzy Soska
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Józef Wojtas
Przewodniczący Rady Miejskiej w Zakliczynie

Bogata oprawa święta

Tegoroczne obchody Święta Niepodległości miały urozmaicony charakter. Rozpoczęły się od Mszy św. w intencji Ojczyzny i Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, sprawowanej przez proboszcza parafii pw. św. Idziego - ks. **Pawła Mikulskiego**. Po przemarszu pocztów sztandarowych pod pomnik ofiar wojen i komunizmu złożone zostały tamże wieńce i wiązanki kwiatów. Strażacka Orkiestra Dęta odegrała hymn państwowy i Rotę. Przemawiali **Wacław Spieszny** ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i **Kazimierz Dudzik** - szef RCTiDK.

W tym czasie z Łowczówka wybiegła 8. Sztafeta Pamięci z udziałem węgierskich przyjaciół, jej uczestnicy przebiegli ponad 20-kilometrowy odcinek, by pokłonić się poległym żołnierzom i legionistom „**Kubie**” **Bojarskiemu** pochowanym na zakliczyńskim cmentarzu. Uczniowie zrzeszeni w SKKT Compass rozdawali okolicznościowe odznaki, biegacze mieli na sobie żółte koszulki ze specjalnym nadrukiem upamiętniającym to patriotyczno-sportowe przedsięwzięcie.

Koncert pieśni z okresu międzywojennego w wykonaniu Klubu Seniora i chóru ZSP odbył się na scenie przed ratuszem, nieopodal rywalizowali w wielu kategoriach uczestnicy 19. Ulicznego Biegu Niepodległości, przybywszy z całego regionu.



Wieniec od samorządu.



Nagrodzone wieńce w Łowczówku złożono u stóp pomnika i na grobie **Kuby Bojarskiego**.



Bratanki oddali hołd ofiarom wojen.

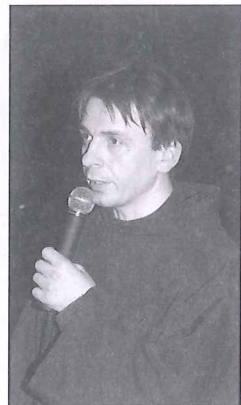
Patronami obchodów Narodowego Święta Niepodległości byli Burmistrz Miasta i Gminy, Ministerstwo Obrony Narodowej, Wojewoda Małopolski, Starosta Tarnowski i tarnowski oddział PTTK. Główni organizatorzy to RCTiDK oraz wspomniane turystyczne koło z ZSP-G w Zakliczynie. (mn)

Franciszkańskie Dni Młodych Smakowanie piękna

Mottem adwentowego spotkania młodych przedstawicieli parafii franciszkańskich z całego kraju była sentencja: „Abyście czuli smak piękna”. Młodzież spotykała się w dwóch miejscach: w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Grabina i w kościele zakliczyńskich Franciszkanów. Bogaty program koordynował **o. Ambroży Nowak**, z pomocą wolontariuszy i animatorów, którego zapamiętaliśmy jako organizatora medytacji w duchu Taizé z czasów jego pobytu w Zakliczynie. Od czuwania w kościele w piątek 26 listopada, do niedzielnej sumy na zakończenie Dni, młodzi ludzie uczestniczyli w wielu wydarzeniach, skrupulatnie przygotowanych przez organizatorów, z przerwami na posiłki w szkolnej stołówce i odpoczynek w domach parafian.

Łukasz Michałowski z **Marek k. Warszawy** dowiedział się o Dniach od kolegów i Ojców Franciszkanów. W czerwcu zdał maturę w liceum franciszkańskim w Wieliczce, zastanawia się nad swoją przyszłością, postulat w Pilicy, który właśnie odbywa, być może okaże się wstępnym etapem do nowicjatu. Atmosfera spotkań bardzo mu się podoba, okolica też, wstąpienie w progi zakliczyńskiego zgromadzenia nie wydaje się być dlań odległym marzeniem:

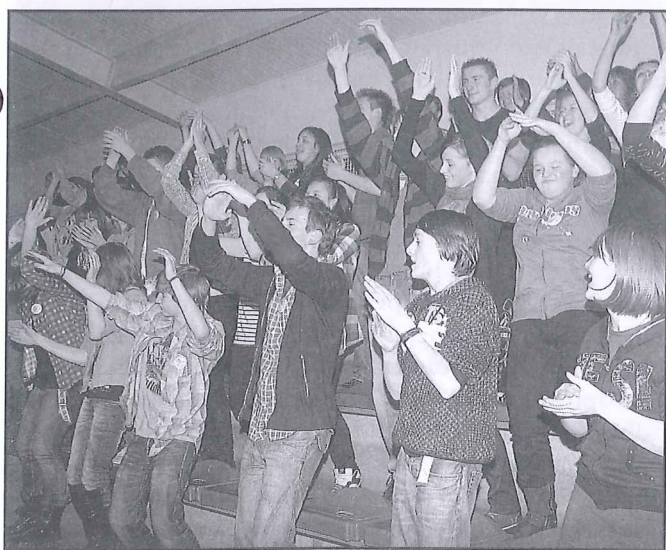
- Jestem pierwszy raz na Dniach, jest bardzo fajnie i przyjemnie, miło i sympatycznie, dużo młodzieży. Mieszkam u Sióstr Bernardynek w Kończyskach w 15-



O. Ambroży Nowak.



Koncert „Przyjaciół św. Franciszka”.



Radosny finał franciszkańskiego spotkania.

osobowej grupie, z Pilicy przyjechało nas trzech, reszta jest z Wieliczki, wszyscy pod opieką **o. Wacława Buja-ka**. Podobają mi się warsztaty, jest dużo ładnego śpiewania, warto organizować takie spotkania. Wcześniej poznałem wiele osób i z nimi się trzymam. Bardzo chętnie wybiorę się na następne Franciszkańskie Dni Młodych, tym razem organizowane w Wieliczce.

Główne przedsięwzięcia przeprowadzono w sobotę w hali sportowej ZSP. Świadectwo wiary złożyli członkowie wspólnoty Cenacolo, zaraz potem zajęcia w grupach i warsztatowe - z psychologiem, literackie, muzyczne, plastyczne i o tematyce misyjnej. Był czas na spowiedź, drogę krzyżową, Msze św. z wprowadzeniem **o. Eryka Hoppego**, z udziałem muzycznego zespołu instrumentalnego, oraz śpiew kanonów Taizé przy krzyżu. W „Pogodny wieczór”, z udziałem burmistrza Jerzego Soski, wszystkich porwał w tan **o. Mariusz Tabor** wraz z zespołem „Przyjaciele św. Franciszka”. Zaprezentowała się też nasza „Ballada”. W niedzielę, na zakończenie Dni, młodzież spotkała się z członkami Szkoły Ewangelizacyjnej św. Kingi z Nowego Sącza i uczestniczyła we wspomnianej Sumie, której przewodniczył **o. Mariusz Uniżycki**.

Tekst i zdjęcia: Marek Niemiec

Niepodległościowa akademia

W programie Narodowego Dnia Niepodległości w Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie zawarta była inscenizacja - opowieść o losach Ojczyzny w trudnym okresie wojny polsko-bolszewickiej według scenariusza Małgorzaty Chryk, Adama Pyrka i Bogusława Wróbla. Wcześniej zaprezentowano skład Rady Rodziców obydwóch szkół i wręczone zostały stypendia SPON Bez Barrier i Urzędu Miejskiego. Comiesięczne 100-złotowe wsparcie dla najlepszych uczniów wypła-



Podziękowanie dyrektora Józefa Gwiżdża i kwiaty dla przewodniczącej RM Władysławy Kuzery, kończącej kadencję, i wiceburmistrza Stanisława Żabińskiego.



Wiceburmistrz Żabiński z kotylionem w narodowych barwach.

ne w roku szkolnym jest nie do pogardzenia. Otrzymali je: Paweł Kwiek, Adrianna Kaczor, Iwona Musiał, Maria Zawisza, Katarzyna Świerczek, Justyna Kafel, Michał Kwiek, Marta Łazarz, Agnieszka Jurek, Weronika Żabińska, Maria Kurzydło, Arkadiusz Rzepecki, Monika Motak, Ewelina Jurkowska, Kinga Rzeszowska, Krzysztof Pyrek i Tomasz Kłoczek. Specjalne stypendium prezesa SPON dr. Jerzego Woźniaka otrzymała Sylwia Stępek.

W scenerii sali sportowej umieszczono wieńce wykonane przez uczniów ZSPiG, które zajęły czołowe miejsca



Inscenizacja walk polsko-bolszewickich roku 1920.

w corocznym konkursie organizowanym przez Starostwo Powiatowe w Łowczówku. Jeden z nich okazał się bezkonkurencyjny. W uroczystości wzięli udział przewodnicząca Rady Miejskiej - **Władysław Kuzera** i wiceburmistrz **Stanisław Żabinski**. (mn)

11 listopada w ZSP

Z szacunkiem i radośnie...

Z każdym rokiem, od kilku lat, obchody odzyskania niepodległości organizowane w naszej szkole są coraz bardziej śmiałe, świadome i bez kompleksów. Tego dnia społeczność naszej szkoły oddawała cześć polskim bohaterom z zadumą w uroczystej Mszy Św. odprawionej w kościele parafialnym pw. św. Idziego w Zakliczynie. Poczet sztandarowy godnie reprezentowali uczniowie: **Grzegorz Łośko** i **Katarzyna Jastrząb** kl. ITG, **Katarzyna Nosek** kl. ITHM, **Sabina Koczwara** kl. ILOA, **Agnieszka Bojdo** kl. ILOB i **Dariusz Legutko** kl. 3TB.

Obchody Święta Szkoły miały miejsce 12 listopada. Zaczęły się od uroczystej akademii w hali sportowej. Rozpoczął przemówieniem dyrektor szkoły, mgr **Jerzy So-**



Montaż słowno-muzyczny zaprezentowano podczas gminnych obchodów Święta Niepodległości.

ska, po którym młodzież klas pierwszych złożyła uroczyste ślubowanie. Akademię poprowadził nowo wybrany przewodniczący Samorządu Szkolnego **Mateusz Pachota** - uczeń z kl. IILOA. Uczniowie z klasy II TB i I LOA, pod kierunkiem mgr **Ewy Potępy** i **Adama Pyrka**, przedstawili montaż słowno-muzyczny pt. „Nikt nie kazał walczyć, poszli, bo tak chcieli...” poświęcony 90. rocznicy Bitwy Warszawskiej i Bitwy Niemeńskiej. Oprócz przypomnienia faktów związanych z bitwą oraz przeczytaniu fragmentów listów pisanych z frontu przez uczestnika walk **Lecha Dymeckiego**, młodzież zaprezentowała pieśni z oryginalnymi tekstami z czasów wojny polsko-bolszewickiej, m.in. „Będzie wojna z Moskalami”, „Hej tam pod Warszawą” „Jak to na wojence”. Listy czytali: **Adrian Ramian** i **Sylwester Malisz** z kl. ILOA oraz **Mateusz Owca** i **Mateusz Ryś** z kl. IIITB. Następnie młodzież obejrzała w formie multimedialnej zdjęcia ilustrujące najważniejsze wydarzenia z życia **bl. ks. Jerzego Popiełuszki**, który został wprowadzony do „Galerii Wielkich Polaków”. Prócz tego uczniowie mogli zwiedzić dwie wystawy: pierwsza poświęcona ks. Jerzemu - przygotowana przez uczennice: **Antoninę Łazarz**, **Magdalenę Wróbel** i **Karolinę Ludwę** z klasy II TG pod opieką ks. **Wojciecha Smosznego** i mgr **Marii Soski**. Druga przedstawiała wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919-1920 – przygotowana przez mgr **Krzysztofa Małką**. Po zakończeniu oficjalnej uroczystości młodzież przeszła do swoich klas, gdzie czekał na nich poczęstunek.

Popołudniowe obchody przeżywaliśmy radośnie: odbył się pokaz formacji tanecznej złożonej z uczniów ZSP prowadzonej przez **Krzysztofa Węglarczyka**. Po nim wystąpiła para tancerzy: **Alan Piotrowski** (tancerz grupy FNF CREW) oraz **Aneta Gąsiewicz** (finalistka drugiej edycji programu tanecznego „You can dance”), która zaproponowała chętniej młodzieży konkurs taneczny. Zdobywcami nagród zostali uczniowie kl. 2LOB **Jan Kazimierzczyk** i **Paulina Wolak**. Nagrodę wręczył dyrektor szkoły. Najbardziej wytrwali uczniowie mieli okazję uczestniczyć w VI Otwartych Mistrzostwach ZSP w szachach. Zwycięzcą zawodów został **Kamil Miczek** - absolwent ZSP. W tym samym czasie w pracowni cukierniczej nauczyciele i młodzież klas gastronomicznych pod opieką mgr inż. **Marty Kwaśniewskiej-Kobylarczyk** spotkała się z prezesem Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników, wielokrotnym mistrzem kuchni Polski **Zbigniewem Kurlito**. Zaprezentował kunszt potraw „Fushion” będącym niekonwencjonalnym połączeniem różnych smaków w jednym daniu. Kulminacją była degustacja serwowanych potraw, czysta przyjemność nawet dla najbardziej delikatnego podniebienia.

Obchody zakończyły się późnym popołudniem, z ogólnych relacji najbardziej podobały się występy młodzieży. Co bardzo cieszy. Niech będzie to zachętą dla młodych ludzi do świętowania i organizowania własnych przedsięwzięć, trzeba tylko pozwolić na to, by przemawiali swoim językiem. Językiem współczesności.

Maria Soska

fot. Marek Niemiec

No promil - no problem

Akcja w ramach kampanii „Trzeźwa Małopolska” zorganizowana została wspólnie przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Policję i uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Funkcjonariusze: podkom. **Marek Wilkuszewski** - kierownik posterunku w Zakliczynie i asp. **Roman Chamiolo** - zakliczyński dzielnicowy poddawali kierowców badaniom na obecność alkoholu we krwi, zaś dziewczęta: **Judyta**



Kontrola trzeźwości i akcja edukacyjna.

Kasprzyk, Monika Bojdo i Dorota Baca z 3LOB wręczały pakiet materiałów i gadżetów edukacyjnych oraz listy uczniów polskich szkół, ten jest z Krzywaczki: „Drogi Kierowco! Jestem uczniem. Na drodze spotykam Cię codziennie w drodze do i ze szkoły. Także w wakacje widzimy się w czasie letnich podróży. Niestety, na drodze jestem słabszy od Ciebie. W Twoich rękach jest moje życie i zdrowie. Od Ciebie zależy, czy będę miał szczęśliwe dzieciństwo, radosne wspomnienia z wakacji. Dlatego proszę: Kierowco, bądź odpowiedzialny. Bądź trzeźwy!!!”. Nic dodać, nic ująć. (mn)

Drogowy incydent

13 grudnia ok. godziny 13:00 przy zjeździe od strony Dębna do sklepu „Cichy Kącik” wywrócił się 3,5-tono-



Auto zjechało jak po pochylni.

wy samochód dostawczy marki Iveco. Duży wpływ na to zdarzenie miały fatalne warunki atmosferyczne, jakie nam towarzyszą od kilku dni; tj. intensywny opad śniegu.

Kierowca auta na samym początku bystrego zjazdu stracił przyczepność i ściągnęło go na prawy bok, przewracając pojazd z wysokiego nasypu. Szczęście w nieszczęściu - nie było rannych, a kierowca wyszedł z tego bez zadrapania. Samochód ten został wyciągnięty przez ekipę z PKS-u z Tarnowa, która przyjechała z wyciągiem po zgłoszeniu kierowcy i jego przełożonych. Akcja ratunkowa trwała ok. półtorej godziny. Został wstrzymany ruch, na jego wznowienie czekały trzy busy kursowe, gimbus, auta prywatne, piaskarka. Iveco, o dziwo, wyszło z opresji prawie bez szwanku, jedyne, co zostało uszkodzone, to zatraski przedniego zderzaka.

Tekst i zdjęcia: Jarosław Wąs

Pompa do nowego pojazdu?

Jednostka OSP w Filipowicach jest jedną z trzech włączonych do Krajowego Systemy Ratowniczo-Gaśniczego działających na terenie gminy Zakliczyn. Zarząd jednostki z prezesem **Tomaszem Damianem** na czele



Prezent od strażaków i Tomasza Damiana dla burmistrza Soski na dobry początek.

Fot. Łukasz Lach

czyni starania o wyposażenie OSP w dobry i niezawodny sprzęt gaśniczy.

- *Naszym największym priorytetem jest nabycie nowego wozu ratowniczo-gaśniczego* - mówi Tomasz Damian. - *Czynimy w tej sprawie starania zarówno poprzez kontakty z Zarządkiem Powiatowym, jak i Wojewódzkim OSP. Wszystko zmierza ku pomyślnemu finałowi* - dodaje nieco tajemniczo prezes. Tymczasem 12 grudnia jednostka OSP wzbogaciła się o nowoczesną pompę wartości prawie 30 tysięcy złotych, którą strażacy z Filipowic otrzymali z Zarządu Oddziału Wojewódzkiego OSP w Krakowie.

- *Chcielibyśmy tę pompę zamontować na naszym nowym, sprawnym samochodzie bojowym* - mówią strażacy. O tym, że w Filipowicach można liczyć na strażaków, przekonała się ekipa kontrolna z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, która w Mikołajki wizytowała tutejszą strażnicę. Kontrolerzy z PSP byli zaskoczeni liczbą ochotników, którzy wstawili się na sygnał do strażnicy, wyszkoleniem bojowym strażaków i sprawnością organizacyjną. Zawodowi strażacy wystawili OSP Filipowice ocenę bardzo dobrą. (www.zakliczyninfo.pl)

„Uskrzydleni” z kolejną nagrodą

Dwa podziękowania otrzymali druhowie z OSP Zakliczyn za tegoroczne dokonania.

Pierwsze - od starosty Mieczysława Krasa za ofiarność podczas akcji honorowego krwiodawstwa w ramach projektu „Czas na straż” i Dni Honorowego Krwiodawstwa, w uzasadnieniu: „za niesienie humanitarnej pomocy drugiemu człowiekowi”.

Drugie - za drobek przedstawiony multimedialnie komisji konkursu na „Najlepszą Ochotniczą Straż Pożarną Województwa Małopolskiego roku 2010”, za tę prezentację zakliczyńscy strażacy otrzymali w nagrodę wysokie II miejsce, co dokumentuje widoczny obok dyplom. Gratulacje dla zarządu jednostki przesłał Kazimierz Sady - dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP RP w Krakowie. Strażacy z Zakliczyna mają więc powody do satysfakcji.

(mn)



Triumf „Ballady”

Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się nasi wykonawcy podczas VI Przeglądu Pieśni Patriotycznej, zorganizowanego w Pleśnej przez zarząd tarnowskiego oddziału PTTK i tamtejsze Centrum Kultury.

Miło nam poinformować, że zespół „Ballada” zgarnął w kategorii gimnazjalnej pierwszą nagrodę! Grupa wykonała dwa regulaminowe utwory (musiały dotyczyć I i II wojny światowej): „Elegię o chłopcu” Krzysztofa Kamiła Baczyńskiego do muzyki „Fortecy” zaśpiewała wraz z 10-osobowym zespołem solistka Aldona Murczek, zaś Szczepan Studziński, z towarzyszącym mu trio w składzie: Krzysztof Pyrek - skrzypce, Bogusław Wróbel - piano, Adam Pyrek - gitara, zaprezentował „Ostatni list - Katyń 1940” autorstwa Lecha Makowieckiego. „Balladzie” przyznano też specjalną nagrodę za szczególnie wzruszające wykonanie. Gratulujemy!

Impreza otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Obrony Narodowej. (mn)



Koncert „Ballady” podczas Franciszkańskich Dni Młodych.

Mikołajki w Tarze

Blisko 80 dzieci bawiło się na Balu Mikołajkowym w Domu Weselnym „Tara”. Jak co roku zarząd SPON Bez Barrier zaprosił do zabawy nie tylko swoich podopiecznych z ośrodków w Paleśnicy, Zakliczynie i we Wróblowicach, ale i te dzieci niepełnosprawne, którymi opiekuje



Powitanie uczestników balu.


Tuptusie-piraci.

Święty Mikołaj rozdawał prezenty.

się punkt konsultacyjny integracji społecznej tegoż stowarzyszenia.

Plasano w rytm podany przez muzyka Adama Pyrka, konkursy przeprowadzone przez Iwonę Gurgul cieszyły się ogromnym powodzeniem i sympatią. W programie dnia, po folklorystycznym występie na góralską nutę, zaprezentowały się „Tuptusie” z Tarnowa z barwną inscenizacją o piratach. Wykwintny obiad i lody stanowiły przedsmak wizyty św. Mikołaja z Myry, który ochoczo rozdał blisko 100 paczek pełnych słodczy.

Dzieciakom towarzyszyli zacni goście: burmistrz Jerzy Soska, prezes SPON Jerzy Woźniak, radni Zakliczyna, dyrektorzy i przedstawiciele zaprzyjaźnionych szkół. Bawili się równie znakomicie, jak i ci dużo młodszy uczestnicy balu. (mn)

Iwona Musiał najlepszą recytatorką

20 wykonawców z dwóch naszych placówek wzięło udział 30 listopada br. w Międzygimnazjalnym Konkursie Recytatorskim Poezji Patriotycznej, ogłoszonym i przeprowadzonym przez Gminną Bibliotekę Publiczną.

Jury pod przewodnictwem Tadeusza Trytka z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie postanowiło nagrodzić czterech recytatorów. Pierwsze miejsce przypadło Iwonie Musiał z Zakliczyna, drugie zajęła Kinga Bugajska z Paleśnicy, III miejsce dla Moniki Czech i Kingi Rzeszowskiej (obie z Gimnazjum w Zakliczynie)


Laureaci, jury i pozostali uczestnicy konkursu.

Laureatki otrzymały cenne wydawnictwa książkowe. Wszyscy uczestnicy - pamiątkowe dyplomy. Występy deklamatorów zapowiadała Romana Nosek - kierownik GBP. (mn)

GABINET DENTYSTYCZNY

Domosławice 29 (budynek byłej szkoły)

lek. dentysta Karolina Horzymek
przyjmuje:

poniedziałek 14.00-19.00

wtorek 10.00-14.00

środa 14.00-18.00

sobota 10.00-13.00

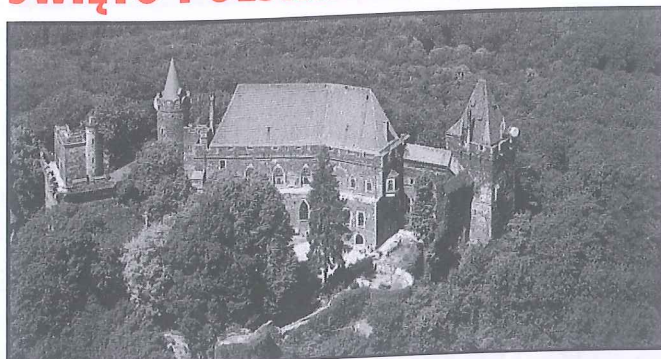
(co druga w miesiącu)

**Rejestracja
telefoniczna:
602 378 777
Zapraszamy!**

Bezpłatne usługi w ramach
ubezpieczenia NFZ.



Kolejny sukces winiarzy Ziemi Tarnowskiej ŚWIĘTO POLSKIEGO WINA



Zamek Grodziec

Tegoroczne Święto Polskiego Wina odbyło się w dniach 26-28 listopada br. w krainie wygasłych wulkanów na Pogórzu Kaczawskim w Sokołowcu leżącym w pobliżu góry Ostrzyca Proboszczowicka - zwanej potocznie śląską Fudżijamą.

W pierwszym dniu pobytu winiarze zostali zaproszeni przez kasztelana zamku Grodziec na wspaniałą kolację, podczas której panowała iście rodzinna atmosfera. Drugi dzień rozpoczął się oficjalnym otwarciem Święta Polskiego Wina przez Dionizosa w asyście bachantek. Od 10:00 można było zwiedzać stoiska przygotowane przez winiarzy, miejscowych rzemieślników ludowych, jak i przez firmy zajmujące się produkcją i dystrybucją sprzętu winiarskiego. Wśród stoisk polskich winiarzy znalazło się też stoisko winnicy z Gruzji, gdzie można było zdegustować wspaniałe wina białe i czerwone. Na terenie wystawowym drugiego dnia odbyło się również szkolenie z dziedziny ochrony winorośli, prezentacja multimedialna winnic biorących udział w Święcie Polskiego Wina oraz prelekcja dotycząca sytuacji prawnej winiarstwa polskiego poprowadzona przez naczelnika Wydziału Wyrobów Winiarskich, Napojów Spirytusowych i Rejestracji Producentów Wyrobów Akcyzowych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztofa Potockiego. Wieczorem - bankiet z konkursem win w ocenie publiczności, w trakcie spotkania odczytano wyniki oraz wręczono nagrody konkursów w ocenie sommelierów i dziennikarzy. Po części artystycznej rozpoczęła się zabawa andrzejkowa i wszyscy świetnie bawili się do późnej godziny.

W tym roku udział w SPW wzięły 23 winnice z różnych regionów Polski. Ziemię Tarnowską reprezentowały winnice : „Demeter” Weroniki i Wiktora Zagórskich, „Kuźnia” Joanny i Piotra Zagórskich z Gromnika i „Zawisza” Mariusza Chryka z Wesołowa. Te trzy winnice są członkami powstałego w tym roku Tarnowskiego Bractwa Winiarskiego. Wszystkie winnice wystawiły do konkursu kilkadziesiąt win w kategoriach: wina młode białe i czerwone, wina dojrzałe białe i wina dojrzałe czerwone, które oceniały dwie komisje - sommelierów i dziennikarzy. Tegoroczny konkurs win był nieco zmieniony, ponieważ nie zastosowano podziału na winnice małe i duże. Tak



Stoisko Winnicy „Zawisza”.



Goście przy stoisku winnic „Demeter” i „Kuźnia”.



Stoisko Winnicy „Zawisza” i jej właściciele - Małgorzata i Mariusz Chrykowie.

więc małe początkujące winnice musiały konkurować z tymi dużymi, z większym doświadczeniem.

Jak się okazało w kategorii młodych win 2010, wina winnic „Demeter” i „Kuźnia” wspaniale poradziły sobie z konkurencją. W komisji sommelierów w tej kategorii winnica „Demeter” zdobyła pierwsze miejsce za wino Solaris 2010, a winnica „Kuźnia” - również za wino Solaris

2010 - drugie miejsce. W komisji dziennikarzy sytuacja była odwrotna, winnica „Kuźnia” zdobyła pierwsze miejsce za wino Solaris 2010, a winnica „Demeter” drugie miejsce, też za wino Solaris 2010.

Winnica „Zawisza” w tym roku wystawiała tylko dojrzałe wina, które również zostały bardzo wysoko ocenione. W kategorii wina dojrzałe białe w komisji sommelierów wino Irys 2009 zdobyło pierwsze miejsce, a wino Phoenix 2009 - trzecie miejsce. W kategorii wina dojrzałe czerwone w komisji sommelierów wino Rubin 2009 zdobyło drugie miejsce, a wino Monarch 2009 trzecie miejsce. W tej samej kategorii, ale w komisji dziennikarzy wino Karmin 2009 zdobyło drugie miejsce. Jak co roku, tak i tym razem również publiczność wybierała najlepsze wina. W tej kategorii drugie miejsce zdobyło wino z winnicy „Zawisza” o nazwie Helios 2009.

Warto wspomnieć, że wino Phoenix 2009 podczas Święta Winobrania 2010 w Zielonej Górze zdobyło drugie miejsce w kategorii win białych w konkursie o tytuł Grand Vin Winobrania 2010. Natomiast wino Rubin 2009 podczas trwania targów Enoexpo 2010 w Krakowie zdobyło srebrny medal w konkursie Polskich Win i było najwyższym ocenionym z win czerwonych.

W sumie te trzy winnice zdobyły połowę możliwych nagród, co jest wielkim sukcesem potwierdzającym sensowność uprawy winorośli w naszym regionie do produkcji wysokiej jakości win gronowych. (MC)

foto. arch. Winnicy Zawisza

Raport podkomisarza Wilkuszewskiego

Październik

- W Zakliczynie skradziono telefon komórkowy wartości 300 złotych.

- Zatrzymano mieszkańca Paleśnicy, który znieważał funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Wojniczu podczas prowadzonej przez nich interwencji.

- W Słonej włamano się do sklepu „Sławex”. Złodzieje skradli artykuły wartości kilku tysięcy złotych. Po kilkunastu dniach ponownie próbowali włamać się do tego samego sklepu, jednakże spłoszył ich alarm założony przez właściciela.

- Do podobnego zdarzenia doszło również w sklepie w Stróżach. Złodzieje dostali się do środka wyłamując drzwi. Poniesione straty właściciel ocenił na kwotę kilkunastu tysięcy złotych.

- Mieszkaniec Jamnej połakomił się na zaparkowany w Zakliczynie samochód marki Volvo, którym, po uruchomieniu, pojechał w kierunku ronda. Tam doprowadził do kolizji z VW Passatem. Badanie wykazało, iż sprawca miał 2,6 promila alkoholu.

- W ciągu miesiąca zatrzymano dwóch nietrzeźwych rowerzystów oraz jednego nietrzeźwego kierowcę.

Listopad

- W Zakliczynie miało miejsce usiłowanie włamania do sklepu przy ul. Ruchu Oporu. Sprawcy po wyła-

maniu drzwi nie zdołali pokonać kolejnego zabezpieczenia w postaci kraty.

- W Rudzie Kameralnej włamano się do automatu o niskich wygranych stojącego w jednym z lokali. Złodzieje ukradli z jego wnętrza kilka tysięcy złotych na szkodę krakowskiej firmy.

- W Paleśnicy miało miejsce włamanie do domu. Sprawcy pod nieobecność właściciela wynieśli przedmioty wartości ok. 1 tys. złotych

- W ciągu miesiąca zatrzymano siedmiu nietrzeźwych rowerzystów oraz dwóch nietrzeźwych kierowców.

podkom. Marek Wilkuszewski

Kierownik Posterunku Policji w Zakliczynie

O Zakliczynie w Legnicy

O naszym mieście i jego walorach miała przyjemność opowiadać na scenie w Legnicy uczennica Gimnazjum w Zakliczynie **Katarzyna Piątek** z klasy III f. Była ona laureatką wojewódzkiego etapu XVI Konkursu Krasomówczego i reprezentowała woj. małopolskie na etapie ogólnopolskim.

Impreza trwała cztery listopadowe dni. W Legnicy spotkali się reprezentanci z prawie wszystkich województw. Kasia opowiadała o tym, co w Zakliczynie najpiękniejsze i najciekawsze, o historii i dniu dzisiejszym. Było to ciekawe spotkanie, w czasie którego uczestnicy pochwalili się swoim regionem i zwiedzili Wrocław oraz inne piękne miejsca na Dolnym Śląsku. Naszą gimnazjalistką opiekowała się polonistka **Halina Gawęcka**, a w sprawach organizacyjnych związanych z konkursem w szkole pomagał nauczyciel wychowania fizycznego **Janusz Flakowicz**.

Był to udany wyjazd i cieszy, że foldery promujące gminę Zakliczyn były z wielkim zainteresowaniem zabrane do różnych odległych miejsc, np. do Gniezna, Torunia i nad morze. A w samej Legnicy były obietnice, że w wakacje nie zabraknie Zakliczyna na turystycznym szlaku. (hg)



Kasia Piątek promowała Zakliczyn.

Zabawa w paski

Basiowy
BAL PASIASTYCH

Oddział Przedszkolny przy Szkole Podstawowej w Stróżach uczestniczy w ogólnopolskim projekcie pod hasłem „Basiowy Bal Pasiastych”, którego organizatorem jest Wydawnictwo LektorKlett z siedzibą w Poznaniu. Zgłoszenia do projektu dokonała wychowawczyni Sylwia Żychowska, a organizatorzy przysłali pakiet materiałów przydatnych do przeprowadzenia takiego balu. Wymogiem regulaminu, impreza powinna odbyć się w terminie 28.11.-10.12. br.

W szkole w Stróżach taki bal miał miejsce 30 listopada i nosił tytuł „Basia na Balu Andrzejkowym”. Była to wspaniała zabawa dla dzieci, wszyscy w tym dniu byli bardzo „pasiastci”, ponieważ każdy musiał mieć ubranie w paski. Sala wystrojona, też pasiasta, nawet balony były w paski. Ponadto wróżby, śpiewy, tańce, malowanie książeczek o Basi, wykonywanie kukiełek, a także słuchanie bajek o Basi - „starszaki czytają małuchom”, bo czytali uczniowie klasy V, no i słodki poczęstunek. Dzień pełen wrażeń, który na długo pozostanie im w pamięci.

Relacje z balu wraz załącznikami (zdjęcia, filmy) zostały przesłane do organizatora - to niezbędny warunek wzięcia udziału konkursie na „Najciekawszy bal pasiastych”. Z niecierpliwością czekamy na decyzję jury.

Tekst i zdjęcia: **Elżbieta Soska**



Były zajęcia przy stoliku i wróżby.



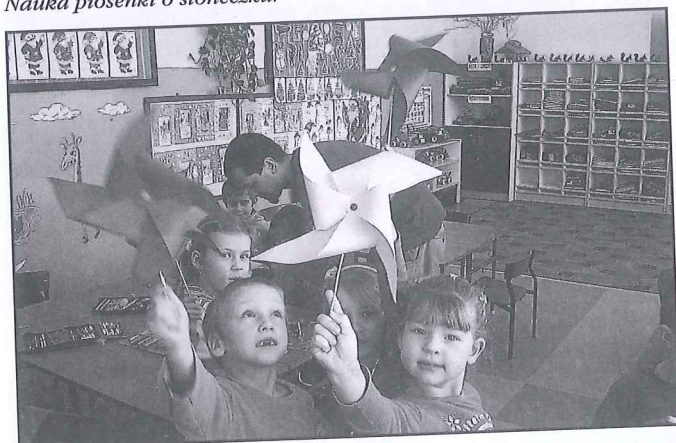
Na koniec każdy uczestnik balu otrzymał specjalny dyplom.

Klimatolubne przedszkolaki

To kolejny ogólnopolski projekt, w którym bierze udział Oddział Przedszkolny ze Stróż. Celem tego ogólnopolskiego przedsięwzięcia jest zwiększenie poziomu wiedzy oraz świadomości z zakresu ochrony klimatu dzieci w wieku pięciu, sześciu lat oraz przekazanie im dobrych wzorców zachowań.



Nauka piosenki o słoneczku.

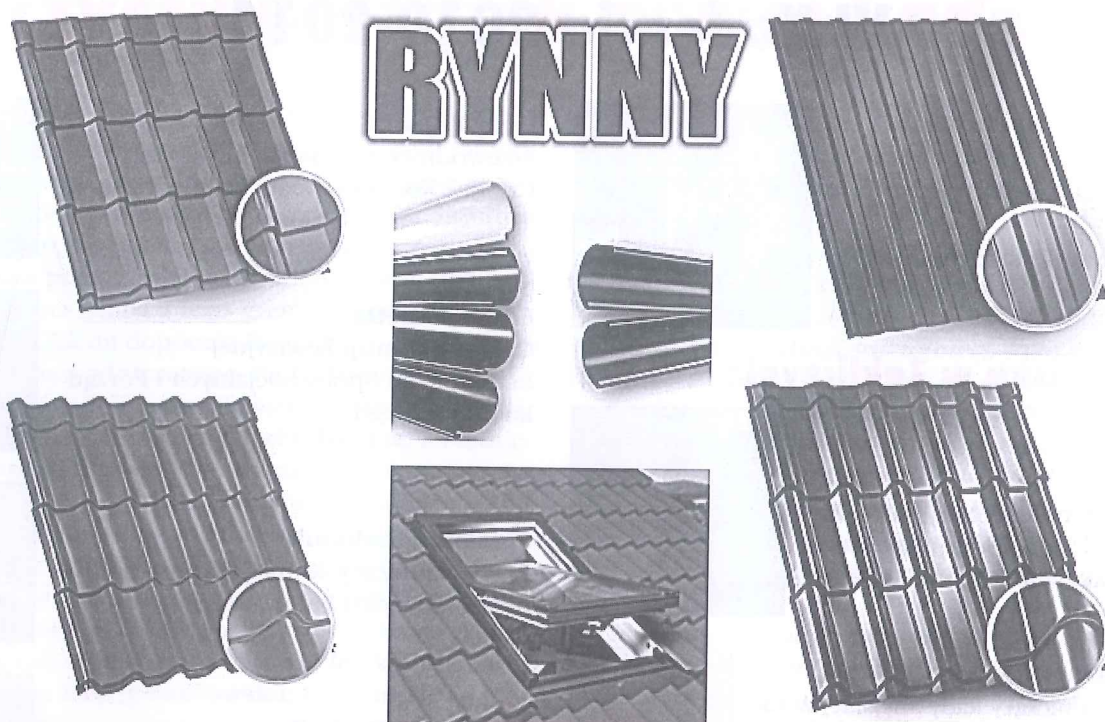


Wiatraczek dla mamy.

Program realizowany jest od września do grudnia 2010 r. W ramach tego projektu w zgłoszonych i zarejestrowanych placówkach odbywają się zajęcia pokazowe prowadzone przez specjalistów trenerów posiadających doświadczenie do pracy z małymi dziećmi.

Wychowawczyni Sylwia Żychowska zgłosiła i zarejestrowała placówkę i takie zajęcia dla przedszkolaków odbyły się 2 grudnia br. 4-godzinne zajęcia prowadzili pani Jola i pan Dariusz z Krakowa, przedstawiciele fundacji „Nasza Ziemia”. Dzieci z wielkim zainteresowaniem, wiedzę i umiejętności poprzez zabawę, prace plastyczno-techniczne i różne doświadczenia przyrodnicze. Prowadzący byli doskonale przygotowani, wyposażeni we wszystkie pomoce tak dydaktyczne, jak i papiernicze. Wiele też pomocy pozostawili w placówce przydatnych w dalszej pracy. W ramach tego projektu wspomniana nauczycielka szkoły odbyła 9-godzinne e-learningowe szkolenie z tego zakresu prowadzone przez portal internetowy „Klimatolubne Przedszkolaki”. Patronat nad tym projektem objęło Ministerstwo Środowiska oraz Fundacja „Nasza Ziemia”. (ES)

BLACHY DACHOWE



WYKONUJEMY DACHY

Brzesko koto Marketu budowlanego Śnieżka

tel. 014 684 58 30 kom. 507 190 389

Zakliczyn Stacja Gazu naprzeciw Leader Price

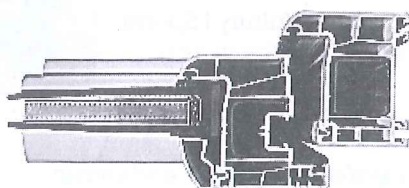
tel. 014 69 29 581 kom. 502 146 803

Tuchów wjazd do Biedronki

tel. 014 698 10 64 kom. 500 044 703

OKNA PCV

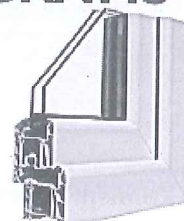
ZAPEWNIAMY POMIAR I MONTAŻ GRATIS



Avantgarde 7000

Avantgarde 9000

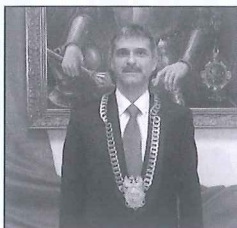
dobroplast



Wybory Samorządowe 2010

VI Kadencja 2010-2014

Jerzy Soska
Burmistrz
Miasta i Gminy Zakliczyn



Rada Miejska w Zakliczynie

Józef Wojtas
Przewodniczący Rady Miejskiej w Zakliczynie
Członek Komisji Finansów, Budżetu i Rozwoju Gospodarczego



Henryk Lasota
Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Zakliczynie,
Przewodniczący Komisji Finansów, Budżetu i Rozwoju Gospodarczego



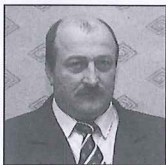
Anna Moj
Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Zakliczynie,
Przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Rady



Zbigniew Jachym
Członek Komisji Spraw Socjalnych i Porządku Publicznego



Janusz Jaszczur
Członek Komisji Finansów, Budżetu i Rozwoju Gospodarczego



Ewa Jednorowska
Członek Komisji Oświaty, Kultury i Sportu



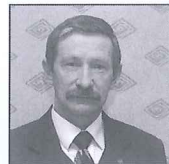
Bogdan Litwa
Członek Komisji Finansów, Budżetu i Rozwoju Gospodarczego



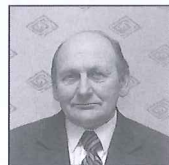
Jerzy Łopatka
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Członek Komisji Oświaty, Kultury i Sportu



Edward Mietła
Członek Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Spraw Socjalnych i Porządku Publicznego



Stanisław Nadolnik
Przewodniczący Komisji Spraw Socjalnych i Porządku Publicznego



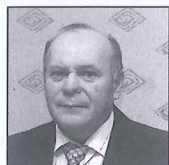
Kazimierz Piechnik
Członek Komisji Oświaty, Kultury i Sportu



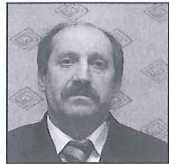
Teresa Piekarz
Członek Komisji Finansów, Budżetu i Rozwoju Gospodarczego



Ryszard Różak
Członek Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Spraw Socjalnych i Porządku Publicznego



Marian Skwarło
Członek Komisji Spraw Socjalnych i Porządku Publicznego



Dorota Wojtanowicz
Członek Komisji Oświaty, Kultury i Sportu



*Szczegółowe wyniki wyborów
na www.zakliczyn.pl*

I i II sesja Rady Miejskiej

Uroczysty początek nowej kadencji

Inauguracyjną sesję, w obecności burmistrza-elekta i ustępujących władarzy miasta i gminy - rozpoczął radny-senior **Henryk Lasota**. Po podaniu wyników wyborów samorządowych przez sekretarza gminy **Janusza Krzyżaka** i wręczeniu stosownych zaświadczeń, nowo powołani nasi przedstawiciele złożyli uroczyste ślubowanie. Tylko jedna osoba z tego gremium nie zakończyła rotę słowami „Tak mi dopomóż Bóg”.

Wybór przewodniczącego Rady Miejskiej był do przewidzenia zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, zwłaszcza że kontrkandydaci **Józefa Wojtasa**, 24-letniego mieszkańca Filipowic, nie wyrazili zgody na kandydowanie do tej funkcji. Nieco później okazało się, że na mocy tajnego głosowania **Henryk Lasota** z Wesołowa i **Anna Moj** z Paleśnicy dostąpili zaszczytu pełnienia roli wiceprzewodniczących Rady Miejskiej w Zakliczynie w VI kadencji. Wyniki tegoż głosowania przekazali obecnym w sali ratusza radni-członkowie komisji skrutacyjnej: przew. **Ewa Jednorowska**, **Bogdan Litwa** i **Janusz Jaszczur**.

Po wyborze prezydium, sesję poprowadził przewodniczący RM **Józef Wojtas**. Uzgodniono na podstawie pisemnych deklaracji i dodatkowo w głosowaniu składy 5-osobowych komisji Rady Miejskiej. Wybrano też ich przewodniczących, po czym głos zabrali b. przewodniczącą RM **Władysława Kuzera** i ustępujący burmistrz **Kazimierz Korman**, przekazując życzenia nowej Radzie, i, w towarzystwie skarbnik gminy **Urszuli Nowak**, projekt przyszłorocznego budżetu.

Zaprzysiężenie Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn **Jerzego Soski** odbyło się w odświętnej scenerii głównej sali ratusza. W mikołajkowe popołudnie na uroczystej sesji zjawili się radni nowej kadencji oraz goście reprezentujący placówki i instytucje gminne, przedstawiciele biznesu, organizacji pozarządowych, kontrkandydaci w wyborach samorządowych, najbliższa rodzina i wielu innych zacnych gości ze starostą **Mieczysławem Krasem**, wicestarostą **Mirosławem Banachem** i b. przewodniczącym Rady Powiatu Tarnowskiego **Sylwestrem Gostkiem**. Zaświadczenie o zwycięstwie w wyborach wręczył **Sebastian Kumiega**, szef Miejskiej Komisji Wyborczej.

Rotę ślubowania burmistrz Soska zakończył odwołaniem się do Boga, po czym zwrócił się do zgromadzonych tymi słowami:

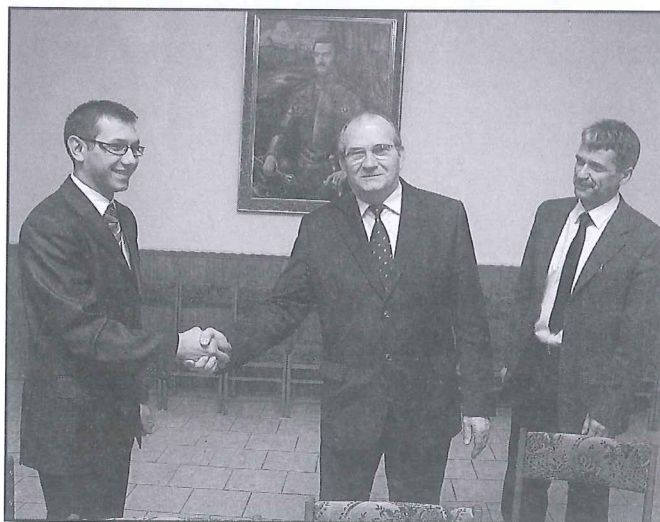
- Mieszkańcy gminy w wyborach bezpośrednich powiedzieli i zagłosowali, że przez najbliższe cztery lata ja mam stać na czele tej gminy, mam tę gminę prowadzić. Chciałbym tę funkcję przyjmować i przyjmuję z wielką radością, ale również z wielką pokorą. Obejmując ten urząd, od dnia wyborów, od 21 listopada budzę się z takim poczuciem odpowiedzialności za gminę, za

każdego z mieszkańców i chciałbym zasypiać w poczuciu dobrze spełnionych obowiązków. Dziękuję mieszkańcom za wiarę, za wiarę we mnie, którą wyraziliście w głosowaniu.

Ta wiara we mnie miała jakieś korzenie, miała jakieś podłoże, myślę, że do tej pory byłem oceniany jako mieszkaniec, jako człowiek, byłem oceniany jako dyrektor dużej instytucji oświatowej, jako prezes klubu, działacz stowarzyszeń. I dzisiaj chciałem publicznie podziękować, podziękować wszystkim moim pracownikom, przedstawicielom tej instytucji za to, że pracowaliście dla niej, ale że pracowaliście również na moją pozycję, pracowaliście na moją popularność. Dzisiaj mówicie, że mnie żałujecie, ale tak naprawdę to wy również swoją postawą i swoją pracą sprawiliście, że to ja tutaj stoje.

Słowa podziękowania kieruję do pana Mieczysława Krasa, starosty Powiatu Tarnowskiego, do pana Mirosława Banacha - wicestarosty Powiatu Tarnowskiego, do Sylwka Gostka - byłego przewodniczącego Rady Powiatu, dziękuję wam za to, że wierzyliście we mnie, że stworzyliście mi warunki do pracy, do rozwoju, do realizacji moich planów i pomysłów. Wy również, panowie, przyczyniliście się do tego, że te wybory potoczyły się w ten sposób.

Chciałem podziękować też panu Kazimierzowi Kormanowi, za długoletnią współpracę, za służbę i pracę w tej gminie, cieszę się, że przejmuję ten urząd burmistrza w takiej pokojowej atmosferze. Przejmuję urząd z rąk człowieka, który uzyskał poparcie społeczne, który obecnie jest radnym Rady Powiatu. I jestem przekonany, że mogę liczyć na wsparcie, a nawet i pomoc, kiedy by była taka potrzeba.



Gratulacje od burmistrzów - Kormana i Soski - przyjmuje nowo powołany przewodniczący Rady Miejskiej.



Rada Miejska w komplecie.

fot. Marek Niemiec

Chciałem podziękować radnym byłej kadencji, pani przewodniczącej Władysławie Kuzerze, za to, że podczas tej działalności poprzedniej, w poprzednich radach, stworzyliście Państwo odpowiedni klimat, za to, że zajęliście się głównie rozwiązywaniem problemów, a nie skłanialiście się ku sporom czy waśniom. Za to wszystko serdecznie dziękuję.

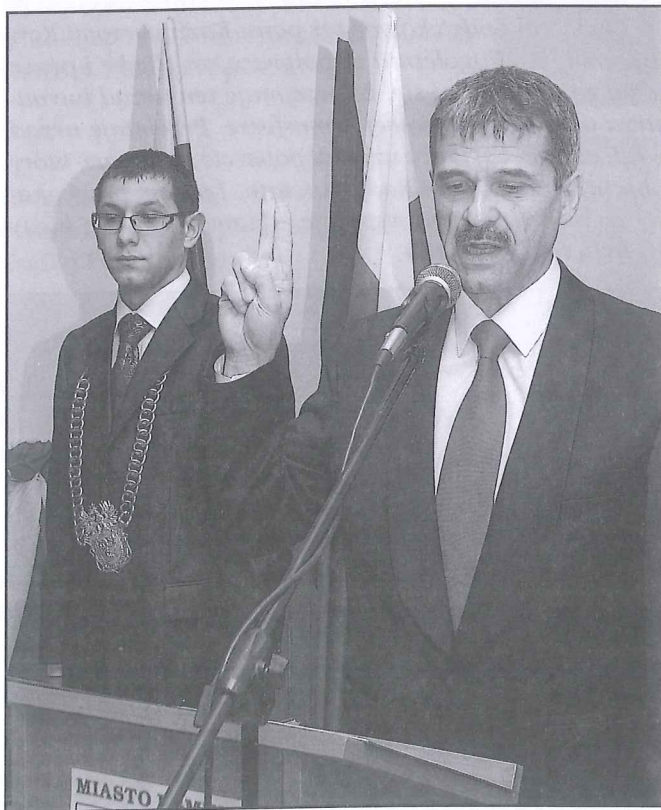
Od tego momentu, od momentu złożenia ślubowania, będę oceniany za sprawne funkcjonowanie urzędu, będę oceniany przez pryzmat gminy, przez pryzmat tego, co się będzie działo w podległych mi instytucjach. Tak naprawdę to wydaje się, że mam bardzo dużą wła-

dzę, bo burmistrz ma tę władzę, ale ja mam świadomość, mówiąc o tej pokorze, mam świadomość, że staje się zakładnikiem innych ludzi, zakładnikiem innych instytucji, to również od pracy tych ludzi, tych instytucji będzie zależała moja ocena. I chcę Państwu powiedzieć, że chciałbym tu i od tego momentu być dobrze ocenianym.

Program społeczno-gospodarczy, który będziemy realizować, chciałbym poczynić i go realizować we współpracy ze wszystkimi radnymi. Zgoda jest podstawą współpracy. Taką mam świadomość i z tej trybuny, i w tym miejscu, w takiej uroczystej chwili chciałem zapew-

nić mieszkańców gminy, że ta zgoda będzie, tę zgodę ja Państwu gwarantuję. Ja już dzisiaj nie pamiętam skąd który radny przyszedł, z jakiej startował listy, przez kogo był popierany, kto stał za tym, że dana osoba zdobyła mandat radnego. Jeżeli został wybrany przez mieszkańców do Rady Miejskiej w Zakliczynie, to znaczy, że z nim będę współpracował. I to jest dla mnie najważniejsze. Podstawowe priorytety, które będzie realizował mój urząd, są związane z kontynuacją dużych projektów inwestycyjnych i naprawą finansów gminy. Jednym słowem, można powiedzieć, że trzeba budować i trzeba naprawiać. Albo odwrotnie: naprawiać i budować. Będzie więc kontynuowana rozbudowa oczyszczalni, budowy kanalizacji i wodociągu, budowa chodników przy drogach najbardziej ruchliwych, gdzie poruszają się dzieci wracające ze szkoły, po których poruszają się mieszkańcy wracający z pracy. Ale obojętnie kto stałby na moim miejscu, musiałby w tym dniu również powiedzieć o potrzebie dostosowania finansów do obecnych realiów. Zadłużenie gminy i planowany na rok 2011 2-milionowy deficyt budzą mały niepokój. Ale nikt nie mówił i nikt się nawet nie spodziewał, że będzie lekko, zawsze miło i przyjemnie. Ale ja muszę dzisiaj myśleć pozytywnie i myślę pozytywnie, jeżeli dopisze zdrowie, jeżeli starczy sił, jeżeli będzie zgoda, a zgoda będzie, to musi się udać, to na pewno się uda!

Gratulacje i wspólne fotografie po zakończeniu sesji towarzyszyły również bankietowi wystawionemu przez wóldarza gminy w sali Domu Strażaka przy ul. Browarki. Swobodnej atmosferze wieczoru posłużyły taneczny występ dziewcząt z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, toast i okazały szwedzki stół przygotowany przez kadrę i uczniów wspomnianej szkoły, której burmistrz Soska był wieloletnim dyrektorem. Bohater dnia obdarował kwiatami osoby mu najbliższe, dziękował za poparcie w wyborach, za obecność w tym szczególnym dla niego dniu, za życliwość, za tak szeroką odpowiedź na jego zaproszenie. Raut nie trwał zbyt długo, bo nazajutrz - zakasanie rękawów, wszak na tapecie przyszłoroczny budżet gminy. (mn)



Ślubowanie burmistrza Jerzego Soski w obecności nowej Rady i zaproszonych gości.

Głosowanie bez zakłóceń

Rozmowa z p. Sebastianem Kumięgą - przewodniczącym Miejskiej Komisji Wyborczej



- Czym zajmowała się Miejska Komisja Wyborcza w Zakliczynie?

- Nadzorowaniem przebiegu wyborów. Na samym początku przyjmowała zgłoszenia list kandydatów do Rady Miejskiej w Zakliczynie, następnie przyjmowała zgłoszenia kandydatów na burmistrza. Żadne zgłoszenie nie było odrzucone. Wszystkie zgłoszenia były zgodne z ordynacją wyborczą i wytycznymi PKW. Kandydaci do Rady Miejskiej musieli zgromadzić minimum 25 podpisów. Z kolei kandydaci na urząd burmistrza musieli zgłosić i zarejestrować minimum 7 kandydatów do Rady Miejskiej. Dodatkowo w przypadku zgłaszania listy z okręgu nr 6 Zakliczyn liczba kandydatów do rady musiała być równa liczbie mandatów do obsadzenia. Jak wiadomo Zakliczyn dysponuje dwoma mandatami. Na koniec ogłosiliśmy wyniki wyborów na podstawie protokołów Obwodowych Komisji Wyborczych.

- Zakwestionowano jakieś listy?

- Generalnie nie, ale brakowało np. numeru PESEL lub adresu zamieszkania osób popierających daną listę. W takim przypadku podpis był traktowany jako nieważny. Komitety gromadziły zazwyczaj większą ilość podpisów, stąd nie było problemów z zarejestrowaniem zgłoszenia. Były listy nawet z 75 podpisami. Zdarzały się przypadki, gdzie po weryfikacji unieważniano dużą ilość podpisów, jednak wymóg min. 25 podpisów był spełniony. Sprawdzaliśmy też czy osoba zgłaszająca ma odpowiednie pełnomocnictwo, które następnie było kopiowane i dołączane do dokumentacji komisji. Jeśli kandydaci urodzili się przed rokiem 1974, musieli złożyć oświadczenie lustracyjne, przesyłaliśmy je do Instytutu Pamięci Narodowej do oddziału w Krakowie. Sama treść oświadczenia komisji nie interesowała.

- Kandydaci czekali do ostatniej chwili z rejestracją?

- W ostatnim dniu zarejestrował się pan Jacenty Dębosz wraz z dwoma kandydatami do Rady Miejskiej. W ostatnim dniu zarejestrował się też komitet „Wspólnota Samorządowa” i KW „Doświadczeni i Młodzi” rejestrował pana Jerzego Soskę.

- Kto wszedł w skład komisji wyborczych?

- Osoby zgłoszone przez komitety wyborcze, cieszący się zaufaniem społecznym. Kandydatury były losowane ze względu na nadmiar chętnych.

- Karty do głosowania były w porządku?

- Początkowo drukarnia „zapomniała” nadrukować pieczęć MKW, jednak błąd został szybko zweryfikowany przez urzędnika wyborczego, tj. sekretarza gminy i poprawiony. Karty, jakie otrzymali wyborcy w dniu głosowania, były zgodne z wytycznymi PKW.

- Kiedy zakończyła pracę MKW?

- W momencie ogłoszenia wyników wyborów przez Państwową Komisję Wyborczą. Osobom wybranym do Rady Miejskiej i burmistrzowi zostały wydane przeze mnie stosowane zaświadczenia.

- Czy podczas wyborów byli obecni mężowie zaufania?

- Tylko w jednej obwodowej komisji w Filipowicach obecny był mąż zaufania. Nieobecni byli również, mimo takiej możliwości, pełnomocnicy KW w momencie ustalania wyników wyborów przez MKW.

- Może dlatego, że wielu członków komisji delegowanych było przez komitety wyborcze?

- Tak, zasada jest taka, że w skład komisji wyborczych wchodziły osoby zgłoszone przez komitety wyborcze. Były to osoby odpowiedzialne, rzetelne w swojej pracy, cieszyły się zaufaniem. Zresztą każdy zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką bierze na siebie.

- Lokale były odpowiednio przygotowane?

- Nie było żadnych problemów. Lokale zostały punktualnie o godzinie 8:00 otwarte. Jedna z gazet regionalnych zdezorientowała nieco wyborców, bo na pierwszej stronie opublikowała, że lokale są czynne od 6:00, parę stron dalej, że o 8:00. Niektórym wyborcom też z przyzwyczajenia mogła się pomylić godzina otwarcia, gdyż w przypadku wyborów prezydenckich czy parlamentarnych siedziby obwodowych komisji wyborczych mają być otwarte od 6:00.



Kotrowersyjna kampania jednego z kandydatów.



Spotkanie przedwyborcze w ratuszu.

- Czy składy obwodowych komisji uległy uszczupleniu podczas wyborów, np. z powodu nieszczęśliwego wypadku?

- Nie, nie stwierdziliśmy też żadnych incydentów i żadnych protestów do protokołu. Komisje liczyły zazwyczaj 9 osób, według ordynacji mogą liczyć od 7 do 9. Komisje w pełnym składzie mogły sprawniej i szybciej policzyć głosy. Tak też w większości było i u nas. W niektórych komisjach nastąpiła wymiana osób jeszcze przed wyborami ze względu na stopień pokrewieństwa z kandydatami, choć taka weryfikacja jest bardzo trudna. Część takich osób urzędnik wyborczy „wychwcił” podczas szkoleń.

- Kiedy komisje dostarczyły protokoły z wynikami wyborów?

- Dość szybko dotarły do nas protokoły, z wyjątkiem OKW nr 1 w Zakliczynie, wyniki z tej komisji otrzymaliśmy dopiero ok. godz. 8:00 następnego dnia. Problem polegał na tym, że te wybory są dość trudne do przeprowadzenia, mieliśmy cztery karty do głosowania. To był drugi pod względem wielkości obwód, w tej komisji działał młody skład, osoby, które w większości po raz pierwszy uczestniczyły w wyborach w tym charakterze. A więc doszedł tu brak doświadczenia. Nie stwierdzono tutaj dodatkowych kart, zawiodła arytmetyka. Dopiero po otrzymaniu tego protokołu i po jego weryfikacji, mogliśmy zawieźć protokoły zawierające wyniki wyborów do rady i na urząd burmistrza do Terytorialnej Komisji Wyborczej w Tarnowie na Al. Solidarności. Protokoły z wynikami wyborów do Sejmiku i Rady Powiatu trafiły do Powiatowej Komisji Wyborczej na ul. Narutowicza. Sukcesywnie podsyłaliśmy wyniki elektronicznie poprzez tzw. kalkulator wyborczy. Dzięki niemu Krajowe Biuro Wyborcze mogła podawać opinii publicznej wyniki częściowych wyborów samorządowych.

- Która komisja pierwsza złożyła swój protokół?

- To były Stróże, z komisji w zamkniętym obwodzie w Domu Pomocy Społecznej. Po dwóch godzinach praktycznie głosowanie było tu przeprowadzone, ale w związku z niepełną liczbą głosujących z ogółu 54 uprawnionych komisja czynna była do godz. 22:00, jak pozostałe w gminie.

- Kiedy zostały ogłoszone oficjalne wyniki wyborów w gminie Zakliczyn?

- O godzinie 9:00 następnego dnia po wyborach, po przesłaniu pełnych wyników drogą elektroniczną do Delegatury Państwowego Biura Wyborczego. Następnie wraz panem sekretarzem gminy Januszem Krzyżakiem dostarczyliśmy protokoły do Tarnowa.

- Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej jest z wykształcenia...

- Prawnikiem. Obecnie jestem doktorantem na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Prowadzę tam zajęcia z prawa konstytucyjnego. Uczę również przedmiotów prawniczych w jednej ze szkół policealnych w Nowym Sączu.

- To Pański debiut w komisji wyborczej?

- Jako przewodniczący MKW - tak, w wyborach prezydenckich zasiadałem w jednej z komisji obwodowych. Korzystając z okazji chciałbym serdecznie podziękować członkom obwodowych komisji wyborczych i MKW za rzetelne i sumienne wykonywanie obowiązków, a pracownikom Urzędu Miejskiego za merytoryczne i techniczne wsparcie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

MUZYCZNA OPRAWA WESEL

Zespół Muzyczny

DeLaCore Musica

- to połączenie wieloletniego doświadczenia i entuzjazmu młodości, doskonała znajomość tradycji i obrzędów weselnych, muzyka dla każdej grupy wiekowej



Zespół tworzą:

Stanisław Zięba - dyrygent Strażackiej Orkiestry Dętej w Filipowicach - saksofon, klarnet, organy, śpiew,
tel. 014-65-16-634, kom. 889-680-053

Monika Malik - saksofon, śpiew

Anna Zięba - puzon, śpiew

Grzegorz Zięba - trąbka, organy

www.delacoremusica.pl

Zamiana zbiorników - na przełomie roku

Poważny zastrzyk unijnej dotacji ucieszył magistrat, wszak rozbudowa oczyszczalni pochłania gros środków z inwestycyjnej puli gminy. Widoczne z ulicy Krakowskiej tuż za mostem na Dunajcu bryły nowych obiektów przyciągają wzrok na równi z niebieskimi barwami nieodległej krytej trybuny LKS-u. Dyrektor Zakładu Oczyszczania i Kanalizacji **Tadeusz Bukry** jest spokojny o końcowy efekt inżynierskich zabiegów.

- Jaki jest stan prac?

- Prace idą zgodnie z planem, mogę powiedzieć, że wykonawca nawet wyprzedza harmonogram robót. Nie napotykamy na problemy. Pobudowano nowe komory reaktora, punkt zlewczy ścieków, wybudowano w stanie surowym budynek administracyjno-socjalny, w którym znajdują się pomieszczenia dla administracji zakładu, szatnie dla obsługi z sanitariatami, jadalnia i pomieszczenia na urządzenia techniczne, tj. agregat i stanowisko warsztatowe z kanałem dla pojazdów. Wystawiono w stanie surowym, baz dachu, garaż trzy-stanowiskowy. Według mojej oceny mamy ok. 70 proc. wykonania dróg wewnętrznych wyłożonych kostką.



- W przyszłym roku zakończenie rozbudowy...

- Wszystko na to wskazuje, że czerwcowy termin oddania inwestycji do użytku zostanie utrzymany. Zmieni się przepustowość i nastąpi zmiana technologii na bardziej nowoczesną. Cieszę się, że nastąpi wyraźna poprawa warunków socjalnych - według standardów unijnych - którzy pracują w ciężkich, szkodliwych warunkach, no i rzecz podstawowa, można będzie przystąpić do budowy sieci kolektorów, na które już są gotowe projekty.

- Jaka będzie wydajność oczyszczalni i jakie będzie spełniać normy?

- Zakład przyjmie drugie tyle ścieków niż dotychczas, czyli 800 metrów sześciennych. W pozwoleniu wodno-prawnym mamy określone parametry do spełnienia, w Zakliczynie cztery razy do roku prowadzone są analizy przez zakład ochrony środowiska, laboratorium z certyfikatem. Na podstawie tych badań sporzą-

dzamy sprawozdania do Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska i starostwa.

- Kiedy nastąpi eksploatacja nowego zbiornika?

- Firma chce uruchomić nowy zbiornik do końca tego roku, żeby można było podjąć modernizację i naprawę starej części oczyszczalni. Musi to być płynny proces, bez zawirowań i szkody dla mieszkańców. Zima nie spowoduje przerw w robotach.

- Po rozbudowie ZOiK przyjmie ścieki z zewnątrz?

- Ciągłe przyjmujemy ścieki dowożone spoza gminy, kontrolując ich ilość. Ona będzie się zmniejszać wraz ze wzrostem oddanych kolektorów w naszej gminie. Chciałbym podkreślić, że nasze środowisko z pewnością pozytywnie odczuje zmianę technologii, choć same urządzenia, sama oczyszczalnia i chęci nie ochronią naszej przyrody, tylko zrozumienie i zmiana mentalności mieszkańców. Edukacja jest równie ważna jak infrastruktura.

(mn)

FHU KUBOŃ

AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA

Stanisław Kuboń

Roztoka 26, tel. 014-66-53-756

Nowo otwarty sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

- Bogate zaopatrzenie - kilka tysięcy części na stanie.
- Regularne dostawy towaru.
- Na życzenie klienta sprowadzamy każdą część!

Czynne:

sklep: od pon. do pt. w godz. 8:30 - 17:30,
w soboty w godz. 8:30 - 13:30

warsztat: od pon. do pt. w godz. 8:00 - 18:00,
w soboty nieczynny

**Zapraszamy! 2 km od miasta,
przy trasie Zakliczyn-Wojnicz**

Finał Programu Integracji Społecznej



PPWOW

program integracji społecznej

W ramach środków uzyskanych przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej z kredytu Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (Bank Światowy) na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich (PPWOW) - Program Integracji Społecznej Gmina Zakliczyn uzyskała dotację w wysokości 665785,54 PLN. Środki te wsparły gminę we wdrażaniu Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych, poprzez finansowanie projektów z niej wynikających. Program był realizowany w latach 2008-2010, obejmował usługi dla seniorów, dzieci i młodzieży, rodzin oraz tzw. usługi łączone. Umowy i porozumienia na realizację usług podpisało 18 usługodawców, którzy zrealizowali 30 projektów.

A oto one:

1. „**Starość bez samotności**” - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, wartość: 110000.00 zł

W ramach usługi przeszkolono 10 kandydatek na opiekunki, które świadczyły usługi opiekuńcze 34 podopiecznym. Celem usługi była opieka w sensie zapewnienia pomocy osobom zagrożonym wykluczeniem z powodu wieku, złego stanu zdrowia, niepełnosprawności w ich miejscu zamieszkania. Opiekunki świadczyły pomoc w podstawowych czynnościach takich jak robienie zakupów, sprzątanie, gotowanie, dostarczanie gotowych posiłków, załatwianie spraw urzędowych, usług pielęgnacyjnych, organizowania czasu wolnego. W wyniku realizacji usługi 10 osób znalazło zatrudnienie przy wykonywaniu usług opiekuńczych i nie musiały korzystać ze świadczeń pomocy społecznej, a 34 osoby starsze skorzystało z usług opiekuńczych, których bez środków PIS nie udałooby się zrealizować.

2. „**Starość może być pogodna i piękna**” - Samarytańska Federacja Organizacji Pozarządowych, wartość: 34122.13 zł



W ramach usługi zorganizowano 18 spotkań tematycznych dla osób starszych. Byli to seniorzy z terenu Gminy Zakliczyn, w tym osoby samotne, mające problemy zdrowotne (dysfunkcja słuchu, dysfunkcja ruchu), mieszkańcy domu pomocy społecznej dla osób przewlekle somatycznie chorych w Zakliczynie. Dla uczestników spotkań zapewniono bezpłatny transport i posiłek.

Zorganizowane spotkania to: „Spotkanie z piosenką sprzed lat”, „Popołudnie wspomnień od ziarna do chleba”, międzypokoleniowa impreza integracyjna „Złota Kłama” w 2008 i 2009 roku, „Spotkanie z rehabilitantem”, „Zabawa Andrzejkowa” w 2008 i 2009 roku, „Spotkanie Wigilijne”, w 2008 i 2009 roku, „Dzieci Seniorom”, „Spotkanie z komputerem”, „Profilaktyka chorób wieku senioralnego”, „Wielkanocne spotkanie - modlitewne czuwanie”, „Choroby wieku senioralnego część II - leczenie”, „Seniorzy dzieciom”, „Choroby neurologiczne”, „Popołudnie wspomnień - żniwna robota”, „Pierwsza pomoc w nagłych przypadkach”. W przygotowanie spotkań angażowały się dzieci i młodzież oraz rodziny, sąsiedzi, znajomi osób starszych. Byli oni pośrednimi odbiorcami tej usługi. Usługą objęto 639 beneficjentów.

3. **Program sportowo-rekreacyjny „Sport dla wszystkich”** - Ludowy Klub Sportowy „Dunajec”, wartość: 50000.00 zł

W ramach usługi zrealizowano 8 turniejów sportowych, 5 festynów sportowo-rekreacyjnych, program pn. „Uciekaj przed zawałem” zajęcia na siłowni dla kobiet i mężczyzn, zajęcia sportowe pn. „Szukamy talentów” oraz zajęcia przygotowujące do podnoszenia ciężarów.

4. **Interdyscyplinarny Program Inicjatyw Społecznych „ROSA”** - Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego, wartość 146001.84 zł

W realizacji usługi brało udział szesnastu partnerów. Zrealizowano osiemnaście różnych przedsięwzięć. Były to różnorodne wydarzenia kulturalne integrujące lokal-



ną społeczność, promujące lokalne tradycje, kulturę, produkt lokalny, popularyzujące aktywne uczestnictwo społeczności w świętach narodowych i uroczystościach patriotycznych. W muzeum „Pod Wagą” w Zakliczynie organizowano „żywe lekcje historii” przy współudziale Teatru Młodzieżowego „Kikłol”. W ramach przedsięwzięcia pn.: „Zakliczyn sprzed lat” przygotowano stałą ekspozycję złożoną ze starych unikatowych fotografii upamiętniających życie lokalnej społeczności. Wydano również album fotograficzny „Zakliczyn - piękno świat-

łem malowane". W ramach „Zakliczyńskiej fabryki pomysłów” uruchomiono Ratuszowe Radio Rynek, które „na żywo”, podczas tradycyjnych śródownych jarmarków informuje mieszkańców o planowanych wydarzeniach kulturalnych, inicjatywach lokalnych, samorządowych. Uruchomiono również stronę internetową www.zakliczyninfo.pl, na której na bieżąco zamieszczane są informacje o charakterze społecznym. Zrealizowany projekt przyczynił się do zbudowania atrakcyjnej i trwałej oferty spędzania czasu wolnego, aktywnego udziału różnych grup społecznych w życiu kulturalnym Miasta i Gminy Zakliczyn, popularyzacji dziedzictwa kulturowego oraz wzmocnienia poczucia dumy mieszkańców z dorobku własnego i poprzednich pokoleń. Z usługi skorzystało ok. 12000 beneficjentów.

5. „Utworzenie i prowadzenie Ośrodka Wsparcia Dziennego w Paleśnicy” Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barrier”, wartość: 33600.00 zł

Adresatami usługi było 14 uczniów Szkoły Podstawowej w Paleśnicy w wieku 7-13 lat, pochodzących z rodzin dysfunkcyjnych. W ramach usługi utworzono Ośrodek Wsparcia Dziennego, który pełnił rolę profilaktyczną, stwarzał możliwość interesującego spędzenia wolnego czasu, rozwijania zainteresowań, otrzymania pomocy w nauce, jak i terapeutyczną poprzez integrację z rówieśnikami i kształtowanie zasad współżycia w grupie. Zajęcia prowadzone były we wszystkie dni robocze tygodnia.

6. „Edukacja przez kreację” Centrum Animacji Społecznej „HORYZONTY”, wartość: 107800.00 zł

W ramach usługi pn. „Edukacja przez kreację” odbyło się łącznie 2250 godzin zajęć pozalekcyjnych w formie m.in. zajęć wyrównawczych, kółek zainteresowań oraz zajęć artystycznych i sportowych, w których łącznie udział wzięło 1208 uczniów. Dodatkowo 19 uczniów oraz 2 opiekunów z zakliczyńskiego gimnazjum wzięło udział w trzydniowych warsztatach z zakresu promocji idei wolontariatu (25 godzin), kończących się debatą oxfordzką z udziałem publiczności (łącznie ok. 60 osób).

7. „Organizacja imprez i konkursów literacko-plastycznych dla dzieci przedszkolnych oraz uczniów szkół podst. i gimnazjów” - Gminna Biblioteka Publiczna, wartość: 14000.00 zł

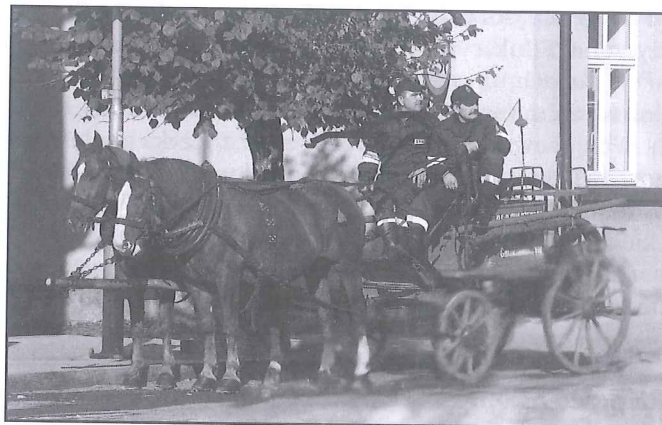
W ramach usługi zorganizowano konkursy recytatorskie, spotkania autorskie z Krzysztofem Drabikiem, Krzysztofem Petkiem, Pawłem Beręsewiczem. Zorganizowano również występ aktorów Teatru Współczesnego z Krakowa. Dla dzieci przedszkolnych i uczniów szkół podstawowych zorganizowano „Wesołe Ferie z Książką” oraz akcję czytelnictwa pn. „Maj miesiącem Bibliotek”. W realizowanej usłudze udział brały dzieci przedszkolne, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z terenu całej Gminy Zakliczyn. Usługą zostało objętych 3178 beneficjentów.

8. „Prowadzenie punktu konsultacyjno-doradczego dla osób niepełnosprawnych i rodzin dysfunkcyjnych w Zakliczynie” - Stowarzyszenie Pomo-

cy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barrier”, wartość 19200.00 zł

W ramach usługi rozpoczął swą działalność punkt informacyjny dla osób niepełnosprawnych i rodzin dysfunkcyjnych. Celem jego działania było udzielanie bezpłatnych porad i konsultacji, pomoc w wypełnianiu wniosków do PFRON, PCPR i innych instytucji udzielających wsparcia finansowego osobom niepełnosprawnym, pomoc w prowadzonych postępowaniach administracyjnych z udziałem osób niepełnosprawnych, wypożyczalnia drobnego sprzętu rehabilitacyjnego. W ramach punktu realizowano program „Stokrotka” umożliwiający refundację kosztów leczenia i rehabilitacji osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych oraz przewlekłe chorym. W punkcie realizowano program żywnościowy dla osób spełniających kryteria dostępu ogłoszone przez Bank Żywności. W ramach usługi zrealizowano również pięć imprez dla osób niepełnosprawnych. Usługą zostało objętych 1450 beneficjentów.

9. „Organizacja imprez promujących ideę krwiodawstwa i pierwszej pomocy medycznej oraz uczestnictwa w działaniach jednostek OSP” - Ochotnicza Straż Pożarna, wartość: 20000.00 zł



W ramach usługi w 2008 i 2009 roku zorganizowano akcję krwiodawstwa połączoną z promocją działalności jednostek ochotniczych straży pożarnych podczas których zebrano 43,5 litra krwi od 89 osób. Zorganizowano szereg pokazów ratowniczo-gaśniczych, wystawę sprzętu strażackiego, występy artystyczne. Zorganizowano 40 szkoleń udzielania pierwszej pomocy skierowanych do różnych grup odbiorców, w których udział wzięło 542 osoby. Zorganizowano Dzień Strażaka Seniora - spotkanie międzypokoleniowe, które miało na celu uhonorowanie starszych druhów, integrację międzypokoleniową oraz zmotywowanie młodych do służby innym. W realizację usług zaangażowani byli członkowie wszystkich jednostek OSP z terenu Gminy Zakliczyn. Usługą zostało objętych 1618 beneficjentów.

10. „Uruchomienie Centrum Aktywizacji Dzieci i Młodzieży” - Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn, wartość: 17491.00 zł

W ramach realizowanej w miejscowości Wesołów usługi zorganizowano szkolenie psychologiczne pt. „Każdego dnia kreujemy naszą przyszłość” - sztuka zarzą-

dzania czasem, wyznaczanie celów, budowanie własnej kariery, wzmocnienie pewności siebie, szkolenie filmowe „Film - to ludzie, którzy go tworzą”, szkolenie z języka angielskiego, szkolenie komputerowe. Odbływały się zajęcia sportowe z siatkówki, zajęcia Klubu Młodych Mechaników oraz przeprowadzono 4 konkursy plastyczne. Usługą zostało objętych 60 beneficjentów.

11. „Uruchomienie Centrum Aktywizacji Rodziny” - Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn, wartość: 17480.00 zł

W ramach usługi realizowanej w partnerstwie z Kłosem Ojców Franciszkanów wykonane zostały następujące zadania: warsztaty tematyczne „Potrawy regionalne i tradycyjne” - 32 godz., „Rękodzielnictwo” - 32 godz., „Komunikacja interpersonalna w rodzinie” - 16 godz., „Ziołolecznictwo” - 16 godz. Udzielano bezpłatnych porad prawnych 24 - godz., zorganizowano rajd rowerowy, trzy bezalkoholowe festyny: rodzinny z okazji Dnia Dziecka, festyn rodzinny pn. „Św. Franciszek błogosławi na nowy rok szkolny”, festyn rodzinny ze Św. Franciszkiem oraz wycieczkę zakliczyńską „Półkoszka”. Usługą objęto 3219 osób.

12. „Organizacja kursów językowych i komputerowych dla dorosłych mieszkańców gminy” - Stowarzyszenie Edukacyjne „Szansa”, wartość: 14400.00 zł

W ramach umowy zrealizowano 180 godzin zajęć dla dorosłych mieszkańców gminy Zakliczyn w wieku 18-60 lat. Przeprowadzono 60 godzin zajęć z języka angielskiego - zaświadczenia o ukończeniu kursu otrzymało 18 osób. Przeprowadzono 60 godzin zajęć z języka niemieckiego - zaświadczenia o ukończeniu kursu otrzymało 15 osób. Przeprowadzono 60 godzin zajęć z obsługi komputera - zaświadczenia o ukończeniu kursu otrzymało 17 osób.

13. „Zajęcia rozwijające zdolności dzieci w wieku przedszkolnym” Przedszkole Publiczne nr 1 w Zakliczynie, wartość 5000.00 zł

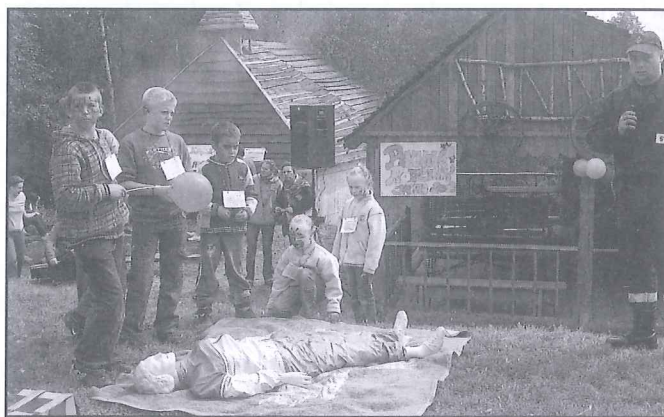
W ramach usługi przeprowadzono 9 zajęć rozwijających zdolności dzieci w wieku przedszkolnym - „Zabawa w teatr”, dla 38 dzieci z oddziału Zakliczyn. Podczas zajęć przygotowano „Bajkowe Jasełka”, wystawione przez dzieci podczas imprezy integracyjnej „Biesiada Noworoczna”. Zakupiono stroje dla dzieci i materiały papiernicze, z których dzieci wraz z nauczycielkami wykonały upominki dla zaproszonych na imprezę gości. Dla dzieci z oddziału w Lusławicach zorganizowano 14 zajęć rozwijających zdolności plastyczne „Plastyka w przedszkolu”, wykonane podczas nich prace zaprezentowano na zorganizowanym w czerwcu „Dniu Przedszkolaka”. Zaproszeni goście otrzymali upominki wykonane przez dzieci. Zorganizowano konkurs plastyczny pn. „Uroki mojej miejscowości” dla dzieci w wieku 3-5 lat. Zorganizowano również wyjazd dzieci do „Promiennego Zamku” w Tarnowie, jako nagrodę za zaangażowanie w zajęciach i udział w konkursie plastycznym. W imprezach integracyjnych uczestniczyły dzieci, ich rodziny, osoby starsze i samotne m.in. z Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie. Usługą objęto 279 osób.

14. „Organizacja spotkania integracyjnego i wyjazdów poznawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym” Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Wróblowicach, wartość: 2000.00 zł

W ramach usługi zorganizowano spotkanie integracyjne oraz wyjazd do kina i teatru dla dzieci z Przedszkola w Wróblowicach. Usługą objęto 40 osób.

15. „Piknik z okazji Dnia Dziecka w Jamnej” - Firma Gastronomiczno - Usługowa JADAM, wartość: 4000.00 zł

Piknik z okazji Dnia Dziecka odbył się w dn. 30.06.2009 r. w Jamnej. Realizowany był w partnerstwie z OSP Zakliczyn. Wzięło w nim udział ok 300 dzieci



i młodzieży, oraz ich opiekunowie. Uczestnicy pikniku brali udział w zajęciach z zakresu bezpieczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu drogowego prowadzonych przez KM Policji, mieli możliwość zaznajomienia się ze sprzętem ratowniczym, brali udział w konkursach z zakresu znajomości udzielania pierwszej pomocy i powiadamiania odpowiednich służb oraz zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. Przeprowadzony został konkurs plastyczny pt. „Moje bezpieczne otoczenie”. Studenci Wydziału Pedagogiki UAM z Poznania prowadzili z dziećmi indywidualne rozmowy z zakresu bezpieczeństwa podczas wykonywania codziennych czynności, zabaw z rówieśnikami. Przeprowadzone zostały warsztaty z elementami pogadanki o zapobieganiu agresji i przemocy. Dzieci korzystały bezpłatnie z dmuchanego zamku i konsumpcji. Piknik uświetnił pokaz Teatru „Dzieci Ognia”.

16. „Spotkanie z żywym słowem - wyjazd do teatru” - Przedszkole Niepubliczne pw. Św. Rodziny w Zakliczynie, wartość: 650.00 zł

Usługa objęła 25 dzieci w wieku 3-5 lat uczęszczających do Przedszkola Niepublicznego pw. Św. Rodziny w Zakliczynie. Był to pierwszy kontakt dzieci ze sceną i aktorami. Spektakl pozwolił dzieciom wziąć czynny udział w przedstawieniu, a po jego zakończeniu dzieci mogły porozmawiać z aktorami.

17. „Rodzinny dzień przedszkolaka” - Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Tadeusza Kościuszki w Paleśnicy, wartość: 2000,00 zł

Rodzinny Dzień Przedszkolaka odbył się 31.05.2009 r. w Paleśnicy. Usługa realizowana była w partnerstwie z Parafialnym Klubem Sportowym „Jedność” z Paleśni-

cy. Uczestniczyło w niej 52 dzieci z miejscowego przedszkola, 195 uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum, ok. 100 rodziców oraz 60 osób ze środowiska lokalnego w tym osoby starsze, samotne. W ramach usługi dzieci prezentowały dorobek artystyczny, brały udział w konkursach, zawodach sportowych, loterii. Dodatkowymi atrakcjami były: zamek - zjeżdżalnia, występ zespołu muzycznego, spotkanie z policjantem, występ iluzjonisty.

18. „Święto dziecka - ja, mama i tata” - Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach, wartość: 2000.00 zł

Usługa była skierowana do dzieci szkoły i przedszkola w Filipowicach oraz ich rodzin. Z usługi skorzystało 100 dzieci oraz ok. 200 członków ich rodzin. Dzieci przedszkolne zaprezentowały program artystyczny pn. „Dzieci - Rodzicom”, mogły korzystać z bezpłatnej zjeżdżalni, dmuchanego zamku oraz samochodzika na baterie, brać udział w loterii fantowej, konkursach, zabawach, do których angażowani byli również rodzice. Zapewniono również oprawę muzyczną oraz degustację tradycyjnych potraw. Usługa pozwoliła zintegrować rodziców do wspólnego działania, pobudzić ich społeczne zaangażowanie w życie przedszkola i szkoły, spędzić w sposób aktywny i atrakcyjny czas wolny z pożytkiem dla rozwoju dzieci i zacieśnienia więzi rodzinnych i międzyludzkich.

19. „Pogodna starość” - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, wartość: 10000.00 zł

Głównym celem usługi było zorganizowanie usług opiekuńczych nad pięcioma osobami w tym jedną osobą niepełnosprawną z orzeczoną I grupą inwalidzką. Opiekę sprawowały 4 opiekunki zatrudnione na umowę zlecenie przez 50 godzin w miesiącu u każdego podopiecznego. Usługami opiekuńczymi objęto osoby mające szczególnie trudną sytuację, ponieważ są osobami samotnymi, lub mieszkają wspólnie z drugą osobą niepełnosprawną. Usługi realizowano na terenie 5 miejscowości. W ramach usługi opiekunki przepracowały łącznie 1500 godzin.

20. „Złota Klamra” - Samarytańska Federacja Organizacji Pozarządowych, wartość: 3945.00 zł

29 lipca 2010 roku w godzinach 16-19 w ogrodzie Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie odbyło się międzypokoleniowe spotkanie, które zgromadziło ok. 350 osób w różnym wieku, głównie społeczność lokalną Gminy Zakliczyn oraz okolicznych powiatów. W przygotowanie i przeprowadzenie spotkania zaangażowała się 15-osobowa grupa wolontariuszy z Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie. Uczestnicy otrzymali bezpłatny posiłek, seniorzy bezpłatny transport. Zorganizowano również wystawę lokalnych artystów. Spotkanie przyczyniło się do integracji międzypokoleniowej poprzez wspólne działanie, wspólny śpiew, taniec i wspólne zabawy integracyjne seniorów, dzieci i młodzieży oraz osób w wieku aktywności zawodowej.

21. „Wzrost znaczenia rodziny w życiu społecznym Gminy” - Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn, wartość: 3000.00 zł

Usługa obejmowała dwa wydarzenia kulturalne integrujące i aktywizujące lokalną społeczność. Zorganizowano festyn promujący produkty i tradycje lokalne oraz wspólne aktywne spędzanie wolnego czasu, podczas którego prezentowali swe wyroby lokalni artyści, rękodzielnicy, twórcy ludowi, pszczelarze, gospodarstwa agroturystyczne, członkowie Klubu Seniora. Drugim wydarzeniem był festyn rodzinny „Blżej nieba”. Jego niewątpliwą atrakcją była prelekcja edukacyjna astronoma z Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Jana Mietelskiego, który udostępnił uczestnikom lunety astronomiczne, dzięki którym można było obserwować wiele obiektów niewidocznych gołym okiem. Oba przedsięwzięcia odbyły się we współpracy z Klasztorem Ojców Franciszkanów w Zakliczynie. Usługą objęto 1100 osób.

22. „Prowadzenie Punktu Konsultacyjno-Doradczego dla Osób Niepełnosprawnych i Rodzin Dysfunkcyjnych w Zakliczynie” - Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier”, wartość: 6000.00 zł

Usługa była kontynuacją prowadzenia punktu informacyjnego dla osób niepełnosprawnych i rodzin dysfunkcyjnych rozszerzoną o nowych beneficjentów. Działalność punktu przyczyniła się do lepszego funkcjonowania osób niepełnosprawnych i ich rodzin w społeczeństwie, dzięki jej realizacji wzrosła świadomość wśród osób niepełnosprawnych i ich rodzin w zakresie zróżnicowanych sposobów pomocy dostosowanych do ich potrzeb oraz świadomość obywatelska i prawna odbiorców usługi. Skorzystało z niej 1200 osób.

23. „Realizacja inicjatyw społecznych i sportowych dla różnych grup odbiorców (dzieci, młodzież, osoby starsze)” - Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego, wartość: 8900.00 zł

Usługa składała się z dwóch części pierwsza miała na celu wzrost aktywności osób starszych poprzez udział w szkoleniu z zakresu podstaw obsługi komputera i przeglądarki internetowej. Druga część obejmowała organizację turnieju szachowego, w którym udział wzięły zarówno dzieci i młodzież jak i osoby w średnim i starszym wieku. Usługą objęto 72 osoby.

24. „Strój ludowy wizytówką Klubu Seniora i sposobem na promocję produktu lokalnego naszego regionu” - Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego, wartość: 5216.53 zł

W ramach usługi zorganizowano warsztaty krawieckie, podczas których uszyto 15 strojów ludowych. Będą one wykorzystywane przez członkinie Klubu Seniora podczas imprez promujących lokalne tradycje. Zorganizowano także warsztaty kulinarne. Finał projektu miał miejsce podczas XI Święta Fasoli, gdzie uczestnicy warsztatów zaprezentowali się w nowych strojach wykonując pieśni i piosenki ludowe, a także przygotowali stoisko z wypiekami i potrawami regionalnymi. W projekcie udział wzięło 30 seniorów.

25. „Organizacja akcji promujących idee krwiodawstwa, działań ochotniczych straży pożarnych

oraz pierwszej pomocy medycznej” - Ochotnicza Straż Pożarna, wartość: 6500.00 zł

W ramach usługi zorganizowano 2 szkolenia pierwszej pomocy - przeszkolono 32 osoby, zorganizowano zbiórkę krwi (zebrano 25 litrów krwi od 51 osób). Zorganizowano szereg pokazów ratowniczo-gaśniczych, wystawę sprzętu strażackiego w budynku OSP Zakliczyn, zorganizowano również koncerty, m. in. orkiestry dętej OSP w Filipowicach. Przygotowano także poczęstunek dla beneficjentów usługi. Z usługi skorzystało 460 mieszkańców.

26. „Organizacja cyklu wydarzeń kulturalnych dla dzieci przedszkolnych oraz uczniów szkół gminnych” - Gminna Biblioteka Publiczna, wartość: 6263.60 zł

W ramach usługi przeprowadzono konkurs plastyczny pn „Moja wakacyjna przygoda z książką” skierowany do uczniów kl II-VI szkół podstawowych z terenu całej



Gminy. Zorganizowano spotkania autorskie z Izabelą Klebańską, Lechem Konopińskim, Krzysztofem Torbusem oraz Beatą Ostrowicką. Zaproszono również aktorów krakowskiego teatru ze sztuką „W poszukiwaniu wróżki czasu”. Wyżej wymienione działania pozwoliły na integrację dzieci z różnych szkół i przedszkoli, które na co dzień nie mają możliwości spotkania się. Spotkania aktorskie dały możliwość poznania na żywo pisarzy, których książki dzieci i młodzież czytają. Dużo wrażeń i zabawy dostarczyła sztuka w wykonaniu profesjonalnych aktorów a uczestnictwo w konkursie nauczyło zdrowej rywalizacji. Usługą objęto 1243 osoby.

27. Wyjazd Klubu Seniora na konferencję „Jak dojrzeć aktywność” - Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego, wartość: 800.00 zł

W Konferencji pn. „Jak dojrzeć aktywność” w Regietowie, Gmina Uście Gorlickie, udział wzięło 14 seniorów opiekun muzyczny oraz gminny koordynator PPWOW - PIS. Seniorki przygotowały występ artystyczny, który zaprezentowały podczas konferencji.

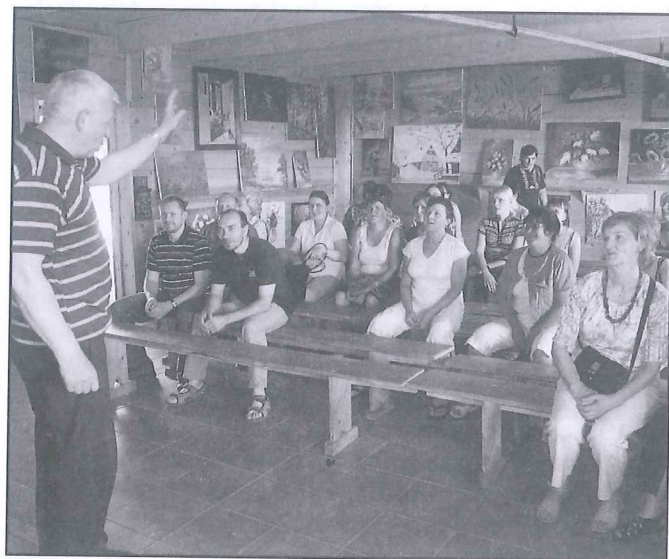
28. „Organizacja szkolenia dla lidera lokalnego, w zakresie kompleksowego przygotowania do wdrażania projektów EFS oraz samodzielnego animo-

wania społeczności lokalnej” - Spółdzielnia Socjalna „OPOKA”, wartość: 2700.00 zł

W sześciodniowym szkoleniu udział wzięła jedna osoba, która nabyła praktyczne umiejętności w zakresie metod prowadzenia grup, animowania społeczności lokalnej oraz wdrażania projektów z Europejskiego Funduszu Społecznego.

29. „Wsparcie szkoleniowe (szkolenia, warsztaty, wizyty studyjne)” - „HORYZONTY” Monika Ochwat-Marcinkiewicz, wartość: 6200.00 zł

Usługą została objęta grupa 25 przedstawicieli środowisk społecznych Miasta i Gminy Zakliczyn (przedstawiciele samorządu lokalnego, organizacji pozarządowych,



lokalni liderzy). Usługa obejmowała wizytę studyjną w Gminie Raciechowie realizującej Program Integracji Społecznej, w Lanckoronie (niekwestionowany lider w zakresie aktywności społecznej), wizytę w Koniakowie (dobra praktyka w zakresie kultury pasterskiej i promocji produktu lokalnego). Uczestnicy wizyty studyjnej wzięli również udział w szkoleniu pn. „Zarządzanie projektami”.

30. „Organizacja dwudniowego wyjazdu studyjno-szkoleniowego dla przedstawicieli środowisk społecznych Gminy Zakliczyn” - „HORYZONTY” Monika Ochwat-Marcinkiewicz, wartość: 6500.00 zł

W ramach usługi zrealizowano dwudniowy wyjazd szkoleniowy dla 24 osób. Program obejmował: wizytę studyjną w Forum Oświatowym w Gminie Klucze, spotkanie z przedstawicielkami Uniwersytetu III Wieku, udział w szkoleniu pt. „Opracowanie gminnego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi”, wizytę studyjną w Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Dobroczynnym prowadzącym schronisko dla bezdomnych oraz warsztaty terapii zajęciowej. Uczestnicy wyjazdu gościli również w Stowarzyszeniu na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Klucz, gdzie zapoznali się z działalnością Spółdzielni Socjalnej „Opoka”.

Anna Kuzera-Majewska
Gminny koordynator PPWOW-PIS

Najważniejsza jest aktywność

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie kończy realizację projektu systemowego „Czas na aktywność w Zakliczynie” w 2010 roku, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII Promocja integracji społecznej, Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

Projekt „Czas na aktywność w Zakliczynie” obejmował grupę docelową osób bezrobotnych, zatrudnionych, w tym rolników, osób nieaktywnych zawodowo, osób korzystających z pomocy społecznej zameldowanych i zamieszkujących na terenie gminy Zakliczyn. Celem głównym projektu było zwiększenie aktywizacji zawodowej osób będących klientami Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zakliczynie. Aktywizacją społeczną i zawodową w ramach projektu w 2010 roku zostało objętych 18 osób, w tym 16 kobiet i 2 mężczyzn. W ramach aktywnej integracji zostały zawarte kontrakty socjalne z osobami zakwalifikowanymi do projektu w 2010 r., a także został zrealizowany kompleksowy program szkoleniowo-doradczy obejmujący:

1. Trening aktywnego poszukiwania pracy prowadzony przez doradcę zawodowego:

warsztaty aktywnego poszukiwania pracy (zajęcia grupowe) obejmujące 10 godzin;
indywidualny plan działania po 2 godziny zajęć dla każdego uczestnika projektu. Łącznie 46 godz.

2. Trening umiejętności psychospołecznych prowadzony przez psychologa:

trening umiejętności psychospołecznych obejmujący 10 godzin zajęć grupowych;
konsultacje indywidualne po 2 godziny zajęć dla każdego uczestnika projektu. Łącznie 46 godz.

3. Kursy zawodowe:

Kurs sprzedawca-fakturzysta z obsługą komputera i kas fiskalnych dla 9 uczestniczek projektu. Kurs obejmował 80 godzin zajęć dydaktycznych.

Kurs kosmetyczka-manicure-pedicure dla 7 uczestniczek projektu. Kurs obejmował 130 godzin zajęć.

Kurs obsługi wózków widłowych i wymiany butli gazowych dla dwóch uczestników projektu. Kurs obejmował 80 godzin zajęć.

4. Badania lekarskie:

Badania profilaktyczne dla wszystkich uczestników projektu obejmujące: diagnostykę obrazową, konsultacje specjalistyczne oraz badania I.

Kursy i szkolenie organizowane były przez: Centrum Doradztwa Inwestycyjnego i Szkoleń CDIS Adrian Janas, ul. św. Brata Alberta Chmielowskiego 4, w Dąbrowie Tarnowskiej.

Badania profilaktyczne zostały przeprowadzone przez: Centrum Zdrowia Tuchów sp. z o.o., ul. Szpitalna 1, w Tuchowie.

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Sami uczestnicy projektu oceniają działania w projekcie bardzo pozytywnie. W dużej mierze udział w projekcie wpłynął na podniesienie pewności siebie w kontaktach interpersonalnych, poprawę własnej autoprezentacji, jak również pomógł uczestnikom w podniesieniu zaufania we własne siły oraz własne możliwości.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie kontynuuje realizację projektu „Czas na aktywność w Zakliczynie” w roku 2011 i zaprasza chętnych, którzy chcieliby wziąć udział w Projekcie. Uczestnicy muszą spełnić następujące kryteria: osoby bezrobotne, zatrudnione, w tym rolnicy, osoby nieaktywne zawodowo, osoby korzystające z pomocy społecznej zameldowane i zamieszkujące na terenie gminy Zakliczyn.

Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w Projekcie w 2011 roku zapraszamy do zgłoszenia się w GOPS Zakliczyn przy ulicy Spokojnej 1 - w terminie: od 2 stycznia 2011 do 18 lutego 2011 roku.

**Zespół Projektowy
„Czas na aktywność w Zakliczynie”**



Kurs komputerowy.



Kurs kosmetyczny.

Szlachetny cel niespokojnego człowieka

Rozmowa z dr. Andrzejem Gorycą, pomysłodawcą budowy szpitala w Roztoce



- Panie Doktorze, jakiś czas temu rozmawialiśmy o realizacji Pańskiego najnowszego pomysłu, tj. uruchomienia kliniki położniczej w Roztoce. Inwestycja zmierza ostatnimi tygodniami intensywnie do finału. Przypomnijmy Czytelnikom pełną nazwę placówki...

- Jest to Szpital Położniczo-

Operacyjny im. Św. Elżbiety Sp. z o. o.

- Podczas tej pierwszej rozmowy mówił Pan o poszukiwaniu wspólnika, by uniknąć zaciągnięcia kredytu bankowego...

- To rodzinne przedsięwzięcie, wspólnikiem została moja żona. Jest położną, 12 lat przebywała w Stanach Zjednoczonych, natomiast kredyt - po długich poszukiwaniach i negocjacjach z wieloma bankami - otrzymałem w PKO BP Oddział w Tuchowie. To była konieczność, inaczej nie udałooby mi się dokończyć budowy.

- Dlaczego termin oddania szpitala do użytku tak nagli?

- Definitywnie wybywamy z Tuchowa. Mielśmy w tamtejszym szpitalu kontrakty trzyletnie, kontraktowanie z Narodowym Funduszem Zdrowia miało się odbyć w zeszłym roku. Z różnych względów, tych odgórnych, te reformy nie były dopasowane, aneksowano więc ten czwarty rok na podstawie tych trzech poprzednich lat. I ten kontrakt kończy się 31 grudnia. Gdybyśmy nie zdążyli z robotą, następny byłby możliwy dopiero za trzy lata.

- Na jakich zasadach funkcjonował Pański oddział w tuchowskim szpitalu?

- Starostwo wynajmowało mi część pomieszczeń, moja działalność w tej formie rozpoczęła się 1 stycznia 2001 roku. Wcześniej od czerwca 2000 roku byłem tu ordynatorem na państwowym garnuszku. Zanim przyszedłem do Tuchowa, praktykowałem w Limanowej, starosta Wojtkiewicz zaproponował mi to stanowisko w Tuchowie. Oddział walił się finansowo, 70 tys. miesięcznie robił długów, ale za wszelką cenę chciano utrzymać ten szpital. Nie byłem nigdy administratorem, nie mam żadnego wykształcenia ekonomicznego, ale postanowiłem zaryzykować i zaproponowałem starostwu prywatyzację. Przekazano mi lokum w jednym skrzydle szpitala. I co się okazało, z tego miliona długu rocznie, mieliśmy 700-800 tys. dochodu. Stosowałem czasami ryzykowne posunięcia. Były zawsze limity, ja nie trzymałem się ich. Dyrektorzy państwowych szpitali tak, a ja nie. Zostawało tych pieniędzy z Funduszu, w lutym i marcu wypłacali te nadwykonania. Płaciłem od tych kwot 19-procentowy podatek, jako prywatna firma, niestety, nie ma równości, mimo że robimy to samo, za te

same pieniądze. Zostawało jednak 500-600 tys. Pierwsza rzecz, to wykupiłem cały sprzęt, mimo bardzo wysokiej wyceny dokonanej przez dwie komisje, łącznie z tą ze starostwa. Sprzęt niespecjalny, bo najmłodszy liczył sobie 15 lat. Jeden aparat stał w kącie z przeznaczeniem do kasacji, to mnie go wyceniono na 120 tys. zł. Co gorsza, kazano mi zapłacić 40 tys. zł za sprzęt podarowany przez WOŚP Jurka Owsiaka, jego osobista ostra reparyment u dyrekcji spowodowała, że przekazano mi go bezpłatnie. Pierwsze pięć lat były bardzo dobre, skrupulatnie rozliczałem się z działalności i zdawałem raporty, mimo że nie miałem takiego obowiązku. Reasumując: przez te 10 lat podniosłem trzykrotnie pobory obsługi, kupiłem za milion złotych sprzętu i zostało mi jeszcze w funduszu zapasowym ok. 3 mln zł, za które wybudowałem w surowym stanie budynek w Roztoce.

- Inwestycja w Roztoce to odpowiedź na niepewne perspektywy w Tuchowie?

- Ludzie się zmieniają. I dziś poród stał się w rodzinach dużym wydarzeniem na miarę ślubu, komunii, itd. Ludzie sobie życzą, że to się musi udać, że to ma być zrobione dobrze. Nasza praca - położników - staje się coraz bardziej niebezpieczna. Z powikłaniami zawsze jest dużo problemów. Wiadomo, że nie tyle tu chodzi o błędy lekarskie, co właśnie o powikłania, które mogą się zdarzyć. Medycyna ciągle się rozwija, ale nadal mniej wiemy, niż wiemy. Każdy człowiek jest inny, każdy ma inną odporność, inną reakcję na leki. W życiu spotykamy różne niespodzianki, stąd niezbędna jest czujność. Aparaty i urządzenia są wielce pomocne, ale nie sposób wszystkiego przewidzieć. Ta odpowiedzialność jest coraz większa. Stąd i warunki opieki szpitalnej muszą być na odpowiednim poziomie. Chcemy taki profesjonalny ośrodek tutaj stworzyć.



Inwestycja w Roztoce zmierza ku pomyślnemu finałowi.

- No tak, oczekiwania zmieniają się, kto jeszcze stosunkowo niedawno myślał np. szkołach rodzenia i porodach rodzinnych...

- Pracuję w zawodzie 40 lat. Przez pierwsze dwadzieścia pięć lat, pamiętam, że przecież ojciec nie mógł zobaczyć dziecka przez okres pobytu matki w szpitalu, czasami mu do okienka po cichu noworodka przystawiano. To było niehumanitarne. Wiele dobrego przyniosła akcja Anny Otfinowskiej „Rodzić po ludzku”, to było bardzo mądre posunięcie. To był jakby przewrót w tym wszystkim. Z punktu widzenia medycznego podejście było takie, szpital ma być sterylny, a przecież po wyjściu z porodówki dziecko stykało się ze wszystkim. Powinno być od początku przyzwyczajane do rzeczywistych warunków otoczenia. Potwierdzają to moje doświadczenia z pracy w Tuchowie, Limanowej, Czchowie i służby - jako wolontariusz - na poludniu Nigerii.

- Skąd pomysł na Roztokę?

- Dlaczego tutaj? Szukałem jakiegoś miejsca, nikt mi nie chciał pomóc go znaleźć. 60-letni obiekt w Tuchowie był za mały i nieodpowiedni na adaptację. Poza malowaniem wewnątrz nic nie było remontowane, przecieki instalacji, zwarcia, bardzo niebezpiecznie. A rosła nam ilość pacjentek. Prowadziłem sobie statystyki, za pierwszy rok było 1,6 tys. pacjentek, w ostatnim roku mieliśmy 2,7 tys. 65 proc. z rejonu tamtejszych gmin, 35 proc. z rejonu Brzeska, Tarnowa, Bochni, Nowego Sącza, Limanowej i część z Podkarpacia. Pokupowałem sprzęt wysokiej klasy, m. in. laparoskop. Pościagałem ludzi, którzy się nim posługują. Szło to na całą parę. Zrobiłem sobie mapkę geograficzną, skąd te pacjentki przychodzą, wyszło nam, że w Tuchowie jesteśmy na skraju sporego obszaru, za nami tylko Ryglice, które dążyły do Tarnowa. Pomyślałem sobie, spróbujmy gdzie indziej. Zacząłem tu szukać, bo dla Ciężkowic czy Rzepienników albo Gromnika nie ma większej różnicy pomiędzy Tuchowem a Zakliczynem, a tu jeszcze „łapiemy” Wojnicz, Wierzchosławice itp. Miałem na oku działkę w Siemiechowie, ale część wymagała odrolnienia. Od burmistrza Kormaniana dowiedziałem się o ośrodku w Roztoce i zdecydowałem o jego kupnie.

- To nie jest tania inwestycja...

- Krążyłem po bankach, wszędzie dawali mi jedynie 30 proc. tego, co potrzebuję. Już taki zrezygnowany byłem, a tu zaproponowano mi pożyczkę. Okazało się, że w niedużym banku, w tuchowskim oddziale PKO BP. Wnosiłem o 12 milionów, dostałem 11. W czerwcu była decyzja, ruszyłem z robotą w lipcu. Dwa plany okazały się niewypałami, dwukrotnie płaciłem za plan. Mimo zezwolenia „sanepidu”, nikt by mi tego nie odebrał. Warszawska firma zajęła się naszym obiektem. To kolejny niewypał. Chcieli nam podsyłać swoje firmy w ramach inwestorstwa zastępczego, wmawiali nam, że w stolicy są najtańsze firmy. Sumy okazały się horrendalne. Wszystko mam pozostawiane, mój dom, a tu pojawiają się najdroższe usługi i prowizje dla nich od podwykonawców. Jedno, co mi dobrze zrobili, to znaleźli mi świetnego kierownika budowy, który stanął po naszej stronie. Bardzo mu dużo zawdzięczamy. Do tego wszystkiego doszedł sprzeciw pana starosty, który

wręcz zmuszał mnie do pozostania w Tuchowie, mimo że powstaje nowy ośrodek w powiecie, do którego nie dopłaci ani złotówki. Wyciągnąłem placówkę w Tuchowie z długów, a w Roztoce powstaje obiekt o 50 lat do przodu. Miałem naprawdę nieprzychylną aurę wokół mojej inwestycji. Zdarzały się nawet „wycieczki” wobec mojej osoby, szukano wręcz haka na mnie... Nie wojowałem, robiłem swoje. Nie będę przecież dwóch szpitali budował. Muszę podkreślić, że istnieje przepaść pomiędzy szczeblami władzy. U wojewody Millera miałem wielką przychylność i pomoc, potem jako minister MSWiA oglądał nawet obiekt na miejscu, stwierdził wręcz, że robię wspaniałą rzecz, wojewoda Kracik również, oni to rozumieją, czego nie mogę powiedzieć o Starostwie Powiatowym poprzedniej kadencji, może po wyborach jego stosunek do mnie się zmieni.

- Pozostawi Pan w Tuchowie swoją kadrę?

- Okazuje się, że firmie, która ma całą resztę w tuchowskim szpitalu, chcą przekazać ten mój oddział. Ludzie z mojego oddziału deklarują chęć pracy u mnie, ale podpisali też umowy we wrześniu z tamtą firmą. Zrobiłem taki cichy sondaż i zgłosiło mi się 65 pielęgniarek i położnych. Chcemy iść oczko wyżej w tym trójstopniowym podziale usług, by uzyskać ten dodatkowy milion na spłatę kredytu, obecnie mamy 6,5 mln obrotu rocznego. 15 grudnia nastąpi odbiór w Tuchowie, choć umowa kończy mi się 15 stycznia. Wypowiedzenie otrzymałem miesiąc wcześniej, wszystko dlatego, żeby tamta nowa firma mogła wystartować do kontraktu. Dlatego robiłem wszystko, żeby skończyć moją inwestycję w Roztoce, bo nie miałbym miejsca na swoją działalność. Jeśli zostanie podzielony kontrakt, to nie będzie dla mnie dobre. Mam awersję do urzędniczych decyzji, pamiętam jak zaczynałem, to jeszcze było państwowe, przyszedł do mnie taki gospodarz obiektu: „Doktorze, trzeba zamknąć oddział na trzy tygodnie, bo mamy dobrą firmę, za 8 tys. wymalują nam oddział”. Ja na to: „Proszę pana, nie za 8 tys., za 160 tys. złotych. Bo w tym czasie, jak oni będą za 8 tys. malować, to my stracimy na porodach 160 tys., bo Fundusz płaci za to co się robi. I tyle będzie nas to kosztować”.

- Wspomniał Pan o Afryce...

- Przebywałem tutaj dwukrotnie, pierwszy raz w latach 1983-86, a potem w 1990-91. Tam można zobaczyć prawdziwą biedę i medycynę przedwojenną. Katolicka placówka kardynalska w Afryce Zachodniej dysponowała tamże trzema szpitalami, w jednym z nich pracowałem. W tym kraju funkcjonowało wiele ośrodków pomocy przeróżnych wyznań. Pracowałem też w jednej mormońskiej placówce na prośbę tamtejszego misjonarza. Będąc wśród tubylców, w człowieku dzieją się pewne przemiany: przede wszystkim obserwuje się podejście tych ludzi do zjawisk, jak śmierć, życie itd. To było tam coś naturalnego. Pogrzeb to był jak wielkie wesele. O ile ślub trwał jeden dzień, to pogrzeb - tydzień. Wielka feta, ludzie się bawili, tańczyli itp. Były to obrzędy chrześcijańskie, tam istniały wszystkie religie, wiele odłamów amerykańskich kościołów.

- Zajmował się Pan wyłącznie swoją profesją?

- Nie, trzeba było robić wszystko, z czym przychodzili - temu trzeba było zaradzić. Bardzo dużo spraw urazo-

wych, ukąszeń jeszcze najmniej. Najwięcej ran gryzionych (*śmiech*), choroby dzieci, poważny problem tęcza. 95 proc. porodów w domu, świadomość rodziców była bardzo niska. Pępowinę okładali odchodami, niby dla odkażenia. Miałem wiele stresu, bo niektórych dzieci nie udało się uratować. Były szczepionki, antybiotyki, ale niedostępny był sprzęt medyczny, np. brak respiratora mocno ograniczał leczenie. Zajmowałem się też chirurgią.

- W jakim okresie Pańskiej kariery nastąpił wyjazd na Czarny Ląd?

- Miałem wówczas 36 lat. Po dziewięciu latach po skończeniu studiów i dwustopniowym egzaminie specjalizacyjnym, rok po zdaniu drugiego stopnia poszedłem na ordynaturę do Tuchowa. Ten oddział trudno było nazwać pełnym oddziałem, ponieważ nie miał sali operacyjnej. To była taka rozszerzona porodówka. Gdy była jakaś interwencja, cięcie, to trzeba było błagać o przyjęcie jedyny tarnowski „stary” szpital czy gdzie indziej. To były naprawdę ciężkie czasy. Ale udało mi się w ciągu trzech miesięcy zmontować tę salę operacyjną, sam byłem z II stopniem specjalizacji, a w tym czasie nastąpił prawdziwy „wysyp” porodów, prawie 1600 dzieci rocznie. Teraz jest ich ok. 900, prawie 400 pacjentek z Tarnowa, 12-lóżkową izbę porodową w Ciężkowicach również miałem pod opieką. Jak przyszły zmiany w roku 1980, gdy zarejestrowano NSZZ „Solidarność”, zrobili mnie szefem związku. W szpitalu na 200 osób 190 należało do „Solidarności”. (Paradoksalnie jestem teraz raczej antyzwiązkowy, uważam, że ta działalność jest zasadna raczej w krajach bogatych). Pojawiły się konflikty z dyrektorem, byłem w Tuchowie dwa i pół roku, rozwinąłem oddział, który sprawnie funkcjonował. Byłem jeszcze kawalerem i po kolejnych scysjach z dyrekcją powiedziałem sobie, że dość, że się do tego nie nadaję. Postanowiłem wyjechać, wróciłem jeszcze na chwilę do Limanowej i stamtąd starałem się o paszport i wyjazd do Nigerii.

- Jakie inne motywy kierowały Panem przy wyborze misji w Afryce? Poszukiwanie doświadczenia, namiętność kogoś, pieniądze?

- Na pewno nie pieniądze. Ja tam wszystko straciłem. Mam taki charakter, że do bogacenia się nie przywiązuję największej wagi, natomiast jestem ciekawy świata i może zabrzmi to patetycznie, ale wprowadzenie czegoś nowego, chęć podniesienia jakości tej pomocy medycznej w służbie człowiekowi.

- Kto jeszcze był z Polski?

- Przede mną było dwóch rodaków-lekarzy, razem ze mną pracowała okulista. Rozmawialiśmy w tym środowisku po angielsku. Podczas drugiego pobytu mieszkała ze mną moja małżonka z dwoma synami. Najpierw pojechałem na miesiąc na rekonesans, potem reszta rodziny dojechała na miejsce. Starszy syn obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych, po ukończeniu AGH w Krakowie i podyplomowych studiów w Nowym Sączu, po stażu w krakowskiej firmie wyjechał do Kalifornii, jest dyrektorem-menedżerem prężnego, informatycznego przedsiębiorstwa,



Bawole trofeum z Namibii - to efekt myśliwskiej pasji doktora Gorycy, należącego do Koła Łowieckiego „Melsztyn”.

odwiedza nas regularnie. Młodszy idzie w moje ślady, skończył medycynę, robi teraz specjalizację na Uniwersytecie Jagiellońskim.

- Zamiłowanie do medycyny wyniósł Pan z domu rodzinnego...

- Ojciec był znanym lekarzem, dzisiaj tzw. domowym, pracował w czchowskim ośrodku zdrowia, w latach 50. ubiegłego wieku jeszcze miał Iwkową. W tym czasie przyjaźnił się z dr. Mroczkowskim z Zakliczyna, który po przejściach wojennych, walczył m. in. pod Monte Cassino, miał problemy z wymową.

- Wracając do szpitala w Roztoce. Jaki oddział zostanie w pierwszym rządzie uruchomiony?

- Jesteśmy w stanie w tym roku skończyć budowę. Natomiast z odbiorami jest problem. Ustaliliśmy w Krakowie, że dokonamy odbioru częściowego. Tak, żebyśmy mogli „wcisnąć nogę”, a w styczniu byśmy resztę dokończyli i rozszerzyli. Teraz powstałaby sala operacyjna, porodówka, parę sal dla kobiet i noworodków. Jest na to wstępna zgoda z nadzoru, inspektora wojewódzkiego.

- To na początek, co jeszcze Pan planuje w tym obiekcie?

- Powiem szczerze: to, co mi się opłaca. Wszędzie są tzw. limity. Może uda nam się wprowadzić trochę komercji, nie planuję raczej wynajmu pomieszczeń, nie wykluczam dyżurów lekarza rodzinnego. Od strony wschodniej, przy wejściu będzie recepcja i gabinety, w przewiązce - porodówki i sala operacyjna. Będą porody rodzinne, porody w różnych pozycjach i w wannie. Znajdzie się też kilka miejsc noclegowe dla osób towarzyszących.

- A woda?

- Zwykła, dunajcowa, jest doprowadzona do starego budynku, o dziwo, bardzo dobrej jakości, jej wydajność jest nieograniczona. Dwa miesiące temu studnia została dodatkowo oczyszczona. Zbudowaliśmy szambo. Powstał parking, choć uważam, że może okazać się za mały, ale możemy go rozszerzyć.

- Planuje Pan zatrudnienie innych osób prócz lekarzy i pielęgniarek?

- Zarówno położne, jak i lekarze zatrudnieni będą - zgodnie z prawem - na kontraktach. Rozliczenie jest pro-

ste, bo to są wolne zawody. Płacimy za fakturę, a oni się sami rozliczają z ZUS-em i z podatków. Nie robimy kuchni, pralni, to wszystko zapewnią nam firmy. Wymagania odnośnie kuchni są tak duże, że konieczne byłyby ogromne nakłady.

- Co stanie się z dawnym budynkiem?

- To jest ruderka z pękniętym fundamentem, przy zastrzyku betonowym do wyratowania jest jedynie parter. Stropy i dach przeciekają. Co tam będzie - zobaczymy. Może przeniesiemy tam administrację, może laboratorium, a może trzeba będzie połączyć z nowym budynkiem... Jest taka możliwość.

- Podziwiam Pańską determinację...

- Ja jestem człowiekiem niespokojnym, powiadają, że prawdziwy mężczyzna powinien spłodzić syna, posadzić drzewo i zbudować dom, mnie interesowało coś więcej. Trudno w wieku 63 lat podejmować się tego, ja się za wcześniej urodziłem.

- Jak Pan ocenia nasze środowisko?

- Jak się patrzy na ten Zakliczyn, to tam jest bardzo dużo ciekawych ludzi. Inwestycja jest szlachetna. Lokalizacja i połączenie komunikacyjne są dobre. Nie jest to inwestycja szkodliwa środowisku czy czemukolwiek. Mam nadzieję, że będzie dobrze służyć miejscowej społeczności.

- Wierzę w to głęboko i gratuluję inwencji. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

WIELKA WYPRZEDAŻ

POŻYCZEK

Szczegółów szukaj w każdym oddziale **SKOK „Jaworzno”** na www.skokjaw.pl oraz pod numerami infolinii 801 300 200 32 614 20 00

Zakliczyn ul. Malczewskiego 7

SKOK Jaworzno

Zapraszamy!
pn- pt 8:00 - 16:00
sobota 9:00 - 13:00

PG-TRONIK

SYSTEMY ALARMOWE
TV PRZEMYSŁOWA
ELEKTRONICZNE SYSTEMY KONTROLI DOSTĘPU
CENTRALNE ZAMKI, CB RADIA
AUTOMATY BRAMOWE
DOMOFONY, VIDEO-DOMOFONY

KOMPUTERY - serwis, doradztwo techniczne, sprzedaż
ODZYSKIWANIE DANYCH Z USZKODZONYCH NOŚNIKÓW

ul. Spokojna 31, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 014 665 33 54, tel. kom. 502 488 652

MUZYKA JEST DLA MNIE WSZYSTKIM

Rozmowa z dr. hab. Markiem Mieltskim,
profesorem Akademii Muzycznej w Krakowie

Część IV

- Adam Kaczyński, pianista, twórca zespołu MW 2 i Pański kolega z Gimnazjum Sobieskiego, zaproponował Panu po dyplomie udział w tej awangardowej formacji wykonującej utwory muzyki współczesnej. Z tym zespołem związał Pan swoją zawodową karierę...

- Grupa powstała w roku 1961. Zakończyła swoją działalność po śmierci jej założyciela - 15 lutego 2010 roku. Koncertowaliśmy przez prawie 50 lat na wielu estradach w kraju i za granicą. To ewenement w skali światowej.



FILHARMONIA NARODOWA

odznaczona orderem SZTANDARU PRACY I klasy

VII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej »Warszawska Jesień«

SALA KONCERTOWA, ul. Sienkiewicza 10
Środa, dnia 25 września 1963 r., godz. 17.00

KONCERT KAMERALNY

wykonawcy
mezzosopran
CATHY BERBERIAN
WŁOCHY

skrzypce
LOTHAR FABER
N.R.F.

kontra
FRANCIS PIERRE
FRANCJA

fortepian
FREDERIC RZEWSKI
U.S.A.

altus
STEFAN KAMASA
POLSKA

perkusja
JEAN CLAUDE CASADESUS
FRANCJA

perkusja
DIEGO MASSON
FRANCJA

ADAM KACZYŃSKI i MAREK MIETELSKI
duet fortepianowy

W programie:
Z. Wiszniewski - „Trio” na obój, harfę i altówkę (prawykonanie), B. Britten - 6 melomorfóz, wg Owidiusza
H. Touma - „Sama”, M. Spisak - Koncert na dwa fortepiany, F. Rzewski - Poem,
K. Serocki - A piacere (prawykonanie), L. Berio - Circles

Sprzedaz biletów w Oddziale „Orkiestra” przy ul. Brackiej 16 w godz. 11-18 oraz w kasie Filharmonii Narodowej w godz. 14-20.

Afisz występu Marka Mieltskiego na VII Międzynarodowym Festiwalu „Warszawska Jesień” w dniu 25.09.1963.

W tym roku na festiwalu krakowskiego koła Związku Kompozytorów Polskich, szeroko zakrojonym festiwalu (kilka koncertów odbywało się w Szwajcarii, mnóstwo zespołów, cała plejada zagranicznych kompozytorów) odbył się koncert poświęcony pamięci Adama Kaczyńskiego. Organizatorom zaproponowałem, żeby wystąpili przede wszystkim ci członkowie MW 2, którzy byli od początku. Zagrałem m.in. z Basią Świątek - flecistką i Jurkiem Klockiem - wiolonczelistą kompozycję, którą prawykonywaliśmy w 1970 roku. Była to „Audition” Marka Stachowskiego (ucznia

Krzysztofa Pendereckiego). To rzadka rzecz, by po tylu latach udało się zebrać pierwszy skład. Istnieje nutowe wydanie PWM tego utworu z adnotacją o nas jako uczestnikach prawykonania.

- Obsada MW 2 często zmieniała się?

- Z Adamem należeliśmy do najstarszych muzyków zespołu, pozostali byli nieco młodszy, wielkich rotacji kadrowych nie było. W razie potrzeby dokooptywaliśmy dodatkowych wykonawców - tutaj można by się doliczyć kilkudziesięciu nazwisk. Przez cały okres działalności MW 2 trzon zespołu ulegał mniej więcej w połowie niewielkim zmianom.

- Przypomnijmy te nazwiska...

- Oprócz Adama Kaczyńskiego, Barbary Świątek, Barbary Niewiadomskiej i mnie, byli jeszcze Jerzy Klocek, Stanisław Radwan i Joachim Grubich (który - tak się złożyło - nie wziął udziału w żadnym koncercie). Po dwóch latach zespół - wzbogacając swój profil repertuarowy o utwory z gatunku tzw. teatru instrumentalnego - powiększył się o grupę aktorsko-baletową z moją żoną Krystyną jako tancerką oraz aktorami - Janem Peszkim i Bogusławem Kiercem (na którego prośbę zastąpił go dosyć szybko jego brat, Andrzej). Po niedługim czasie doszli - Mikołaj i Andrzej Grabowscy. Nasze występy spotykały się z różną oceną: od autentycznych superlatywów po skrajną dezaprobatę. Zdania były podzielone. Ten nowatorski mariaż muzyki z teatrem najlepiej był odbierany - ogólnie mówiąc - przez młodzież i intelektualistów. Starszej daty muzycy z zasady wystawiali nam ocenę negatywną. Uważali, że nasza twórczość przeczy wszelkim odczuciom, normalnym, ludzkim wprowadza ferment itp. (działał tu głównie moment który psychologia określa terminem *déformation professionnelle*). Znam n.p. podobną wypowiedź z włoskiego traktatu pt. „Dialogo della musica antica e della moderna” Vincenzo Galilei. Gdyby nie pewna jej archaizacja w treści i formie - to można by o jej autorstwo posądzić jakiegoś współcześnie kontestującego melomana. Tymczasem traktat ten został wydany w... 1581 r. W sztuce tak to bywa, że po okresie „rewolucyjnym”, wszystko zaczyna się układać korzystnie ze zdobyczy języka, w tym przypadku muzycznego, które początkowo odrzucano. Takie momenty mają co jakiś czas miejsce. Wiadomo, wszyscy znamy to powiedzenie o toczeniu się historii...

- Członkostwo w MW 2 to była od początku istnienia działalność zawodowa?

- Tak. Miałem inne dodatkowe - nazwijmy to - zarobkowe zajęcia, którym było pół etatu, a potem etat nauczyciela w klasie fortepianu i akompaniatora w Państwowym Liceum Muzycznym. Ale koncerty z MW 2 to był stały kontakt z estradą i to na najbardziej prestiżowych, światowych

festiwalach. Niezależnie od tego, był to – biorąc zwłaszcza pod uwagę istniejące wówczas trzy kursy tzw. twardych dewiz - poważny zastrzyk finansowy. Wtenczas pojawiło się zapotrzebowanie na muzykę współczesną. Mieliśmy bardzo dużo występów zagranicznych w krajach zachod-



Marek Mietelski (z prawej) po wykonaniu na VII Międzynarodowym Festiwalu „Warszawska Jesień” (wraz z Adamem Kaczyńskim) Koncertu na 2 fortepiany Michała Spisaka przyjmuje gratulacje od kompozytora – 25.09.1963 (fot. – CAF).

nich – państwa obozu socjalistycznego ze względów ideologicznych (po za Polską, na szczęście) nie chciały się zbyt interesować awangardowymi prądami w sztuce.

- A gdzie ćwiczyliście zazwyczaj?

- Przygarnął nas dyr. Mieczysław Tomaszewski z Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. W sali posiedzeń stał fortepian. Była to dla nas wielka pomoc, nieodpłatnie korzystaliśmy z pomieszczenia i instrumentu. Odbывало się tu wiele prób, prawie że codziennie, po godzinach pracy Wydawnictwa, popołudniami i wieczorami, często w towarzystwie Bogusława Schaeffera, który prowadził próby swojego a zarazem pierwszego polskiego utworu z gatunku teatru instrumentalnego - dedykowanego naszemu zespołowi – „TIS-MW 2”.

- Gdzie występowaliście w tym czasie?



Zespół MW 2 na tarasie hotelu w Oslo. Od lewej (od góry ku dołowi): Krystyna Ungebeuer-Mietelska, Andrzej Kierc, poniżej między nimi Jerzy Klocek, po lewej stronie przy balustradzie Marek Mietelski, dalej na prawo Barbara Niewiadomska, Barbara Świątek, Jan Peszek, poniżej – Adam Kaczyński (30.05.1968)

- Koncerty przy wielkiej publiczności odbywały się przede wszystkim w Krakowie, w auli - wówczas Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej – „Floriana”, poza tym w pawilonie Biura Wystaw Artystycznych - potocznie zwanym „Bunkier”, w Złotej Sali Filharmonii i w wielu innych miejscach.

- Pojawialiście się w telewizji?

- Telewizja Polska nie miała jeszcze magnetowidu, tak że to wszystko szło na żywo. Bardzo często pokazywano nas w popularnej Polskiej Kronice Filmowej. Podczas koncertów zagranicznych tamtejsze media wiele o nas mówiły. Mamy też za sobą mnóstwo audycji radiowych.

- Kiedy wydaliście pierwszy krążek?

- Nie pamiętam dokładnie – gdzieś na początku lat 70. Była to rejestracja dla „Polskich Nagrań” w dużej sali Filharmonii Narodowej w Warszawie.

- Kiedy pierwszy raz wyjechaliście za granicę?

- Pierwszy koncert w Polsce odbył się 21 stycznia 1962 roku, a pierwszy wyjazd zagraniczny był w marcu 1965 na konkurs do Utrechtu (Holandia). Wyjazd organizował „Pargart”, pojechaliśmy pociągiem. Tamże zostaliśmy laureatami VI miejsca, a już po miesiącu zostaliśmy zaproszeni po raz drugi do Holandii. Graliśmy wtedy kilka koncertów, w tym dla telewizji w studio Hilversum.

- Wyjeżdżaliście bez przeszkód? O paszport było bardzo trudno w tamtych czasach...

- Były pewne uwagi wobec mojej osoby. W formularzu paszportowym była rubryka, w której należało umieścić informację o ew. wyroku skazującym. Ponieważ do zatarcia mojego skazania (za działalność w organizacji niepodległościowej – przyp. red.) brakowało pół roku - dlatego o wiele wcześniej napisałem podanie do Rady Państwa o jego zatarciu, gdyż umieszczenie w tym formularzu takiej informacji o wyroku równało się odmowie wydania paszportu. Rada Państwa jednak nie skorzystała z prawa łaski i dlatego nie mogłem nie wypełnić tej rubryki, w związku z czym wyjazd stał pod dużym znakiem zapytania (wszyscy – oprócz mnie – mieli już przyznane paszporty, odmowy spodziewałem się lada dzień). Pamiętam, udałem się wtedy do Komitetu Wojewódzkiego PZPR - do Wydziału Kultury (była to moja ostatnia interwencja w tym gmachu). Wtenczas sekretarzem tego wydziału był tow. Stanisław Loranec (późniejszy dyrektor Polskiego Radia w Krakowie, potem Komitetu d/s Radia i Telewizji w Warszawie, a wreszcie minister kultury i sztuki) i powiedziałem mu o tym wyjeździe do Holandii. Dopiero na dwa dni przed podróżą, po interwencji u Loranca, dostałem paszport i mogliśmy wyjechać.

- W wycieczkach do „demoludów” nie było chyba takich problemów?

- Moja pierwsza podróż zagraniczna, jeszcze w czasach studenckich, wiązała się z „Praską Wiosną”. Byłem wtenczas przewodniczącym Rady Uczelnianej ZSP, nie było chętnych na wyjazdy, na wczasy, ja też z tego nie korzystałem. Ale pojawiła się okazja uczestniczyć w tym prestiżowym festiwalu, potrzebna była jedynie wkładka paszportowa (w roku 1960 mieliśmy zarezerwowanych kilka miejsc). Dostałem dosłownie w ostatniej chwili od-

powieź z Rady Naczelnej ZSP w Warszawie, że mi jej nie przyznano. Postanowiłem porozmawiać ze Stefanem Olszowskim, szefem Rady Naczelnej ZSP, późniejszym kierownikiem Wydziału Prasy KC PZPR a następnie ministrem spraw zagranicznych w PRL, znaną postacią tzw. betonu partyjnego. Olszowskiego poznałem na wczaso-kursie ZSP w Kortowie pod Olsztynem w roku 1959. Zadzwo- niłem do niego, powiedział mi, że będzie w Krakowie, żeby go szukał w Radzie Okręgowej ZSP. Tam na niego poczekałem, a w jego Mercedesie w drodze z Floriańskiej (gdzie była siedziba Rady Okręgowej) na Uniwersytet do Collegium Novum wyłuszczyłem mu sprawę. On mnie za- pewnił, że tę wkładkę załatwi. I rzeczywiście, dotrzymał obietnicy. W 1961 roku pojechałem na „Praską Wiosnę” w charakterze widza-słuchacza. Potem pojechałem jeszcze raz turystycznie z żoną, po ślubie, w 1963.

**- Z paszportem w ręku - świat stał przed wami ot-
worem...**

- Potem posypały się zaproszenia, to był rok 1965, rok później była Austria, potem Szwajcaria, Francja i między- narodowy festiwal w Paryżu oraz festiwal stowarzyszenia SIMC (Société Internationale de la Musique Contempo- raine), które urządzało swoje festiwale co roku w innym mieście w świecie. Mój pierwszy festiwal - jako taki - to była „Warszawska Jesień” w 1963 r., podczas którego za- grałem w duecie z Adamem Kaczyńskim., Wykonaliśmy Koncert Michała Spisaka na dwa fortepiany. Kompozytor przyjeżdżał z Paryża - gdzie mieszkał od 1937 roku - na każdy festiwal Warszawskiej Jesieni. Pamiętam wystawną kolację, na którą zaprosił nas po występie kompozytor do Grand Hotelu. Na tym koncercie poznałem kilku wspania- łych artystów - jego współwykonawców, m. in. niezyczą- już słynną śpiewaczkę - Cathy Berberian (chyba nie było lepszej interpretatorki nowej muzyki od tego czasu). Byli dwaj znakomici perkusiści ze słynnej Grupy Perkusyjnej ze Strasburga - Diego Masson oraz Jean Claude Casadesus - od lat występujący teraz jako dyrygent. Pianista z USA - Frederic Rzewski - dokonał na tym koncercie prawyko- nania „A piacere” K. Sierockiego, który to utwór grałem potem dziesiątki razy na estradach świata. Wyjazdy za gra- nicę odbywały się często, nie próbowano nam ich bloko- wać, organizacyjnie finalizowane wyłącznie przez Polską Agencję Artystyczną „Pagart”. Ale jakby spojrzeć na „Listę Wildsteina”, to prawie wszyscy ludzie z „Pagartu” byli taj- nymi współpracownikami służb specjalnych PRL. Kilku z nich towarzyszyło nam pod koniec lat 60. w podróżach, mimo ostrych sprzeciwów Adama Kaczyńskiego, który od- dawał część honorariów „Pagartowi” za impresariat. Oni się z tego też utrzymywali. Służyli jako tłumacze, organiza- torzy, pewne rzeczy były na ich głowie. Po trzech czy czte- rech takich wspólnych podróżach, w końcu zaczęliśmy jeździć z powrotem sami.

**- 50 lat na scenie. Statystyka zapewne impo-
nująca...**

- Przez ten okres odbyliśmy kilkadziesiąt wyjazdów za- granicznych, zagraliśmy w sumie ponad 500 koncertów, wzięliśmy udział w ponad 90 festiwalach w kraju i za gra- nicą. Na początku działalności braliśmy udział w kilku-

dziesięciu koncertach rocznie, pod koniec, na przełomie wieków, było ich już znacznie mniej.

**- Które zorganizowane przedsięwzięcia muzyczne
najmilej Pan wspomina?**

- Cenię sobie „Holland Festival”, jeden z najwyżej notowanych w świecie - bardzo trudno było się na nie- go dostać, ponadto teatralny „Festival d'Avignon” - oba w 1973 roku. W 1976 r. był Festival of Arts Shiraz - Perse- polis. Niezapomniane wrażenia ze zwiedzania ruin pała- ców Persepolis, z grobami cesarzy - Dariusza, Kserksesa I, wysoko - kilkadziesiąt metrów, w pionowych ścianach skalnych. To dziwne, ale w społeczeństwie tego kraju - o innej mentalności, religii, innych obyczajach - czuło się kulturę z tradycjami ciągłości historii ponad 2500-letnie- go cesarstwa. Daliśmy tam dwa koncerty w Shiraz, w wie- czornej scenerii gaju pomarańczowego Delgosha Garden, na tle drewnianego dworku z XVIII w. Na drugi koncert przyjechała specjalnie cesarzowa Farah Diba, żona szacha Iranu - Rezy Pahlavi'ego, która dzierżyła wówczas tekę Mi- nistra Kultury. Była obecna na spektaklu jakiegoś japoń- skiego teatru oraz na naszym koncercie. Prawykonaliliśmy na nim m.in. specjalnie na jubileusz 2500-lecia cesarstwa napisany przez Schaeffera utwór - „Iranian Set”, w którym wplecione teksty genialnych poetów - Saadię i Hafeza - nasi aktorzy wygłaszali w języku oryginalnym - perskim. Przed nami występował światowej sławy baletowy zespół Maurice'a Béjart'a. Pojawił się też John Cage. Graliśmy często jego utwory, wykonywaliśmy je razem z aktorami i z tancerką. Jego samego poznałem na którymś z festiwali Warszawskiej Jesieni w połowie lat 60., wielokrotnie z nim rozmawiałem, przyjeżdżał do Warszawy. To był największy awangardzista amerykański. Potem spotkaliśmy go na fe- stiwalu „ICES” w Londynie w 1974 r. Tutaj miał już wielką brodę, ubrany był w jakąś długą, zgrzebną koszulę do ko- stek. Wyglądał jak „odmieniec”, trudny do rozpoznania. Występowaliśmy dwukrotnie na Biennale w Zagrzebiu. Byli m. in. Wiedeń, Graz, Belgrad, Bruksela, Barcelona, tournée po Francji w 1973 r., dwa tournée po Szwajcarii, Oslo, Trondheim, Sztokholm, Kopenhaga, Helsinki, Ere- wań. Spore wrażenie wywarł na mnie Meksyk i dwa kon-



Członkowie Zespołu MW 2 podczas rozmowy po koncercie w gaju pomarańczowym Delgosha Garden z cesarzową Iranu - Farah Dibą. Stoją (od lewej): cesarzowa Farah Diba, Adam Kaczyński, za nim Andrzej Kierc, Jerzy Klocek, Krystyna Ungebeuer-Mietelska, Barbara Świątek, Mikołaj Grabowski, Jan Peszek, Marek Mietelski („Festival of Arts Shiraz-Persepolis”, Shiraz, Iran), 30.08.1976.

certy w tym kraju. Zwiedzaliśmy stolicę i średniowieczne budowle Azteków. Przedtem był Liban z pięcioma koncertami w „Théâtre du Festival de Baalbeck” w Bejrucie. Trudno było nie zwiedzić takich prehistorycznych miast jak Byblos (najstarszy port i najstarsze stale zamieszkałe miasto na świecie, jego początki to 5000 lat przed Chr.), słynący w antycznym świecie z produkcji purpury i z największego hippodromu – Tyr (skąd słyszeliśmy huk wystrzałów armatnich z trwających walk na wzgórzach Golan w Izraelu), Sydon, Anjaar czy legendarne Baalbeck z ruinami świątyń i ułożonymi w ich bazach olbrzymimi blokami kamiennymi, nie do ruszenia nawet przy dzisiejszym stanie techniki! – a w najbliższej okolicy nie ma żadnego kamieniołomu!? Chcieliśmy też wpaść do leżącego tuż za granicą Libanu – Damaszku. W tym dniu natrafiliśmy akurat na strajk, a raczej były to dywagacje związków zawodowych pracowników komunikacji z libańskim ministrem finansów i w zależności od wyników – byłby strajk komunikacji albo nie. Dotarliśmy na granicę w górach Antylibanu, o krok od Damaszku, ale nie chcieliśmy ryzykować, stracilibyśmy powrotne bilety lotnicze do Polski. Byliśmy też w Turcji, festiwal w Istambule i dwa koncerty. Byliśmy też w Rzymie (festiwal „Nuova Consonanza” oraz w Atenach na „Festival of Athens” z koncertem w ruinach odeonu Heroda Attika z czasów rzymskich. W 1980 zostaliśmy zaproszeni na bardzo prestiżowy festiwal – „Internationale Musikfestwochen” w Lucernie. W roku 2003 daliśmy kilka koncertów na festiwalu „Dresdner Tage der zeitgenössische Musik”. Braliśmy udział – jako zespół wykładowców muzyki współczesnej – dwukrotnie, w kursach organizowanych przez Jeunesses Musicales. W roku 1973 na obozie w Ath (Belgia) zorganizowanym przez to prężne, międzynarodowe, młodzieżowe stowarzyszenie działające na polu muzyki, pojawiła się królowa belgijska, Fabiola, która wizytowała ten nasz obóz. Ten drugi miał miejsce w roku 1975 w Kerbergen (również Belgia) – tu mogę się pochwalić, że po dwóch tygodniach zajęć z udziałem wielu solistów, zespołów – większych i mniejszych – łącznie z orkiestrą, były zorganizowane dwa koncerty, na których produkowali się najlepsi uczestnicy obozu. Pamiętam publiczność, która ustalała ranking, wybierając najoryginalniejsze utwory i najlepszych – jej zdaniem – wykonawców. Pierwsze miejsce uzyskał duet fortepianowy, z którym prowadziłem zajęcia. Była to sympatyczna dwójka młodych ludzi – żydowski pianista z Izraela i trochę słabsza pianistka z Belgii. Oni zagrali utwór nie za bardzo współczesny, ale efektowny i bardzo dobrze napisany – Lutosławskiego „Wariacje na temat Paganiniego” na dwa fortepiany. Lutosławski napisał je podczas okupacji w roku 1941, gdy pracował jako pianista w kawiarniach „SiM” i „U Aktorek” w Warszawie, wspólnie z Panufnikiem, bardzo dobrym kompozytorem, który po wojnie opuścił Polskę i osiadł w Anglii. Zarabiali w ten sposób na chleb codzienny i tam dokonali prawykonywania tego dzieła.

- A rodzime festiwale?

- To przede wszystkim kilkanaście edycji „Warszawskiej Jesieni” a ponadto liczne festiwale w innych miastach, jak m.in. „Poznańska Wiosna Muzyczna”, „Kra-

kowska Wiosna Muzyki”, „Muzyka w Starym Krakowie”, „Vratislavia Cantans”.

- Kiedy postanowił Pan podzielić się swoją wiedzą muzyczną?

- Nabrałem trochę doświadczenia w zakresie wykonawstwa, również muzyki współczesnej., Chciałem je przekazać młodszemu pokoleniu, bo pewne rzeczy – uważam – były odkrywcze w moim warsztacie pianistycznym. Zresztą nie chodzi tu wyłącznie o pianistykę – to odnosi się do każdego instrumentu. Trzeba uprawiać cały wachlarz stylów, nie można się zamykać w obrębie jednego, bo to zawsze prowadzi do jakiejś degeneracji: stylistycznej, wykonawczej, warsztatowej. W tym czasie pracowałem już od kilku lat w Akademii Muzycznej w charakterze akompaniatora jako starszy wykładowca. Wtenczas w tej specjalności nie można było awansować. Dlatego – chcąc tę przekazać moją wiedzę młodym ludziom – zacząłem również pracować w Katedrze Kameralistyki, a później – od 1990 roku, gdy powstała Katedra Wykonawstwa Muzyki Współczesnej, którą kierował Adam Kaczyński – wyłącznie w tej Katedrze. Tutaj już mogłem awansować. Trochę to trwało, bo nie lubię papierkowej roboty, a tu było archiwum z kilkudziesięciu lat, i recenzje, i programy, to wszystko trzeba było poukładać chronologicznie, powybierać, porobić odbitki. Zacząłem to wreszcie robić systematycznie z pewną dawką samozaparcia – nie da się ukryć. Pierwszy mój przewód (doktorski) odbył się w listopadzie 1995 i bardzo szybko, bo w styczniu 1998 – drugi, habilitacyjny (oba z wynikiem *summa cum laude* t.zn. z najwyższą pochwałą, bez głosów sprzeciwu). Następnie – po zatwierdzeniu go w czerwcu przez Warszawę – rektor naszej Akademii rozpiął ogólnopolski konkurs na stanowisko profesora w krakowskiej Katedrze Interpretacji Muzyki Współczesnej, który we wrześniu wygrałem. Wtenczas dopiero – jako samodzielny pracownik naukowy – mogłem już w pełni dzielić się ze studentami swoim doświadczeniem. Zostałem profesorem mianowanym Akademii Muzycznej w Krakowie. Po niedługim czasie kierownik Katedry zapytał mnie, czy zamierzam rozpocząć ankietyzację dla starania się o tytuł „profesora belwederskiego”. Dałem odpowiedź odmowną. Na trzy lata przed emeryturą nie chciałem się ośmieszać przed gronem pracowników dydaktycznych Akademii. Jak przed chwilą wspomniałem – dosyć późno rozpocząłem pracę w pionie dydaktycznym, gdzie była możliwość awansu. Każdy przewód kwalifikacyjny powinien być poprzedzony m.in. znaczącym dorobkiem kilku lat pracy dydaktycznej i artystycznej. Ten i tak zbyt szybki termin mojego drugiego przewodu – habilitacyjnego – nie był wynikiem jakichś żałosnych ambicji w wyścigu do Belwederu. Chciałem zostać samodzielnym pracownikiem naukowym, aby móc przekazać studentom cały bagaż moich doświadczeń i przemyśleń. Użyłem zwrotu „żałosnych ambicji”, bo „Belweder” to nasz krajowy, lokalny koloryt. Wszędzie na świecie tytuły profesora nadawane są przez ośrodki akademickie, przez uczelnie.

- Jaka jest kondycja młodej, polskiej pianistyki? Pojawiają się talenty i perełki?

- Wspomniałem w naszej rozmowie, że za twórcę współczesnej pianistyki uważany jest Ferruccio Busoni. Mój profesor w sensie dydaktycznym był jego „wnukiem”, ja zaś „prawnukiem”. Istnieje estetyka zjawiska, jakim jest muzyka; sposób jej rozumienia, organizowania wypowiedzi artystycznej. Problemy z pianistyką dotyczą nie tylko naszego kraju a sprawy nie da się przedstawić w kilkunasztu zdaniach – stąd mogą one zabrznieć czasem trochę chaotycznie. Niestety, w znakomitej większości, teraz jest pogoń za szybkim graniem za wszelką cenę. To jest szerszy problem, którego podłożem jest nerwowość współczesnego życia, traktowanie problemów powierzchownie, naskórkowo, chęć osiągnięcia sukcesu jak najszybciej, „po łebkach – na skrót”. Nauczający najczęściej - bez rozumienia psychiki ludzkiej – nie wnikają w procesy myślowe zachodzące u grającego, dla umożliwienia mu wypowiedzi artystycznej przez czucie i słyszenie każdego dźwięku, będącego najbardziej abstrakcyjnym elementem w muzyce a zarazem budulcem, z którego tworzy się architekturę dzieła. Powstaje takie zjawisko, że pianista gra szybciej niż słyszy, a w związku z tym cały aparat wykonawczy – ręce i tułw – ulegają spięciu. Im większa ekspresja tym większe spięcie. Aby grę ułatwić – niweluje się ekspresję. No i mamy to, co mamy: grę nie mającą nic wspólnego z muzyką - z przebitym *forte* (przez spięcie aparatu) oraz płaskie, nic nie mówiące *piano*. Wtenczas z estrady wieje chłód, bo granie jest bez wyrazu, bez napięcia (jest takie powiedzenie, że pianistę poznaje się po jego *piano* – to jeszcze sprawy nie przesądza, ale jest w tym dużo prawdy). Dźwięk jest najważniejszą substancją w muzyce, jest to najbardziej abstrakcyjny element, świadczący o tym, że muzyka jest najbardziej abstrakcyjną ze sztuk. Można go w jakiś sposób - ale tylko wizualnie - zaznaczyć na oscylatorze, na ekranie... Jest on jakby amalgamatem wyrazu, nastroju, napięcia - wszystkiego tego, co tworzy treść muzyki, musi to być w jakimś sensie jednorodne. Ci, którzy nie mają „dojścia” do tego najważniejszego elementu składowego języka muzycznego - nigdy nie będą wie-

dzieć, czym jest muzyka, ich rozwój nie będzie mógł być prawidłowy. Pod koniec XIX wieku żył kapitalny rosyjski pianista i kompozytor, znany w świecie, Anton Rubinstein (nie mylić z Arturem), który do swojej klasy brał adeptów pianistyki będących już po kursie emisji głosu. To dlatego, żeby oni mieli pojęcie (ponieważ nasz narząd głosowy jest najlepszym instrumentem) czym jest muzyka, że każdy dźwięk jest jakby sylabą w języku mówionym, że tutaj tak samo jest fraza, są oddechy, że jest cała interpunkcja – z przecinkami, myślnikami, wykrzyknikami itp., że jest pół zdania i zdanie całe, jakieś treści uporządkowane. Żeby to wszystko zrozumieć i zrozumiale przekazać - to daje wokalistyka. Plus intelekt. Jeśli w wokalistyce głos jest dobrze postawiony emisyjnie - to dobrze brzmi. Tu – gdy chodzi o fortepian – jest analogicznie: jeśli dobrze brzmi instrument, to znaczy, że aparat pianisty jest w porządku.

- Kto wywarł na Panu największe wrażenie?

- Jest taki genialny pianista, Arcadi Volodos, według mnie najlepszy – pod względem instrumentalnym - jaki istniał pod słońcem, z tego co ja słyszałem do tej pory - powiedzmy od czasów Paderewskiego do dzisiaj. Nie brał udziału w żadnym konkursie. Jest pianistą prezentującym to, co jest najważniejsze: ten sposób myślenia o który chodzi, słyszenia muzyki i wypowiedzi artystycznej. Wcześniej śpiewał, dyrygował, jego świadomość artystyczna była zatem bardzo rozwinięta. Z fortepianem robi co chce, bo mu aparat wykonawczy nie przeszkadza, wręcz przeciwnie – jest mu absolutnie posłuszny. Krytycy określają go jako największego „technika” naszych czasów. Wydaje mi się, że nie to jest u niego najważniejsze. Odtwórców można by z grubsza podzielić na dwa typy osobowości: na tych, dla których piękno w sztuce uosabia się z żywiołowością dionizyjską oraz na tych, którzy utożsamiają ją z pięknem apollińskim. U Volodosa obie te estetyki łączą się w sposób idealny! Jego wyjątkowa muzykalność uderza zarówno w utworach o charakterze refleksyjnym, kontemplacyjnym jak i żywiołowym czy wręcz orgiastycznym. Rzeczywiście włoś się na głowie języ, jak on to wszystko potrafi. U niego

nawet w najszybszych tempach każdy dźwięk jest „na swoim miejscu”, ma swój walor. Bez pudła. Fenomen. Arcadi grał teraz w Warszawie 12 sierpnia, już go kilka razy słyszałem. Zaczęło się od retransmisji w naszym radiu jego pierwszego recitalu w Carnegie Hall w Nowym Jorku. Potem – żeby go usłyszeć na żywo - jeździłem specjalnie do Berlina na jego występ, do Łodzi, do Warszawy. To jest niesamowity, niebywały człowiek, młody, trzydziestokilkuletni, z pochodzenia Rosjanin z Sankt Petersburga, ale mieszkający już od lat w Hiszpanii. Bezpośredni w rozmowie, o ciepłym - bardzo przyjaznym usposobieniu, bez cienia zarożumiałości.

- Pańscy studenci mają więc w Pańskiej osobie surowego mentora...?

- Mogę się pochwalić moimi studentami, którzy zdobywają czasem pierwsze miejsca lub Grand Prix w konkursach międzynarodowych,



W 87. rocznicę urodzin Ireny Mieltskiej – stoją (od lewej) jej dzieci: Agnieszka Mieltska-Ciepierska, Marek Mieltski, siedzą: Jan Mieltski, Irena Mieltska oraz jej synowa, żona Jana – Danuta (Kraków, 25.12.1989).

a więc są najlepsi. W takich razach pojawia się ogłoszenie z gratulacjami od Rektora - dla laureatów oraz prowadzącego pedagoga - na tablicy ogłoszeń w Akademii. W moim przypadku było ich już kilka. Jest to zapewne satysfakcją dla uczącego. Jednak zdobycie konkursowych laurów to największa satysfakcja i konkretne korzyści dla tych, którzy zajmują te wysokie miejsca. Sam też zasiadałem w jury kilku konkursów. Co do samej pianistki: taki Zimmerman - uczeń prof. Jasińskiego. To nie jest tak, że jest genialny profesor i on wypuszcza genialnych instrumentalistów. Gdy Zimmerman zdobył I nagrodę na Konkursie Chopinowskim w 1975 r. to wszyscy, co lepsi, młodzi pianiści chcieli studiować u Jasińskiego. On wtedy z konieczności wybrał (a miał w czym) najlepszych kilku czy kilkunastu (i robi to do dzisiaj) - no i bez specjalnych efektów, jak na razie nie doczekał się następcy Zimmermana. Między profesorem a uczniem musi - używając kolokwialnego terminu - zaiskrzyć, musi nastąpić między nimi nie porozumienia. Bywa że tego między nimi nie ma, co może być ze szkodą dla ucznia - wtenczas najlepiej zmienić profesora. Autorytet i wiedza profesora powinny wzbudzić zaufanie ucznia. Bez tego nie może być dobrej współpracy. Z zasady im większy talent ucznia tym mniej mozolnego wysiłku, ale i większa satysfakcja dla nauczającego. Generalnie w kształtowaniu osobowości grającego dwie rzeczy są najważniejsze: 1.- rozwijać i pobudzać jego wyobraźnię oraz 2.- usuwać trudności w wypowiedzi artystycznej. Nic ponadto. Tylko tyle i aż tyle. To niby takie proste a doświadczenie i wiedzę pedagogiczną nabywa się przez całe życie. Można być wielkim pianistą, a nie umieć przekazać tej umiejętności., Tacy jak Rubinstein, Horowitz czy Richter - nie uczyli. Być może oni nie wiedzieli na czym edukacja polega, bo robili to instynktownie - mieli to we krwi. Może to i lepiej dla nich. Gdyby zaczęli wnikać w to, jak to się robi - sami mogliby gorzej grać.

- Dobry instrument to połowa sukcesu. Jaką markę Pan preferuje?

- Zdecydowanie Steinway. Wyróżnia się szlachetnym dźwiękiem. Te fortepiany są bardzo drogie. W drugiej kolejności może Bösendorfer - ale to poszczególne egzemplarze. A tych najlepszych Steinway'ów nie jest zbyt dużo. Takie instrumenty nie mają ustalonej ceny rynkowej. Co jakiś czas w firmie Steinway w Nowym Jorku lub jej filii europejskiej w Hamburgu odbywają się aukcje fortepianów koncertowych, o największych gabarytach, uznanych przez fabrykę jako dzieła sztuki rzemieślniczej. Wtenczas z różnych stron świata przyjeżdżają przedstawiciele co zasobniejszych finansowo filharmonii czy instytucji fonograficznych z pianistami i stroicielami i przez kilka godzin sprawdzają wystawione fortepiany. Potem następuje licytacja. Te, z dołu listy rankingowej, „schodzą” za cenę w granicach 500.000 USD.

- Pański wyrok więzienia w Jaworznie został ponownie zasądzony...

- Moja rehabilitacja została sądowo przeprowadzona, choć nie była obowiązkowa. Otrzymałem decyzją Instytutu Pamięci Narodowej status pokrzywdzonego. Jestem w kilku związkach byłych więźniów politycznych, człon-



Marek Mielicki podczas recitalu z repertuarem muzyki romantycznej (Brahms, Chopin i Schumann) w Galerii Sztuki na Kozińcu (Zakopane, 8.08.1992).

kiem „Jaworzniaków” - związku byłych więźniów obozu w Jaworznie. Otrzymałem Krzyż Niezlomnych i kilka innych odznaczeń.

- Panie Profesorze, dziękuję za tę ciekawą opowieść w czterech odsłonach, z niewinnej rozmowy zrodził się nam wywiad-rzeka. Na koniec proszę o zwięzłą odpowiedź: czym dla Pana jest muzyka?

- Wszystkim. Tą najważniejszą stroną życia. Wspaniałą odskocznią od najcięższych problemów życia codziennego. Dzięki muzyce można nabrać dystansu do wielu spraw. Niczego innego bym nie robił, gdybym się teraz drugi raz narodził. Chyba żeby mi Najwyższy dał jakieś inne zdolności.

Rozmawiał: Marek Niemiec

P.S. Chciałbym sprostować tutaj dwie nieścisłości, jakie zakradły się do moich wspomnień. Tak się akurat złożyło, że obie pojawiły się w ich drugim odcinku i w drugiej szpalcie („Głosiciel” nr 10 (181), str. 24, wiersze od 15 do 23 od góry) - sąsiadują jedna za drugą.

Pierwszą nieścisłością jest data śmierci mojej matki: ja podałem 21 sierpnia, podczas gdy miała ona miejsce śmierci wcześniej - 21 lipca 1992 (21 sierpnia jest datą dziennej śmierci - tylko 28 lat wcześniej - mojej ciotki i zarazem matki chrzestnej, Kazimierzy, siostry ojca).

Drugą, bardziej złożoną - to wymienienie na pierwszym miejscu, wśród zapamiętanych przeze mnie sklepów żydowskich z czasów przedwojennych, sklepu Ekierta. Oczywiście pomyłka. Przede wszystkim taka, że z tego okresu pamiętam tylko otwarcie sklepu Zielińskiego. Natomiast z okresu wojny pamiętam kilka, w tym sklep Ekierta. Jeśli chodzi o sklepy żydowskie - to jedynie Spiry (wiem, że takich sklepów było więcej). Zapamiętałem też więcej osób spośród społeczności żydowskiej, mieszkającej w Zakliczynie. Wśród nich, bardzo sympatyczną i kulturalną Salę Ebenholz, dentystkę, z którą kontaktowałem się jako młodociany pacjent już od jesieni 1941 r. (potem również w Krakowie, po 1947 roku, gdzie ordynowała jako Jadwiga Ziarnicka - najpierw w Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej, potem w swoim prywatnym gabinecie).

M. M.

W perspektywie czasu, wśród życia dróg część 5

Polskie ślady we Włoszech, czyli... z ziemi polskiej do włoskiej

Na początek moje prywatne wyjaśnienie. Wspomnienia i refleksje z Ziemi Świętej podpisywałem inicjałami (asg). A powód? Zastanawiałem się, czy w ogóle opisać i zamieszczać na łamach *Głosiciela* te bardzo osobiste wspomnienia i refleksje dotyczące mojej pielgrzymki, przeżyć z nią związanych oraz dzielić się z Czytelnikami swoimi przeżyciami. Uznałem jednak, że zdjęcia, przemyślenia, teksty, które zamieściłem w zakliczyńskim miesięczniku, mogą zainteresować tych, którzy nie byli w Ziemi Świętej, a chętnie zobaczyliby te miejsca znane z Ewangelii. I dlatego właśnie wybrałem taki styl narracji i tytuł cyklu moich wspomnień. Na prośbę p. Marka Niemca, Redaktora *Głosiciela*, zgodziłem się na ujawnienie mojego autorstwa tych artykułów.

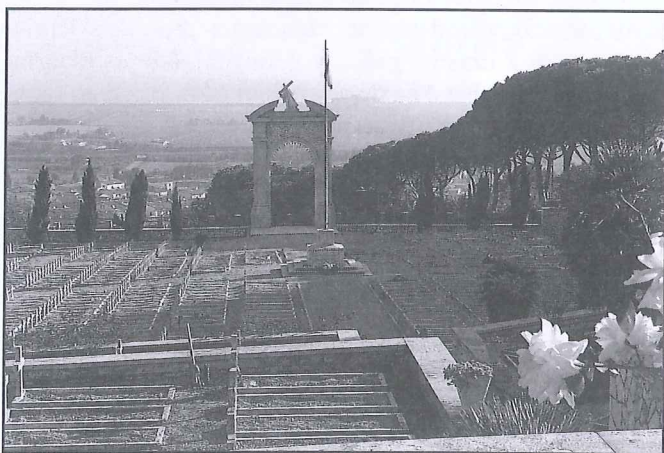
W nowym cyklu relacji, tym razem z Włoch, podpisywałem się już swoim imieniem i nazwiskiem, zachowując jednak – dla jednorodności stylistycznej – formę narracji w trzeciej osobie. Przyjmując sugestie moich przyjaciół, postanowiłem teraz, że odtąd będę opisywać swoje pielgrzymkowe przeżycia w pierwszej osobie.

Dzisiaj opowiem o dwóch kolejnych miejscach w Italii, uwypuklając polskie akcenty w ziemi włoskiej.

Monte Cassino i Loreto. Co może je łączyć? To pierwsze przywodzi na myśl walkę polskich żołnierzy w czasie II wojny światowej, ich poświęcenie, bohaterstwo, ofiarę życia. A Loreto? Z nim zazwyczaj kojarzy się litania loretańska, która od tego miasta wzięła swoją nazwę. A jakie polskie ślady odnajdujemy w tych miejscach?

Monte Cassino, góra nad miasteczkiem Cassino, położona na wysokości prawie 500 m n.p.m. Znane przede wszystkim dzięki bohaterstwu polskich żołnierzy II Korpusu Polskiego pod dowództwem generała Władysława Andersa, poległych w walce o przełamanie linii Gustawa o klasztor broniący drogi prowadzącej do Rzymu.

To także sięgające 529 roku opactwo benedyktyńskie, w którym św. Benedykt ogłosił dobrze wszystkim znane ha-



Cmentarz polskich żołnierzy.



Miejsce spoczynku generała Andersa.

sło: „Ora et labora” („Módl się i pracuj”). Właśnie na górze Cassino znajdują się groby św. Benedykta i jego siostry, Scholastyki, nad którymi wzniesiono bazylikę.



Widok na opactwo benedyktyńskie na Monte Cassino.

Warto zainteresować się drugim miejscem - licząc około 12 tys. mieszkańców, położonym nad Adriatykiem w pobliżu Ankon, miastem Loreto. W nim można odnaleźć jeszcze więcej polskich śladów niż na Monte Cassino.

Może najpierw kilka słów o samym Loreto. Jego najwspanialszym zabytkiem jest bazylika z XV wieku z sanktuarium Domku Świętej Rodziny z Nazaretu, przeniesionego do Loreto. Według tradycji, w 1291 roku krzyżowcy zostali wyparci z Palestyny, a domuwana część domu Maryi została przeniesiona przez „aniołów” najpierw do Trsatu (dziś Chorwacja), a potem 10 grudnia 1294 roku do Loreto.

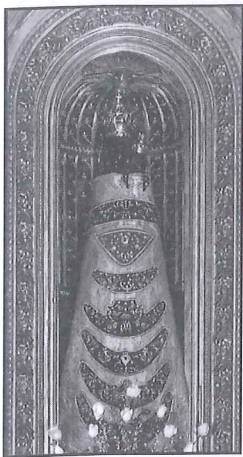
Według obecnej wiedzy, na podstawie wykopalisk archeologicznych w Nazarecie, studiów filologicznych i ikonograficznych, kamienie, z których zbudowany jest św. Domek, zostały przywiezione do Loreto statkiem przez rodzinę Aniołów (De Angelis).

Jest to domek z kamienia, bez fundamentów, zawierający trzy ściany. Czwartą ścianę stanowił fragment groty, k-



Widok na bazylikę.

ry pozostał w Nazarecie. Chlubą bazyliki jest figura Matki Bożej Loretańskiej z Dzieciątkiem, wyrzeźbiona z drewna cedrowego. Pierwotna figura została zniszczona podczas pożaru w 1921 roku, a nową, na wzór poprzedniej, wykonano w przyciemnionych kolorach.



Matka Boża Loretańska – zdjęcie z obrazka.

skich świętych patronów i błogosławionych: św. Wojciecha, bł. Salomeę, bł. Jakuba Strzemię, św. Stanisława - biskupa krakowskiego, św. Stanisława Kostkę.

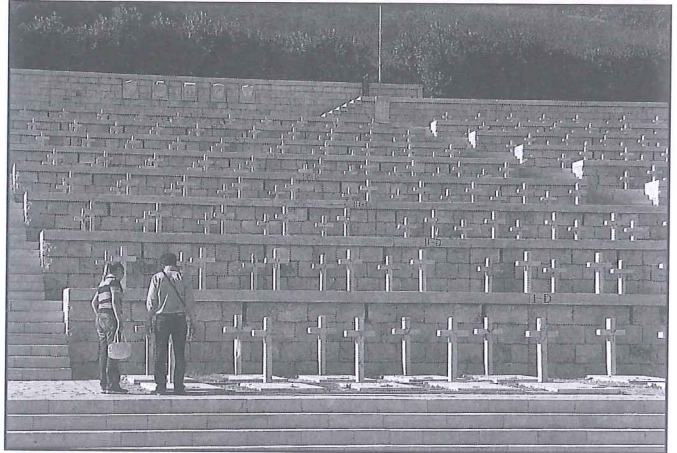
Na bocznych ścianach kaplicy Arturo Gatti na dwóch obrazach uwiecznił ważne wydarzenia z dziejów Polski: zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 roku oraz „Cud nad Wisłą” w 1920 r.

Cennymi polskimi pamiątkami w loretańskiej bazylice są epitafia upamiętniające dzieje Polski. Najstarsze z nich zostało poświęcone zwycięstwu Jana III Sobieskiego nad Turkami. To zwycięstwo Sobieski przypisywał szczególnej opiece Matki Bożej Loretańskiej.

I tutaj kolejna ciekawostka. W dniu 15 października 1684 roku odbyła się w Loreto podniosła uroczystość. Otóż w podzięce Matce Bożej z Loreto za zdobyte zwycięstwo pod Wiedniem, jako wotum ofiarowano najpiękniejszy sztandar turecki zdobyty przez Sobieskiego.

Oprócz tego sztandaru król Sobieski ofiarował bazylicę loretańskiej namiot Kara Mustafy. Namiot ten po okresie wojen napoleońskich został przekształcony na baldachim. Pod tym właśnie baldachimem prowadzono w 1962 r. pa-

pieża Jana XXIII. Z pozostałej części tkaniny namiotu uszyto ornat i dwie dalmatyki przechowywane obecnie w zakrystii sanktuarium.



Cmentarz polskich żołnierzy w Loreto.

I teraz przechodzimy do najważniejszego punktu polskiego akcentu w Loreto – polskiego cmentarza wojennego.

Zginęło tutaj 1080 polskich żołnierzy, którzy oddali swoje życie, walcząc na linii frontu od Pescara aż do tzw. „Linii Gotów”. Wzruszyłem się, gdy dowiedziałem się od przewodnika, że mieszkańcy Loreto w tym okresie - lipiec 1944 r. - byli poruszeni, patrząc na Polaków leżących na posadzce twarzą do ziemi, w „o czystej kaplicy” i proszących Boga o łaskę powrotu do Ojczyzny. Włochom nie jest znana taka postawa modlitewna.

Mimo działań wojennych, polscy żołnierze wstępowali do św. Domku i polskiej kaplicy, by się pomodlić. Może dzięki takiej postawie udało im się uratować bazylikę,



Ołtarz na polskim cmentarzu w Loreto.

a zwłaszcza jej najważniejszą część - św. Domek, który był zagrożony na skutek bombardowań.

Poniżej bazyliki znajduje się polski cmentarz. Prace przy nim trwały prawie 2 lata. Wykonywali je częściowo polscy żołnierze, którzy pozostali jeszcze we Włoszech. Cmentarz od szosy adriatyckiej wznosi się trzema tarasami ku bazylice. Na jego najwyższym tarasie znajduje się wysoki ołtarz z białego kamienia. A na nim można zobaczyć płaskorzeźbę Matki Bożej Ostrobramskiej, która została wykuta w białym kararyjskim marmurze.

Tekst i zdjęcia: Antoni Góral

Tadeusz Tokarz

Wojenne wspomnienia Część II

Z początkiem lipca 1944 roku wszystkie gospodarstwa na terenie powiatu limanowskiego, nowosądeckiego i częściowo brzeskiego dostały nakazy do pracy przy budowie umocnień (okopów, rowów przeciwczołgowych i bunkrów). Należało się zgłosić w Urzędzie Pracy w Limanowej, gdzie dawano skierowania na poszczególne odcinki. Ilość dniówek była zależna od wielkości gospodarstwa. Nam przypadło 14 dni. Poszliśmy we dwóch (łącznie z wioski było nas 16 chłopaków). Po zarejestrowaniu kierowano nas do zamkniętego pomieszczenia, gdzie czekało na nas dwóch uzbrojonych żołnierzy wraz z psami. Po zgromadzeniu około 30 osób pod bronią, przeprowadzono nas na dworzec kolejowy i przewieziono do obozu w Nowym Sączu. Tam ulokowano nas w budynku w stanie surowym w pobliżu Dunajca (bez drzwi i okien). Podobno była to szkoła żydowska. Dołączyliśmy do wcześniej tam przywiezionych. Był tłok, a spanie na podłodze z betonu na odrobinie startej słomy (jak się później okazało, niesamowicie zawuszonej i zapchlonej). Chcąc uniknąć zarobaczenia, zrobiliśmy sobie na taczkach z desek pomost do spania, ale było w nocy niesamowicie zimno. Mimo początkowych zabiegów, nie uniknęliśmy zawuszenia. Budynek był gęsto obstawiony uzbrojonymi wartownikami. Tak, że nie było mowy o jakiegokolwiek ucieczce. Rano podjeżdżały samochody ciężarowe i przewoziły nas pod zbrojną kontrolą z psami do kopania okopów po lewej stronie Dunajca, na odcinku Chełmiec - Podegrodzie. Samochody podwoziły narzędzia (łopaty, kilofy), które po zakończeniu pracy trzeba było oddawać. Rano pobrane narzędzia nigdy nie wróciły wieczorem w całości, ponieważ część zakopywaliśmy w ziemię, a u pozostałych połamane były drewniane style. Ryzykowaliśmy, ale jakoś się udawało. Być może dlatego, że dozorującymi byli głównie ludzie starsi albo młodzi poborowi z organizacji „Todt”, którzy też drżeli ze strachu, kiedy przyjeżdżał jakiś esesman. Rano dozorujący wyznaczał każdemu 10 kroków do wykopania rowu o szerokości 50 cm, głębokości do jednego metra. Kombinowaliśmy w ten sposób, że na jeden odcinek zostawało dwóch i więcej. W ten sposób nie było co robić przez całą dniówkę. Po rozproszaniu robotników na plac budowy, dozorujący mało się interesowali tym, co kto robi. Za okopami równoległe biegnęły rowy przeciwczołgowe. Wsadzano je dynamitem, a potem tyl-

ko wyrównywano ręcznie. Na dnie rowów wkopywane były pale drewniane, ostro zakończone. Przy budowie bunkrów, gdy Niemcy nie patrzyli, do betonu dosypywaliśmy ziemi, by w ten sposób osłabić mury. Pracowaliśmy też przy rozładunku wagonów z materiałami do budowy okopów. Pamiętam dzień, w którym zabrano nas do rozładunku cementu do magazynu na bocznicę kolejowej. Podstawiono dziesięć wagonów. Umówiliśmy się, że będziemy niszczyć worki. Cement prosto z cementowni był jeszcze gorący. Przy wyładunku łapaliśmy dwa końce worka i szybko podnosząc do góry, łamaliśmy go na pół. Dozorujący Niemiec z karabinem patrzył na to. Postawił karabin i chciał nam pokazać jak należy to robić. Chwycił jednakże za worek tak samo i też go przełamał. Machnął więc ręką i dalej patrzył jak pracujemy. Z całego transportu chyba nie więcej jak czwarta część cementu znalazła się w magazynie, a reszta była rozsypana i pomieszana z podartymi workami. Przywieźli łopaty i rozkazali z wagonów wyrzucić stłuczki pod rampę i na tory. Okoliczni mieszkańcy, gdy to zobaczyli, podjeżdżali furmankami i za butelkę wódki ładowali całą skrzynię cementu luzem. Niedługo spadł deszcz i reszta cementu skamieniała. By wyczyścić tory, zorganizowali grupę chłopców z kilofami i cały gruz ładowano na wagony i wywieziono ze stacji. W tej chwili, jak sobie o tym pomyślę, to ciarki mnie przechodzą, że mogliśmy za takie postępowanie dostać się do obozu pracy albo nawet zginąć na miejscu. Rozładowywaliśmy również przywiezione wagonami żelazo zbrojeniowe i kolczaste druty na zasieki do okopów. By



Zakliczyn - procesja Bożego Ciała w parafii św. Idziego w roku 1943 lub 44.

zniszczyć część materiałów, umawialiśmy się z maszynistą (oczywiście Polakiem), by stanął przy stawie napelnionym wodą, i część zrzuciliśmy do wody, a resztę dopiero na plac, z którego towar przewożony był samochodami na miejsce budowy bunkrów i zasieków koło okopów. Było to na trasie do Limanowej, w okolicach Chełmca. Drut kolczasty po uszkodzeniu spinek, po spadnięciu z wagonu nie nadawał się już do użytku.

Niektórzy Niemcy, w szczególności Austriacy lub starsi wiekiem, nie popierali reżimu. Praca przy ich dozorcze była lekka. Pamiętam jednego starszego Niemca, który przychodził do lagru po robotników do rozładunku wagonów. Wtedy staraliśmy się, by nas zabrał. Zwykle zabierał o połowę więcej ludzi, niż było potrzebne. Pewnego razu przez trzy kolejne dni (dwudziestu ludzi) nie mieliśmy zatrudnienia, bo nie nadeszły awizowane wagony. Na poboczu toru ułożona była sterta okrąglaków drewnianych, używanych przy budowie bunkrów. Kazał nam wejść pod wagony i grać w karty. Jednego z nas postawił przy bramie, by w razie przyjazdu kontroli dać sygnał, a wtenczas mieliśmy przekładać okrąglaki z jednej sterty na drugą. Były jednak i dni, w które trzeba się było ciężko napracować. Zamiast siedmiu dni przesiedzieliśmy tam trzy miesiące. Po pewnym czasie przenieśli nas do budynku drugiego liceum, gdzie warunki były trochę lepsze, bo były okna i drzwi. W końcu trzeba było szukać sposobu by się wydostać na wolność, bo wszelkiego rodzaju zabiegi nie dawały rezultatów. Cała nasza grupa była solidarna i czekaliśmy na zwolnienie wszystkich, bo pojedynczo można było uciec. Pewnego dnia w drodze na stację udało mi się uciec. Poszedłem do Niemca-landrata (starosty) w celu uzyskania zwolnienia całej grupy, jako niesłusznie zatrzymanej w lagrze. Wcześniej wstąpiłem do zakładu opieki społecznej, prowadzonego przez Polaków, i uzyskałem zapewnienie, że w razie zwolnienia dadzą nam kwaterę, by bez dozoru pracować przy okopach. U landrata uzyskałem zgodę na przejście wszystkich na mieszkanie do opieki społecznej. Byliśmy tam tylko kilka dni, skąd wszyscy poszliśmy do domów.

Przed II wojną światową, w czasie okupacji i jakiś czas po wojnie, oprócz podatków były świadczenia w naturze (szarwarki). Każde gospodarstwo w zależności od obszaru, miało nakaz odrobienia nieodpłatnie wyznaczoną ilość dniówek. Gospodarstwa posiadające konie mogły świadczyć usługi swoim zaprzęgiem i tu był przelicznik: za zaprzęg jednokonny liczono pięć, a za dwukonny siedem dniówek pieszych. Pewnego dnia wieczorem sołtys w ramach tego świadczenia dał zlecenie na przewóz ranego do szpitala. Był to gajowy postrzelony w nogę przez partyzantów. Był podejrzany o sprzyjanie Niemcom i za dużo interesował się pobytem partyzantów w lasach. Niechętnie zgodziłem się na tę jazdę, bo nadchodziła godzina policyjna, a nie miałem północą dojechać do mostu na Dunajcu (Most Heleński). Po obu stronach mostu stały budki strażnicze. Wjazdu i wyjazdu pilnowało w nocy po czterech żołnierzy. Zatrzymali mnie do kontroli i oświetlili leżącego na słomie mężczyznę. Obmacali cały wóz,

sprawdzili moją kennkarte (dowód osobisty) i arbeitskarte (kartę pracy). Przy zjeździe z mostu odbyła się taka sama procedura. W szpitalu nie chcieli przyjąć chorego, ale w końcu z pomocą jednej pielęgniarki wprowadziłem pacjenta do poczekalni. Na powrót chciałem od lekarza zaświadczenie, ale mi takiego nie wydał. Przez most przejechałem swobodnie, bo na służbie była jeszcze ta sama zmiana. Wróciłem do domu bez przeszkód, gdyż o tej porze Niemców nie było na drodze. Jedynie przejeżdżając przez las we wsi Trzeczewina obleciał mnie strach, gdy mijalem grób, gdzie Niemcy rozstrzelali niedawno 60 zakładników z sądeckiego więzienia. Wśród straconych było dwóch księży pochodzących z naszej gminy Zakliczyn. Byli to bracia Kaczmarczykowie ze Stróż.

Pewnej nocy włamał się do księdza na plebanie mężczyzna. Był to Rosjanin, który uciekł z niewoli niemieckiej i siedł do Rosji. Dostał się przez wybite okno, wyłączył telefon i zażądał pieniędzy oraz odzieży. Ksiądz kazał mu szukać. Stało tam biurko z szufladami po obu stronach. W jednej z nich były klucze. Przeszukał całe biurko, nie zaglądając jedynie do tej szuflady z kluczami, gdzie były właśnie pieniądze z niedzielnej składki. Była to noc z niedzieli na poniedziałek. Rosjanin był ranny w bok. Kazał księdzu zmienić opatrunek. Zabrał trochę bielizny, ciepłe buty i wyszedł. Następnie poszedł do jednego z domów niedaleko plebanii na nocleg. Dał gospodarzowi buty do wysuszenia (te, które zabrał ksiądz). Gospodarz był szewcem i rozpoznał buty, które sam ksiądz zrobił. Rano przyszedł do księdza i zgłosił, że u niego jest ten, który się włamał na plebanie. Ksiądz powiedział, że jak zabrał, to niech używa. Gospodarz poszedł do sołtysa, który był volksdeutschem. Ten zadzwonił do Limanowej. Przyjechali gestapowcy, zabrali uciekiniera i zastrzelili go na cmentarzu. W niedługim czasie partyzanci wydali wyrok na sołtysa i zastrzelili go w jego piwnicy. W niewyjaśnionych okolicznościach, gdy już wkraczali Rosjanie, spalili się dom szewca, który doniósł sołtysowi o Rosjaninie.

Pewnego dnia wracając z księdzem z zakupów w Limanowej skróciliśmy w Raszkówkach na drogę do Przyszowej. Dojeżdżając do przysiółka Przyszowej, zwanego Berdychów, posłyszeliśmy strzelaninę, więc zawróciliśmy na inną drogę przez Kaninę i Wysokie. Okazało się później, że partyzanci zaatakowali powracających z Limanowej Niemców, którzy konwojowali bydło zabrane na kontyngent z gminy Łukowica. Mieli tam mocno ufortyfikowaną placówkę. Partyzanci zabili dwa konie, do ludzi nie strzelali. Ludzie z okolicznych domów puciekali. W jednym została starsza kobieta. Wezwani przez konwojentów, przyjechali z Limanowej Niemcy, zabili tę kobietę i spalili dom. Taki był odwet za napad. Muszę tu zaznaczyć, że w rejonie, w którym przebywałem partyzanci przed wyznaczonym dniem na odstawę zwierzęcia na kontyngent w nocy zabierali sztukę, dając zaświadczenie o zarekwirowaniu sztuki na potrzeby zgrupowania. Zaświadczenie opatrzone było nazwą jednostki i pieczęcią. Niemcy postawieni przed takim stanem, nie wyciągali konsekwencji w stosunku do rolnika. Dwukrotnie na plebanii wy-

znaczone na kontyngent krowy były w nocy zabierane, odprowadzane do sąsiedniej wsi na przechowanie, a po wojnie oddane właścicielowi. Jedną sztukę sam w nocy odprowadzałem do wyznaczonego gospodarstwa.

Mieliśmy wyznaczoną na kontyngent świnie. Dzień czy dwa przed odstawą w nocy przyszło czterech partyzantów z karabinami i biało-czerwonymi opaskami na rękach. Obudzili mnie i kazali zaprzęgać konie, by odwieźć tucznika. Po przejechaniu około trzech kilometrów stała furmanka, na którą przeładowali świnie i kazali mi wracać. Zabieg taki był powodowany ostrożnością, by w razie wypadku nie dało się ustalić miejsca docelowego jazdy. W tym czasie, gdy ja zaprzęgałem konie, jeden z partyzantów zabrał mi z pokoju ubranie i dosyć dużo bielizny. Parę dni po tym zajściu jeździłem ze zbożem do młyna w Nowym Sączu (na przemiał zboża trzeba było mieć specjalną asygnatę, którą wydawali po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw zboża). W powrotnej drodze, wieczorem, poczułem, że ktoś wsiadł na tył wozu (było to w okolicy Świdnika). Udałem, że tego nie zauważyłem. Po pewnym czasie jeden zapytał (było ich dwóch), czy wiem, kim oni są. Odpowiedziałem bez zastanowienia, że pewnie jacyś bandyci. Oburzeni pytali, dlaczego tak mówię i kazali mi się liczyć ze słowami. Ja im na to, że kilka dni temu, przy konfiskacie świni zabrano mi ubranie i bieliznę. Wypyтали mnie jak to było i obiecali, że to zbadają. Po kilku dniach prowadzący zlewnię mleka przyniósł mi owiniętą w papier pakunek, mówiąc, że jakiś chłopiec przyniósł to od krawca. Było to moje ubranie, już trochę przyniszczone i kartka z przeprosinami oraz informacją, że bielizny nie oddadzą, bo jest pochodzenia wojskowego, i że po wojnie mogą wystąpić o odszkodowanie. Rzeczywiście ciepła bielizna, rękawice i skarpety były kupione od Niemców za wódkę. Nie zachowałem tego kwitu nawet na pamiątkę.

W pewną niedzielę w południe ktoś zaalarmował, że na drodze koło sklepu zatrzymały się samochody z wojskiem. Mężczyźni zaczęli uciekać, bojąc się, że to łapanka. We dwójkę zaczęliśmy uciekać rowem przy nowo zbudowanej drodze, posuwaliśmy się na czworakach, nie zważając na to, że po deszczu rowem płynęła woda. Niemcy widocznie coś zauważyli, bo oddali kilka serii z karabinu maszynowego i po pewnym czasie odjechali. Obeszło się na strachu. Po godzinie wróciliśmy do domu niemilosierdzie ubłoceni.

Gdy już nadchodził front, uciekało przez wieś samochodem osobowym dwóch oficerów z kierowcą. Na zakręcie drogi partyzanci wszystkich zastrzelili, zdjęli z nich mundury i w bieliźnie zostawili ciała w kępie. Samochód zabrali i schowali w stodole na plebanii. Kilka dni później Rosjanie go szukali, lecz ślad po nim zaginął. Zabitych Niemców widziałem na cmentarzu, gdzie zostali pochowani. Wszyscy mieli rany postrzałowe w czoło.

Było jeszcze wiele wydarzeń, ale dosyć tyle. Wspomnę jeszcze o pierwszych spotkaniach z tymi, którzy przyszli nas „wyzwolić”. Poza kolumnami wojska frontowego, na przełaj przez pola szły kiluosobowe grupy, pytając jak daleko i w którym kierunku do Berlina. Pewnego

dnia na podwórko weszło dwóch żołnierzy w szynelach (płaszczach wojskowych), kufajkach i czapkach uszatkach. Jeden z nich był duży, okazały, drugi natomiast mały, dźwigał na ramieniu trzy 3 karabiny uwiązane na sznurkach. Jak się okazało, były to karabiny jednostrzałowe. Większy był to „starszyna” (starszy rangą), a drugi – adiutant. W pewnym momencie zobaczyli poniżej w znacznej odległości przebiegających przez drogę ludzi. Wtedy duży zaczął strzelać, a drugi mu nabijał karabiny. Byli to żołnierze radzieccy poubierani w białe ochronne chałaty, zdjęte z zabitych Niemców. Z plebanii wyszedł wikary z lornetką, mówiąc: „Nie strzelaj, to swoi!”. A on na to: „Niczowo, u nas ludiej mnocho”. W rozmowie starszy przyznał się, że jest Polakiem spod Białegostoku i służy w armii radzieckiej. Gdy dowiedzieli się, w którym kierunku jest Berlin, odeszli.

Drugie spotkanie było takie. Na podwórko wjechał wóz zaprzężony w dwa konie, a obok szło trzech żołnierzy. Jeden starszy i dwóch młodych. Poprosili o siano dla koni i rozłożyli się na popas. Starszy poprosił mnie, aby im dać „warkiej” wody (wrzącej). Pokazał bochenek suchego chleba i sól. Chcieli zalać sobie chleb wrzącą wodą. U nas było jedzenia pod dostatkiem, więc poprosiłem gospodynię, by przegotowała mleko i dała świeżo upieczony chleb. Wyszedłem ich zawołać, ale starszy czynił opory, lecz gdy młodzi poszli, ruszył za nimi. Jak się okazało, młodzi byli komsomolcami i bał się ich. Na stole był duży garnek gotowanego mleka, bochen chleba i garnuszki. Usiedli, ale nie zabierali się do jedzenia. Przypomniałem sobie, że we wojnę żołnierzom nie wolno było jeść u obcych ludzi z obawy przed trucizną. Ukroilem kawałek chleba, nalałem mleka i gdy zacząłem jeść, zabrali się i oni. Gdy zjedli wszystko, młodzi wyszli napoić konie, a starszy podszedł do mnie i powiedział: „Hazią, ja domoj tak nie kuszal” (gospodarzu, ja w domu tak nie jadłem). Starszy żołnierz był inwalidą, w prawej ręce miał tylko dwa palce (mały i serdeczny), ale mówił, że na Germańca to wystarczy. Jak się okazało, była to furmanka



Zakliczyn - ul. Mickiewicza w perspektywie (r. 1943).

z oddziału saperów, która oderwała się od kolumny. Na wozie nasypane było luzem pełno naboju do pepeszówek i żwir. Oczywiście, odjechali - jak wszyscy - na Berlin. Z końcem marca 1945 roku wróciłem do domu rodzinnego w Lusławicach.

Po wejściu wojsk radzieckich w styczniu 1945 roku przystąpiono do odbudowy na Dunajcu w Nowym Sączu mostów wysadzonych przez wycofujących się Niemców (był to most kolejowy i drogowy nazywany „Heleńskim”). Zabierali z każdej wsi po kilka furmanek. Mnie też się to dostało. Zakwaterowali nas w stodołach po lewej stronie Dunajca, oczywiście pod zbrojną kontrolą. Woziliśmy drzewo wycinane w lasach dworskich w Marcinkowicach koło Chelmcza. Trwało to już tydzień i nie było żadnego sposobu, by się stamtąd wyrwać. Koło Mostu Heleńskiego, tuż nad wodą, zbudowano prowizoryczną przeprawę, przez którą można było przejść tylko pieszo. Żołnierze mieszkali w Sączu, a furmanek pilnowało dwóch wartowników. Wieczorem zaczął padać deszcz. Opady były obfite, wezbrał Dunajec i zabrał prowizoryczny most. Z miastem nie było połączenia. Rano nie pojechaliśmy do lasu, lecz myśleliśmy jak się wyrwać. Postaraliśmy się o wódkę i opiliśmy wartowników. Trzeba było w jakiś sposób unieszkodliwić posiadaną przez nich broń. Udałem, że nie potrafię się obchodzić z karabinem, wtedy jeden z nich pokazywał mi, jak ładować broń. Naboje mieli w płóciennych woreczkach zawiązywanych sznurkiem. Starłem się, by amunicję z karabinów przełożyć do woreczków, po czym zaplątałem sznurki. Było cztery furmanki. Ja siedziałem z pijanymi wartownikami, a koledzy poszli napoić konie. W tym czasie zaprzęgli konie do wozów (również i moje). Korzystając, że wartownicy byli mocno podpici, wyszedłem niby po kolegów, a siadłem na przygotowany pojazd i pojechałem do domu. Po ujechaniu kilometra zobaczyłem żołnierza z podniesioną ręką i wołającego: „Postój! Kuda ty?”. A ja na to: „Na kwatere”. A ten: „Ja tożę”. W tym samym czasie wartownicy zauważyli naszą ucieczkę i zaczęli chaotyczną strzelaninę. Napotkany żołnierz usiadł na wóz (skomentował strzelaninę: „Ale się bawią”), ujechaliśmy około trzy kilometry, po czym wysiadł, a ja pokazałem, że jadę jeszcze dalej. Na drugi dzień rano już byli we wsi po konie. Oczywiście, nie pokazałem się, żeby mnie nie poznali. Skończyło się tylko na tym, że kazali się odwiedzić do Starego Sącza. Pojechał z nimi mały chłopiec. Baliśmy się o niego i o zaprzęg, ale wrócił wieczorem. Na tym zakończyła się służba u Rosjan.

Już po wojnie miałem przygodę z żołnierzami radzieckimi. Nie pamiętam, czy było to jesienią 1945 czy na wiosnę 1946 roku, w czasie masowego pędzenia bydła z Niemiec do Związku Radzieckiego. Stada te liczyły po kilkadziesiąt sztuk i więcej. Na trasie, gdzie przeszło stado, zostawała goła ziemia. W czasie pędzenia trzeba było pilnować swojego inwentarza, bo zdarzały się przypadki zagarnięcia krów przez pędzących, którzy w ten sposób uzupełniali braki spowodowane padnięciami lub sprzedaż za wódkę. Pracowałem już w gminnej spółdzielni. Wybrałem się na rowerze w odwiedziny do

znajomych z czasów okupacji. Pożyczyłem rower z GS. Trochę się umęczyłem, bo rower był nie pierwszej młodości, a ja początkujący rowerzysta. Wracając, za Sączem, w miejscowości Dąbrowa, natknąłem się na duże stado bydła z konwojentami. Jadąc poboczem, najechałem tylnym kołem na kamień (nie było jeszcze dróg asfaltowych). Nastąpiła kraksa. Z hukiem pękła dętka i opona. Rosjanie porwali za automaty, a ja spokojnie przewróciłem rower do góry kołami i oglądałem zepsutą oponę. Wtedy żołnierze ze śmiechem pozakładali automaty na plecy. Byłem w tragicznej sytuacji, bo wiedziałem, że nie znajdę łatki, by zakleić dziurę. Obszedłem kilka domów, ale nic. W końcu szewc poradził mi, by dętkę po obu stronach dziury zawiązać dratwą. Tak też zrobiłem, ale ujechałem może kilometr. Doradził mi spotkany gospodarz by wypełnić uszkodzony płaszcz rowerowy sianem. Trochę pomogło, ale jechało się bardzo ciężko i dało się tylko w ten sposób zjechać z górki. W końcu dotarłem do domu pieszo, prowadząc rower.

Byłem świadkiem jeszcze jednego wydarzenia po wojnie. Wracaliśmy z prezesem spółdzielni na rowerach z narady w Brzesku. Zatrzymaliśmy się przy młynie w Wesołowie, bo zauważyliśmy wielki ruch przed młynem i komendanta posterunku MO w Zakliczynie z rewolwerem w ręku. Sprzeczał się z jednym z żołnierzy radzieckich. Komendant został wezwany na pomoc, ponieważ pędzący stado bydła przystąpili do rabowania młyna. Żołnierz był pijany i głośno wzywał towarzyszy na pomoc. Wtedy milicjant strzelił, raniąc go w rękę. Widząc co się dzieje, wsiedliśmy na rowery i pojechaliśmy szybko do Zakliczyna, a za nami komendant. Posterunek MO był na piętrze nad biurami GS. Zamknęliśmy się w budynku. Po pewnym czasie przyjechali z Wesołowa żołnierze. Zaczęli się dobijać i strzelać. Nie wiem ilu ich było, bo baliśmy się podchodzić do okna. Komendant zadzwonił do Brzeska na komendę radziecką. Po pewnym czasie przyjechała pomoc. Zabrali atakujących i mogliśmy wyjść z budynku. Popełniliśmy błąd, bo trzeba było jechać prosto do domu, bez zatrzymywania się.

Opisałem część zdarzeń, które zapamiętałem. W ostatniej chwili przypominałem sobie wydarzenie godne uwagi. Pod koniec wojny, już w styczniu 1945 roku, zakwaterowała się w Zakliczynie jednostka niemiecka zaopatrzeniowa. Zabrali spółdzielni magazyn, w którym złożono dużą ilość artykułów spożywczych: masło, smalec, konserwy i inne towary. Podjeżdżały tam samochody, zabierając towar dla rozkwaterowanych w okolicy jednostek. Gdy zbliżał się front, pospiesznie rozładowywano magazyn, lecz nie zdążyli zabrać wszystkiego. Pozostałe artykuły podpalili. Jako że w większości były to produkty łatwopalne, ogień objął nie tylko towar, ale i części drewniane magazynu. Zniszczeniu uległa cała więźba dachowa, spadła do środka dachówka, a nawet część ścian części piętrowej magazynu. Nikt nie próbował gasić pożaru, bo teren był pod ostrzałem wojsk radzieckich. Zniszczony przez pożar magazyn został staraniem pracowników odbudowany w latach 1946-1947.

Zakliczyn, wrzesień 2010

Możemy pomóc Wojtkowi

Uczeń naszego gimnazjum zмага się od kilku miesięcy z chorobą nowotworową.

Wojtek Nowak z Borowej, jego rodzice i społeczność szkolna wierzy, że jest możliwy powrót do pełnego zdrowia. Wszyscy chcemy być razem z nim i służyć pomocą. Wojtek potrzebuje różnorakiego wsparcia, od psychicznego i religijnego po materialne. Podejmujemy działania, aby do tej pomocy zaangażować jak najwięcej ludzi – mieszkańców naszej gminy i nie tylko. Chcemy pomóc rodzinie ucznia, w której ojciec od kilku miesięcy nie pracuje, by móc w każdej chwili dowieźć go do szpitala, lekarza. Rodzina praktycznie utraciła jedyne dochody. Możemy wspólnie sprawić, że trudności finansowe nie będą przeszkodą w leczeniu.

Możemy zakupić kartkę świąteczną wydaną przez szkołę a zaprojektowaną przez utalentowanego plastycznie Wojtkę, dostępną w różnych miejscach w gminie. Możemy dokonać wpłaty na konto stowarzyszenia „Bez Barrier” w Zakliczynie. Możemy...

Do tej pory już wiele osób zechciało odpowiedzieć pozytywnie na wspólny apel szkoły i rodziców Wojtki.

A oto numer konta:

BSR Kraków O/Zakliczyn 77 8589 0006 0140 0000 1267 0001

Sylwester Gostek, Dyrektor szkoły w Paleśnicy

Szanowni Państwo!

Jesteśmy czteroosobową rodziną, mieszkającą w Borowej - małej miejscowości na terenie gminy Zakliczyn. Od maja br. zmagamy się z chorobą nowotworową naszego 13-letniego syna. Syn mimo ciężkich doświadczeń z chorobą, jest pogodnym, pełnym życia chłopcem.

Wojtek pozostaje pod opieką lekarzy z Oddziału Onkologii i Hematologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie. Wydatki związane z leczeniem dziecka przekraczają nasze możliwości finansowe. W związku z tym, zwracamy się z ogromną prośbą o udzielenie wsparcia finansowego naszej rodzinie. Będziemy niezmiernie wdzięczni za każdą pomoc w tej trudnej walce o życie naszego dziecka.

Rodzice Wojtki

Drodzy Czytelnicy „Głosiciela”!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, magiczny czas, który skłania do refleksji i wyzwalania chęci pomagania innym. Szczególnej pomocy oczekuje Wojtek – doświadczony przez ciężką chorobę uczeń naszej szkoły.

Od maja br. Wojtek zмага się z chorobą nowotworową. Wydatki związane z leczeniem chłopca przekraczają możliwości finansowe jego rodziców. Poruszeni tą szczególną sytuacją zwracamy się z ogromną prośbą o zakup kartek świątecznych, z których całkowity dochód przeznaczony zostanie na koszty leczenia Wojtki. Autorem kartki jest Wojtek. Dajmy chłopcu nadzieję na wyzdrowienie. Wszystkim, którym serca nie są obojętne na ludzkie cierpienie dziękujemy za pomoc.

Życzymy Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.

Samorząd Uczniowski ZS-P w Paleśnicy

Szanowni Wyborcy,

W niedzielę 21 listopada br. dzięki Waszym głosom zostałem wybrany Radnym Powiatu Tarnowskiego. Dziękuję za okazane zaufanie, życzliwość oraz oddanie głosu właśnie na mnie. Obiecuję, że będę się starać nie zawieść Państwa zaufania, zaś obowiązki Radnego będę zawsze starał się wykonywać sumiennie oraz należyście, mając na uwadze przede wszystkim dobro mieszkańców naszej Gminy i Powiatu. W swojej działalności będę pamiętał o służebnej roli z jaką wiąże się funkcja Radnego. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie w tych wyborach. Dziękuję również ludziom, którzy startując razem ze mną na liście Prawa i Sprawiedliwości zapracowali na mój mandat.

Gratuluję Panu Burmistrzowi i nowo wybranym Radnym poparcia ze strony mieszkańców oraz życzę Im owocnej pracy i samych trafnych decyzji, które będą przekładać się na dobro naszej Małej Ojczyzny.

Serdecznie dziękuję Wyborcom za udzielone mi, osobom startującym z listy Prawa i Sprawiedliwości oraz naszemu programowi poparcie wyborcze.

Dawid Chrobak



Pragnę serdecznie podziękować wszystkim wyborcom z Wesołowa, którzy w wyborach do Rady Miejskiej w Zakliczynie ponownie obdarzyli mnie tak wielkim zaufaniem. Postaram się Was, szanowni Państwo, nie zawieść.

Z wyrazami szacunku
Henryk Lasota

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Zakliczyn!

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy w wyborach samorządowych oddali swój głos na moją osobę. W wyborach ubiegałem się o mandat w Radzie Powiatu Tarnowskiego. Zdobyłem 1296 głosów i otrzymane poparcie pozwoliło mi na uzyskanie mandatu radnego. Dziękuję za zaufanie, jakim mnie obdarzyliście. Cieszę się, że dzięki Państwa głosom będę mógł wykorzystać swoją wiedzę i doświadczenie, które zdobyłem podczas mojej dotychczasowej pracy w samorządzie, na rzecz mieszkańców powiatu tarnowskiego. Wszystkim, którzy w tegorocznych wyborach osiągnęli satysfakcjonujące wyniki składam gratulację oraz życzę sukcesów i satysfakcji ze swojej pracy w trakcie trwania kadencji.

Jednocześnie proszę przyjąć gorące życzenia z okazji nadchodzących Świąt - dających radość i odpoczynek oraz nadzieję na Nowy Rok, żeby był jeszcze lepszy niż ten, co właśnie mija. Życzę rodzinnego ciepła i wielkiej radości, pod żywą choinką zaś mnóstwa prezentów.

Kazimierz Korman

Zdzisława Górka

Święta Bożego Narodzenia w wierszach i kolędach

Boże Narodzenie – święta rodzinne, radosne, oczekiwane przez wszystkich. Spotkanie z Bożą Dzieciną – samym pięknem, niewinnością, a jednocześnie spotkanie z mocą Boga wyczekiwanego przez pokolenia, jest radosnym misterium zapamiętanym od dzieciństwa do końca pamięci, jest także wyznaniem naszej katolickiej wiary. Oprawa świąt, polska tradycja, Wigilia,

choinka i piękniejsze od innych polskie kolędy uświęcają, ubarwiają szarą, zimową codzienność.

W historii Polski różne były Wigilie i Święta. Radosne i dostatnie, ale i pełne smutku popowstaniowe, syberyjskie, wojenne i obozowe. Wszystko trzeba było przeżyć. Nieodżałowany poeta ks. Jan Twardowski postarał się w swoim pracowitym i twórczym życiu przypomnieć nazwiska i utwory poetów zapomnianych i tych znanych w antologii „Bóg czyta wiersze”, dzięki której mogę wybrać utwory związane z Bożym Narodzeniem, mając na uwadze nazwiska autorów znanych kolęd..

500 lat temu Władysław z Gielniowa /ok. 1440 – 1505/ napisał „Augustus kiedy królował” De nativitate Domini. Wiersz liczy aż 23 zwrotki, przypominając, że Mesjasz-Zbawiciel przyszedł na świat za panowania cesarza rzymskiego Augusta. To wydarzenie jest udokumentowane historycznie.

„Augustus kiedy królował,
Wszystkiemu światu panował;
Świat wszystek popisać kazał
A czynsz od każdej głowy brał.

Betlejem miasto niewielkie,
Miało gości tedy mnogie;
Tamo Józef swoją oblubienicą
Poszedł z Maryją brzemienną.
/.../

Dziewica tedy przeczysta
Porodziła Jezu Krysta;
W pół nocy się Bóg narodził,
A wszystek świat uwiesił.”

Warto zauważyć, że 500 lat temu posługiwano się polszczyzną bogatą i dla nas zupełnie zrozumiałą, przy skorygowanej pisowni.

Nieco później Stanisław Grochowski /1542 – 1612/ pisze wiele wierszy i pieśni poświęconych Bożemu Narodzeniu, ale najbardziej dojrzały i uniwersalny wiersz z logicznym zdziwieniem i uwielbieniem Boga nosi tytuł :

„Niebo i Ziemię i wszystko stworzenie”
„Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku,
sam się dziś stwarzasz, będąc od początku.
Któryś zawsze był, teraz być poczynasz,
między stworzenie liczyć się zaczynasz.

Kto, Panie może pojąć takie dziwy?
jesteś i człowiek, i Bóg nasz prawdziwy.
Twoja to mądrość, Twoja moc i siła,
niewysłowiona dobroć to sprawiła.”
/.../

Sebastian Grabowiecki /1543 – 1607/ w „Rymach duchownych” pod łacińską liczbą LXXXVI umieszcza wiersz bardzo zręcznie skonstruowany, a słowo „rzemieślnik” czyli mistrz niezrównany, jakże bogate ma znaczenie:

„KOLEDA”

„Dziecię się urodziło i Syn nam jest dany,
a więc nie syn kowalów, jako był nazwany,
ale syn rzemieślnika, co słońce z świtanem
stworzył, księżyc i gwiazdy swym upodobaniem.
/.../

W jedną osobę weszło Słowo, Dusza, Ciało,
i to Troje Jednym się, Jedno – Troim stało;
wszakże nie z pomieszania tych Trojga istności,
ale z jednej Osoby własnej społeczności.
/.../

Więc Matka z Panną wspólnie – wtóre zjednoczenie,
a tego nie słychało ludzkie pokolenie,
żeby panną być mogła, która porodziła,
albo też matką bywszy, żeby panną była.”

Wiersz liczy 9 zwrotek, w którym autor już w XVI wieku objaśnia sprawę niepojętą misternie skonstruowanym wierszem. Podziwiam doskonałość konstrukcji wiersza 13 zgłoskowego, głęboki sens i dobrane rymy!

Jan Żabczyc /zm. po 1629/, nie wiadomo kiedy się urodził i jak długo żył, ale tworzył bardzo rytmiczne i radosne wiersze o Bożym Narodzeniu, np.:

„Symfonia szesnasta”

To kolęda dobrze znana i śpiewana w kościołach polskich i polonijnych, szczególnie w USA. Przywieziona z Polski przez emigrację „za chlebem” i zapamiętana od pokoleń. Śpiewała ją także moja babcia prawie przed wiekiem w USA, i po powrocie w kraju. Kolęda liczy ok. 370 lat!

„A wczora z wieczora
z niebieskiego dwora
przypadła nowina:
Panna rodzi Syna.

Boga prawdziwego,
nieogarnionego,
za wyrokiem Boskim
w Betlejem żydowskim”
Dodam jeszcze zwrotek trzynastą:

W Odchłani Ojcowie
i Patryjarchowie
dawno Cię czekali
„Rorate” wołali”

Kolęda liczy 15 zwrotek, śpiewana jest w wersji nieco współczesniejszej.

Jan Żabczyński napisał kolędę „Symfonia trzydziesta pierwsza”, która jest również znana od 350 lat. W oryginalnym brzmi tak:

„Przybieżeli do Betlejem pasterze,
pasterze, pasterze, pasterze,
grając skoczno Dzieciąteczku na lerze,
na lerze, na lerze, na lerze.”

W wersji współczesnej śpiewamy tylko 1 i 3 wers:
„Oddawali swe ukłony w oborze /dziś „w pokorze”/
Tobie serca ochotnego, o Boże.
i dodajemy „Chwała na wysokości,
a pokój na Ziemi.”

Kolęda liczy siedem zwrotek.

Jan Andrzej Morsztyn /ok. 1619 - 1693/ jest autorem wiersza:

„Na Boże Narodzenie”

„Szczęśliwa nocy, w którą się nam rodzi
Dzień jasny, światło wszystkiemu stworzeniu,
I w której bruzdach i okropnym cieniu
Słońce jaśniejsze nad codzienne wschodzi.

/.../

Szczęśliwa stajni, szczęśliwe pieluchy,
które się boskich członczków tykają,
Szczęśliwy i żłób, szczęśliwe i siano.”

Z powodu ograniczonego miejsca cytuję strofy najbardziej wymowne.

Zdumiewa bogactwo słów, mądrość i wrażliwość autorów, którzy daleko wcześniej przed nami tworzyli język polski i literaturę. A jakąż wytworną interpunkcją już w XVII wieku!

Franciszek Karpiński /1741 - 1825/, poeta niezwykle płodny i wszechstronny, zostawił wiele wierszy i pieśni, które na zawsze weszły do literatury. Śpiewamy „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, „Nie zna śmierci Pan żywota”, „Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba”. Franciszek Karpiński zostawił nam przepiękną kolędę, opartą na przeciwstawnych określeniach, które potęgują tajemnicę Boga. Jest to:

„Pieśń o Narodzeniu Pańskim”

„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan Niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice, nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą;
Śmiertelny, król nad wiekami!
A słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami!”

Jestem pewna, że całe 5 zwrotek tej przepięknej i wzniósłej kolędy znamy wszyscy na pamięć. Są to wyzyny natchnienia. Do tego dodano majestatyczną melodię poloneza koronacyjnego Królów Polskich /autor nieznany/. I mamy całość – kolędę wzniosłą i zrozumiałą, uroczystą i bliską. Naszą, polską, jedną z najpiękniejszych!

/.../

Wielki Juliusz Słowacki /1809 - 1849/ pośród bardzo poważnej, różnorodnej twórczości, ma uroczy utwór:

„Kolęda”

„Chrystus Pan się narodził...
Świat się cały odmłodził...
Et mentes.

Nad sianem, nad żłóbeczkim
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes...

Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki
Cantates...

Przyleciały łańcuchy
Łabędzi, srebrne puchy
Mutantes...

Puchu wzięła troszeczkę
Zrobiła poduszczkę
Dzieciątku...

/.../

Teofil Lenartowicz /1822 -1893/ jest autorem wielu utworów, a z pieśni kościelnych między innymi „Stabat Mater” i uroczej kolędy, misternie utkanej delikatnością słów i poetyckiego obrazowania:

„Mizerna, cicha”

„Mizerna, cicha, stajenka licha,
Pełna niebieskiej chwały.
Oto leżący przed nami śpiący
W promieniach Jezus mały.

Nad Nim Anieli w locie stanęli
I pochyleni klęczą,
Z włosy złotymi, skrzydły białymi,
Pod malowaną tęczą.

Do tej pięciowrotkowej kolędy muzykę pisało wielu kompozytorów /W. Styś, J. Kaszycki, S. Niewiadomski/. Najczęściej wykonywana jest kompozycja Jana K. Gaila. Wzniosła i delikatna linia melodyczna czyni z tej kolędy przeżycie duchowe, szczególnie jeśli wykonuje ją Strzyżowski Chór Kameralny! Wydaje się wtedy, że unosimy swoje myśli „ku malowanej tęczy”, do leżącego „w promieniach chwały małego Jezusa”.

Kazimierz Wierzyński /1894 - 1969/, niezapomniany, bliski sercu poeta emigracyjny, szczery patriota, wspomniał na obczyźnie z tęsknotą:

„Kolęda dziecinna”

„Zbieram się długo, od samego lata,
Zobaczyć ciebie w świętym Betlejemie,
Tylko, że od nas trzeba przejść pół świata,
By w Twą zamorską zawędrować ziemię.
/.../

A potem razem z Betlejem pójdziemy
Do nas pomodlić się gdzieś na pastercie,
I tu usłyszysz, malusieńki, niemy,
Jak kolęduje Tobie moje serce.”

Wspomnieć muszę poetów, niezwykle obiecujących, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim. Ich wigilijne wiersze są naznaczone tragicznym przeżyciami i przecuciami.

Krystyna Krahelska /1914 – 1944/, autorka wielu pieśni powstańczych, napisała kilka wierszy wigilijnych. Zginęła w Powstaniu Warszawskim.

„Kolęda”

Barbara była po lodzie,
A Chrystus w deszcz się narodził,
Mgła była mętna i biała,
Gwiazda nad nią u góry stała
Niewidoczna.
Szukali Magowie drogi
Do stajenki betlejemskiej ubogiej,
Błądzili we mgle, w rozdrożach,
Szukający Dzieciny Bożej,
/.../

Tadeusz Gajcy /1922 – 1944/ zginął w Powstaniu, mając zaledwie 22 lata! W pełnym bólu wierszu „Kolęda” w ostatniej zwrotce zapisał:

/.../
„Niby gwiazda prowadząca ku źródłu
spłynie gołąb laurowy na nią
i zamieni ci wówczas krwią rudą
kamień płaski na białe posłanie –
zaśpiewamy ci smutny, zagramy;
w płytkim żłobku – nieopodal twej bramy
w Betlejemie – narodziło się dziecko
Cierń na włosach, cierniowa koszula
i przebite nogi i ręce;
lulaj, lulaj

Wiersz jest obrazem przeżyć jakże młodego poety – powstańca.

We wszystkich dostępnych śpiewnikach szukałam autora jednej z najpiękniejszych, nastrojowych kolęd „Nie było miejsca dla Ciebie”. Przejmujące słowa tej kolędy napisał w roku 1938 - ks. Mateusz Jeż, kapłan diecezji krakowskiej, melodię skomponował ks. Józef Laś. Nazwiska autorów znalazłam w śpiewniku „Kolędować małemu” Jana Węcowskiego, W-wa 1992. Jest to jedna z nielicznych kolęd, która powstała w wieku XX.

Śpiewana była najczęściej podczas okupacji w polskich kościołach. Przypomnę jedynie pierwszą i ostatnią strofę:

Nie było miejsca dla Ciebie
w Betlejem w żadnej gospodzie.
I narodziłeś się, Jezu
w stajni, w ubóstwie i chłodzie.
Nie było miejsca, choś zszedłeś,
jako Zbawiciel na ziemię,
By wyrwać z czarta niewoli,
nieszczęsne Adama plemię.
/.../

A dzisiaj czemu wśród ludzi,
tyle łez, jęku, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie
w niejednej człowieczej duszy.

Przesłanie ks. Matusza Jeża jest aktualne i dziś. Nie ma okrutnej wojny, kraj odzyskał wolność tak upragnioną przez wieki. Przez 123 lata niewoli w zaborach cztery pokolenia Polaków czekało na niepodległość. Dopiero piąte pokolenie doczekało wolności w 1918 roku! Dziś mamy wolność, kraj rozwija się jak nigdy przedtem, granice otwarte, sklepy pełne, a wokół ciągle niesnaski polityczne.

A może by w radosny czas Tajemnicy Narodzenia zaśpiewać swoim głosem kolędy i podziękować Bogu za wolność, za tych, którzy tę wolność wywalczyli przez wieki, za autorów wierszy i kolęd, tych znanych i zapomnianych, za spokojne niebo nad nami, za Jana Pawła II, który oczy i serca nam otworzył! Jest za co dziękować, a my ciągle niezadowoleni. Żyję długo i wiele zwiedziłam, ale takich udogodnień i dobrobytu w kraju nie pamiętam.

I oby tak dalej być mogło!



Bardzo bogaty i różnorodny jest zbiór polskich kolęd. Śpiewniki zawierają ponad dwieście znanych kolęd, nie licząc pastorałek. Kolędy śpiewane są w kościołach, a pastorałki z elementami ludowości pasterskiej na użytek domowy w okresie Świąt, w czasach kiedy nie było telewizji i radia! Najwięcej kolęd powstało w wieku XVIII, w okresie Oświecenia, są niezwykle piękne i znane, np. „Ach ubogi żłobie”, „Pasterze mili”, „W dzień Bożego Narodzenia”, „Wśród nocnej ciszy”, „Z narodzenia Pana”, ale nazwiska autorów słów i muzyki rozmyły się w niepamięci pokoleń. Muzyka polskich kolęd to rytmy mazurka, kujawiaka, krakowiaka i poloneza, które stanowią o odrębności i urodzie polskich kolęd. Śpiewajmy więc radośnie melodyjne, polskie kolędy w rodzinach, podczas wigilii, jak to dawniej bywało w polskich dworach i chłopskich chatach!

W ten radosny czas oczekiwania Tajemnicy Narodzin, życzę kapłanom i wiernym błogosławieństwa Bożej Dziecinie, zdrowia i radości, pachnącej choinki, rodzinnego ciepła i wielu serdecznych, dobrych słów na co dzień i od święta, czyli zawsze.

(Korzystałam z antologii „Bóg czyta wiersze”, Jan Twardowski, „Unikat” Białystok 2005 i ze śpiewnika „Kolędować małemu” Jana Węcowskiego, Warszawa – 1992).



TARNOWSKIE
CENTRUM
KULTURY

INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

Repertuar kina „Marzenie” w Tarnowie

DATA	GODZINA	TYTUŁ	PROD/WIEK
13-25.12		KINO NIECZYNNE	
26-30.12	15:00; 17:15;19:30	OPOWIEŚCI Z NARNII: PODRÓŻ WĘDROWCA DO ŚWITU 3D	USA 7 lat
31.12		KINO NIECZYNNE	
1-6.01.2011	15:00; 17:15; 19:30	OPOWIEŚCI Z NARNII: PODRÓŻ WĘDROWCA DO ŚWITU 3D	USA 7 lat

Kącik gwarowy: Ze Zoklucyna

Knybulec i chabinka



Temat drzew gościł już w naszym kąciku gwarowym. Tym razem jednak przyjrzymy się mu od innej strony. Drzewo ścinane było (i w większości nadal jest) głównie na opał – **na pol** (na palenie). Jak wiadomo, na rozpalkę najlepsze jest żywiczne drewno, czyli **smlolówka**. Z kolei **tłolka** (tłalka, 'spróchniałe drewno') pali się krótko i dają **zimny łogień**. Niegrube, okrągłe kawałki nazywane są **łokrynglockami** (okrągłaczkami). Grubsze drwa to: **knybulce** bądź **chabelcoki**.

Te ostatnie dwie nazwy wielu osobom mogą się mało przyjemne kojarzyć. W opowieściach, które starsi mieszkańcy okolic Zakliczyna snują na temat własnego dzieciństwa często pojawiają się wspominki dotyczące sposobu karania dzieci za nieposłuszeństwo. Ostre, rygorystyczne metody wychowania sprawiły, że najczęściej karano biciem. Wykorzystywano do niego różne przedmioty, ale jednymi z najczęściej wymienianych są gałęzie i kawałki drewna, w tym wskazane już **knybulce**, **chabelcoki** oraz grube kije – **kijosy**, **knysy**. Nieżyjąca już mieszkanka Olszowej – Józefa Kumorek opowiadała, jak pewien odważny chłop zareagował na chłopaka, który chciał go przestraszyć i przyciął się w lesie w przebraniu, z garnkiem na głowie: **Łon wziół takiegłó knysa – takiegłó kijosa grubegłó i uderzuł w tyn gliniok i rozproł gło**.

Wiotka, sprężysta i niełamliva gałązka (nadmieńmy przy tym, że zadająca dotkliwy ból) to **chabina**. Wyrazu tego używa się też w formie zdrobniałej: **chabinka**. Zdarzało się, że cienkimi gałązkami ktoś kogoś **złotoł** (złatał, 'zbił') lub **strugnoł** (strugnał, 'raz uderzył'). Na określenie samego uderzania używane jest w naszej okolicy kilkanaście (a może i więcej) określeń. Na określenie samego uderzania używane jest w naszej okolicy kilkanaście (a może i więcej) określeń. Ale to już temat wyjątkowo nienadający się do świąteczno-noworocznego kącika.

Z okazji zbliżających się świąt i nowego roku życzę Państwu wszelkiej pomyślności i radości. I niestrudzenie zachęcam do aktywnego włączenia się w tworzenie kącika opisyującego język i kulturę naszych okolic.

dr Anna Piechnik-Dębiec
fot. Marek Niemiec

KUCHNIA NIEMIECKA

Cz. II

Tysiąc lat sąsiedztwa i kontaktów między Polską a Niemcami sprawiło, że w obu kuchniach i obyczajach związanych z Bożym Narodzeniem znajdziemy dużo podobieństw, zwyczaj przystrajania drzewek owocami orzechami, ciastkami, zabawkami i świeczkami przywędrował do nas w XIX wieku właśnie z Niemiec. Czasem szczególnym w tradycji niemieckiej jest adwent. Do ciekawych zwyczajów należy zawieszanie wieńców adwentowych. Znajdują się na nich cztery świece, które pali się w cztery kolejne niedziele przed Bożym Narodzeniem. Do niewątpliwych atrakcji adwentowych, przede wszystkim dla dzieci, należy Adventskalender. Przez kolejne 24 dni otwiera się w kartonowym pudełku małe okienka, za którymi kryją się niespodzianki najczęściej w postaci pysznych czekoladek lub ciasteczek.

Zamiast biegać po centrach handlowych Niemcy kupują upominki dla swoich bliskich na świątecznych jarmarkach. W czasie adwentu organizuje się ich w kraju około 2,5 tys. Mają długą tradycję. Najstarsze wspominające o nich źródła pisane pochodzą z XV wieku. Niegdyś trwały 2-3 dni tuż przed samymi świętami, dziś zaczynają się już pod koniec listopada w pierwszy adwentowy weekend, można kupić wyroby rzemieślnicze i artystyczne, a czasami na rynkach Kolonii czy Norymbergii poczuć że niemal średniowieczną atmosferę. Przez cały adwent piecze się i spożywa w olbrzymich ilościach ciasteczka i pierniczki. Do tradycji rodzinnych należy pieczenie wraz z dziećmi ciasteczek z masłem i wanilią. Mają różne kształty: gwiazdek, księżyców, Mikołajów, których nie brakuje też na świątecznych straganach. Obok nich pojawia się adwentowy przysmak, ciasto zwane Stollen. Najlepsze i najbardziej poszukiwane wypieka się w Dreźnie, skąd pochodzi przepis. Ta drożdżowa strucla z bakaliami, posypana cukrem pudrem, jest bardzo słodka i kaloryczna, ale też wyjątkowo smaczna.

Trudno sobie wyobrazić sobie niemieckie święto bez kielbasek. Gotowane, wędzone, pieczone, smażone, grillowane z różnymi dodatkami. Inną popularną przekąską są pieczone kasztany. Do przekąsek podaje się grzane wino z aromatycznymi przyprawami, takimi jak goździki, kokos, pomarańcza, czekolada. Innym napojem o niemałej zawartości alkoholu jest tradycyjny grog, przygotowany z rumu z dodatkiem wody i cytryny oraz poncz z rumu lub wódki z dodatkiem herbaty, cukru, cytryny, przypraw, soków owocowych lub owoców.

Nadchodzi wreszcie oczekiwane Boże Narodzenie i tutaj Niemcy nie kultywują spożywania w to święto tradycyjnych potraw. Tylko w nielicznych domach przyrządza się karpia, w północnych landach jest pieczony karp na niebiesko, podawany z ziemniakami i chrzanem lub nadziewany warzywami. Na południu jada się rybę w całości smażoną w panierce, serwowaną w towarzystwie sałatek z ogórków i ziemniaków. Inną potrawą, która pojawia się na wigilijnym stole jest pieczona gęś. Mniej więc w co czwartej rodzinie przyrządza się jako tradycyjne

danie świąteczne. Gęś zanim trafi do pieca nacierana jest majerankiem i nadziewana cebulą, jabłkami, kasztanami lub suszonymi śliwkami. Po upieczeniu, jej złota skórka wygląda naprawdę smakowicie. Jedzona jest zwykle z knedlami i czerwoną zakwaszaną kapustą. Najczęściej spożywana w pierwszy dzień świąt.

Przepis kuchni niemieckiej wg Krystyny Krejner z Biskupca

Bigos po niemiecku

Składniki: 1 kg kiszonej kapusty, 1 kg mielonego mięsa, duża cebula, jeden burak ćwikłowy, olej do smażenia, 1 litr bulionu, pieprz do smaku, łyżka mąki

Przygotowanie:

1. Cebulę obieramy, kroimy w kostkę i szklimy na oleju. Dodajemy mięso i smażymy, buraka gotujemy, obieramy i kroimy w kostkę.
2. Kapustę gotujemy w bulionie do miękkości. Dodajemy mięso z cebulą i buraka.
3. Doprawiamy do smaku i zagęszczamy mąką, mieszając gotujemy jeszcze kilka minut.

Stanisław Jastrząb

(źródło: Joanna Cieślewska, Alina Kwapisz, *Kuchnia niemiecka, tradycje, smaki, potrawy*, NMC 2008 Warszawa)

Spółdzielnia Pracy Budownictwa

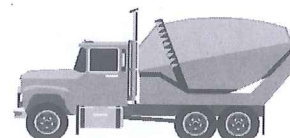


33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (0600) 380 513

Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26
Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

- kręgi i rury żelb. i beton. śr. do 200 cm
- nakrywy studz.
- krawężniki
- obrzeża
- płytki
- płyty IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- i inne wg zamówienia



Usługi transportowe i sprzętowe



SKRZĄCYCH RADOŚCIĄ I SZCZĘŚCIEM

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

ORAZ

WYMARZONYCH GWIAZDEK Z NIEBA

W NOWYM 2011 ROKU

ŻYCZĄ

ZARZĄD I PRACOWNICY BANKU SPÓŁDZIELCZEGO RZEMIOSŁA

W KRAKOWIE

Oddział w Zakliczynie, Rynek 4, tel./fax (14) 665 36 97 BANKOMAT 24h

Komunikat 19. Ulicznego Biegu Niepodległości

Zakliczyn, 11 listopada 2010 r.

Kat. 0 dziewcząt

1. Gierałt Wiktoria Dzierżaniny

Kat. 0 chłopców

1. Łabuz Kacper Brzozowa
2. Żaba Adrian Brzozowa
3. Gotfryd Stanisław Brzozowa

Wystartowało 8 zawodników.

Kat. I dziewcząt

1. Dzieciółowska Edyta Brzozowa
2. Skałoń Karolina Brzozowa
3. Tabiś Karolina Siemichów

Wystartowało 14 zawodniczek.

Kat. I chłopców

1. Pazgan Adrian Faściszowa
2. Pres Daniel Siemichów
3. Karciński Andrzej Gromnik

Wystartowało 20 zawodników.

Kat. II dziewcząt

1. Karecka Laura Zakliczyn
2. Pres Agnieszka Siemichów
3. Morys Joanna Siemichów

Wystartowało 30 zawodniczek.

Kat. II chłopców

1. Wójcik Jakub Gromnik
2. Tabiś Dawid Siemichów
3. Pierzchała Kamil Siemichów

Wystartowało 30 zawodników.

Kat. III dziewcząt

1. Socha Maria Brzozowa
2. Sikoń Gabriela Zawada Lanck.
3. Gierałt Natalia Dzierżaniny

Wystartowały 33 zawodniczki.

Kat. III chłopców

1. Socha Kamil Brzesko
2. Łukasik Patryk Paleśnica
3. Wróbel Adrian Brzozowa

Wystartowało 28 zawodników.

Kat. IV dziewcząt

1. Saklak Monika Zakliczyn
2. Baniowska Klaudia Zakliczyn
3. Wójcik Anna Gromnik

Wystartowało 28 zawodniczek.

Kat. IV chłopców

1. Bezkosty Patryk Zaczarnie
2. Nadolnik Marek Zakliczyn

3. Zając Norbert Filipowice
- Wystartowało 21 zawodników.

Kat. OPEN kobiet

1. Socha Katarzyna Brzozowa

Kat. OPEN mężczyzn

1. Kuboń Marcin Rzuchowa
2. Truchan Radosław Jastrzębia
3. Socha Przemysław Pogórze

Wystartowało 6 zawodników.

Kategoria Drużynowa Szkół Podstawowych

1. Brzozowa – 83 pkt.
2. Siemichów – 69 pkt.
3. Gromnik – 60 pkt.

Kategoria Drużynowa Szkół Gimnazjalnych

1. Gromnik – 35 pkt.
2. Zakliczyn – 34 pkt.
3. Paleśnica – 10 pkt.

19. Uliczny Bieg Niepodległości zabezpieczali: Pani Danuta Kostrzewa – pielęgniarka zawodów, Jednostka OSP Zakliczyn – drużyna ratownicza oraz drużyna zabezpieczająca trasę. Zawody sędziowali: Robert Kraj (sędzia główny), Łukasz Steć (sędzia główny techniczny), Katarzyna Rubiś (rachmistrz) oraz sędziowie pomocniczy Marek Zachara, Tomasz Martyka, Agnieszka Martyka, Marta Łazarz, Monika Kusek, Izabela Kusek.

Obsługa Klubu Spytko: Maria Leśniak, Lucyna Gniewek, Barbara Dudzik, Teresa Nadolnik.

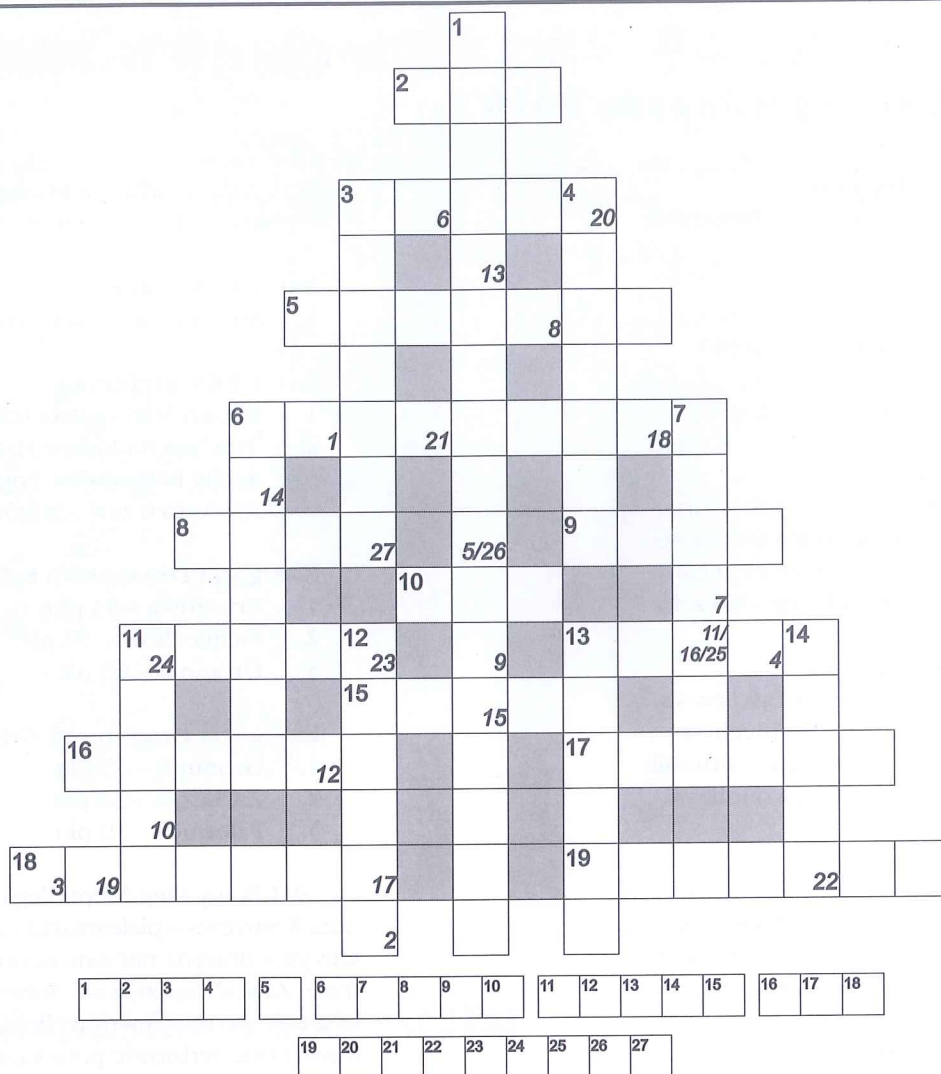
Nagrody ufundowało Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie.

Wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego i bezpiecznego przygotowania i przeprowadzenia biegu, służbom medycznemu, technicznemu, sędziom, pracownikom RCTiDK składam serdeczne podziękowania. Podziękowania kieruję także do zawodników i nauczycieli uczestniczących w tegorocznym biegu.

Komandor 19. Ulicznego Biegu Niepodległości -
Anna Kusek



KRZYŻÓWKA NR 29



Pionowo:

- 2) siła
- 3) jedna z egipskich
- 5) antenat
- 6) odmiana gipsu
- 8) wypasane na hali
- 9) pieśń patriotyczna
- 10) nazwa wybielacza
- 11) odmiana jabłek
- 13) mikrus
- 15) np. CD
- 16) rzymska bogini
- 17) zadawana przez księdza
- 18) żony Szkotów
- 19) ajer

Pionowo:

- 1) autorka opow. „Ziemia Elżbiety”
- 3) np. internetowe
- 4) maszyna ogrodnicza
- 6) obrońca w sądzie
- 7) pomoc
- 11) potrawa dziecka
- 12) zniechęcenie
- 13) stara kurtka
- 14) rasa psa



Nie czekaj w kolejce!

Serwis i wymiana opon

F.H.U. ALMARCO

ul. Malczewskiego 31

Atrakcyjne ceny!

Rozwiązaniem Krzyżówki nr 29 jest polskie przysłowie, którego treść prosimy nadsyłać do 21 stycznia 2011 na adres: Redakcja „Głosiciela”, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (hasło wraz z adresem zamieszkania można zostawić w redakcji lub w Gminnej Bibliotece Publicznej w ratuszu). Z puli prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy.

Hasło Krzyżówki nr 28: *Ubogi mało ma przyjaciół*. Laureatem zostaje p. Marek Słowiński z Zakliczyna, który otrzymuje bon na towary i usługi o nominale 50 zł, do realizacji w PHU ALMARCO w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 31 (do odbioru w redakcji). Krzyżówkę sponzoruje: ALMARCO

opr. Antoni Sproski

ZAKPOL

Spółdzielnia Produkcyjno - Usługowa

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6, tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż: **konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские**

Produkcja: **konstrukcje stalowe**

Usługi: **spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne**

Handel: **częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych**

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.
Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).

ZAPRASZAMY!

TRANSPORT

- drzewa dłuźycowego
- więźby dachowe
- bale

**SPRZEDAŻ DREWNA
OPAŁOWEGO
I KOMINKOWEGO**

FIRMA

USŁUGOWO - TRANSPORTOWA

Malisz Paweł - Słona 53 - Zakliczyn



tel.0 696976754 tel/fax (014) 6653561

Tu kupisz „Głosiciela”

Zakliczyn
 Supermarket „Leader”
 Salon Prasowy w Centrum Handlowym „Pryzmat”
 Galeria Zakliczyn - Rynek
 Delikatesy „Centrum” - Rynek
 Delikatesy „Smakosz” - Rynek
 Kiosk „Ruch” - Rynek
 „Krzych-Pol” - Rynek
 „Denar” - ul. Mickiewicza
 Lewiatan - Dom Towarowy
 Kodak-Ruch - Rynek
 „Drew-Dom” - ul. Jagiellońska
 Kiosk spoż. - ul. Ruchu Oporu
 Stacja paliw - Wasbruk, ul. Krakowska
 Charzewice - Sklep spoż. - GS Czchów
 Dzierżaniny - Sklep spoż. - Z. Sacha
 Faściszowa - Sklep spoż. - H. Kochan
 Faściszowa - Sklep i Bar - M. Osysko
 Filipowice - Sklep spoż. - T. Damian
 Gwoździec - Sklep spoż. - M. Cichy
 Gwoździec - Lewiatan
 Melsztyn - Sklep spoż. - W. Grzesicki
 Olszowa - Sklep spoż. - G. Łazarz
 Stróże - Kiosk spoż. - Ramix
 Paleśnica - Sklep spoż. - St. Woda
 Paleśnica - HITPOL - D. Hajdecka
 Roztoka - Auto-części - St. Kuboń
 Ruda Kameralna - Sklep spoż.
 Wesolów - Sklep spoż. - J. Drożdż
 Zdonia - ABC - Ramix

Serdecznie dziękujemy naszym partnerom
 za pomoc w kolportażu „Głosiciela”!

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

32- 840 Zakliczyn
 ul. Spokojna 1

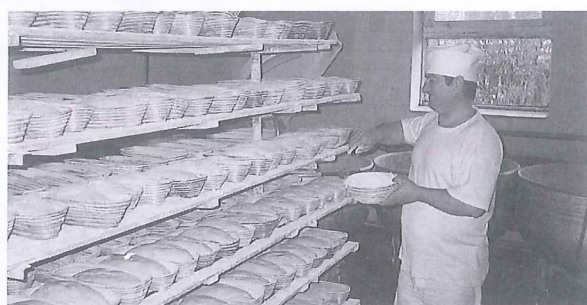
tel. 14 66 53 406, 14 66 53 491

Tradycje handlowe od 1925 roku.

GS „SCh” poleca:

- szeroki asortyment w placówkach handlowych
- urozmaicona oferta Domu Towarowego
- pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!



DAR-BUD

PRACE WYKOŃCZENIOWE

adaptacja poddaszy
 instalacje elektryczne
 flizy, terakota
 malowanie, szpachlowanie

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW



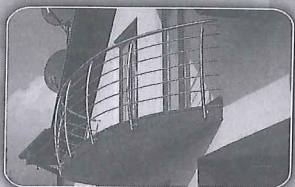
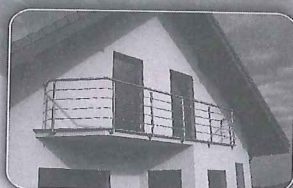
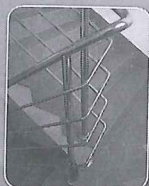
DAR-BUD
 Dariusz Rylewicz
 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 32

tel. 660 37 48 36

RAM-CAR

Małgorzata Ramian
Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20
tel. kom. 503-097-880, tel. 014-66-52-158

- barierki
- balustrady ze stali nierdzewnej
- obróbka stali nierdzewnej
- szlifowanie
- polerowanie



Oferujemy pełny zakres usług:

- pośrednictwo w obrocie nieruchomościami
- doradztwo na rynku nieruchomości,
- sporządzamy analizy, raporty dotyczące cen, trendów i atrakcyjności lokalizacji
- analizy finansowe, ekonomiczne,
- marketingowe, ekspertyzy,
- wycena nieruchomości,
- architektura krajobrazu.

Główny nasz cel
to bezpieczeństwo transakcji
i wygoda korzystania z biura nieruchomości.

www.du-ma.nieruchomosci.pl

Zadzwoń i zgłoś swoją nieruchomość do sprzedaży!
Skupujemy nieruchomości - płacimy gotówką!
(dotyczy wybranych ofert)

Tarnów, ul Targowa 10, tel 014-627-71-55



bez prowizji od kupującego!

polscamy
realizacja inwestycji ukończona!
Wierzchosławice koło **Tarnowa**
nowe apartamenty

Firma Usługowo-Handlowa

ASTORIA

Sylwia Mytnik
zaprasza do

RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 014-66-53-742, kom. 669-489-533
czynnej w godz. 8.00-20.00

W ofercie:

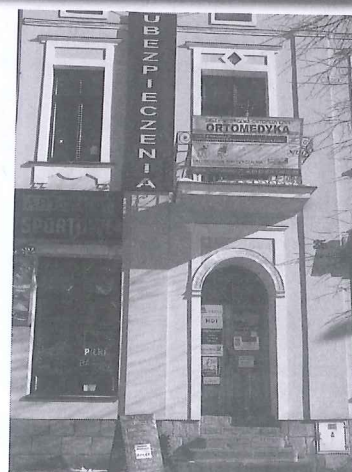
- mycie pojazdów
- polerowanie i woskowanie karoserii
- odkurzanie i pranie tapicerek
- pranie i suszenie dywanów
i mebli tapicerowanych

CENY PROMOCYJNE!

BIURO UBEZPIECZEŃ NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA

SAMOCHODÓW, DOMÓW, MIESZKAŃ, FIRM,
ROLNE, TURYSTYCZNE I INNE

Doradztwo i przedstawicielstwo różnych firm ubezpieczeniowych



32-840 ZAKLICZYN, RYNEK 35
TEL: 0692 387 659, 0692 144 110

Uwzględniamy zniżki z innych
firm ubezpieczeniowych

FULL-TRAK

Oferujemy:

- ✓ wycinkę dachów
- ✓ sprzedaż łat, kontrłat, desek, kantówek
- ✓ przecieranie drewna
- ✓ drzewo opałowe



trak taśmowy

Zapewniamy dojazd do Klienta

tel. **608 833 483; 515 434 983**

e-mail: **andrzejjucha@interia.pl**

UWAGA!!! WIELKA PROMOCJA, TYLKO DO KOŃCA 2010 ROKU!

System alarmowy, zestaw „EKONO” już za: **999,00 zł ***

Centrala alarmowa 6-liniowa, 2 podsystemy, klawiatura LED, sygnalizator zewnętrzny, 4 czujki PIR z uchwytnymi, akumulator 7Ah, przewody instalacyjne 100 m

TV przemysłowa, zestaw „EKONO” już za: **1699,00 zł ***

Rejestrator cyfrowy na 4 kamery TRIPLEX, podgląd przez sieć internetową, HDD 250GB, 2 kamery kopułkowe wewnętrzne 420TVL, 1 kamera zewnętrzna z podświetlaczem podczerwieni do 20 m 420 TVL, zasilacz, przewody instalacyjne 100 m

System alarmowy, zestaw „PREMIUM” już od: **1499,00 zł ***

Centrala alarmowa 12-liniowa z możliwością rozbudowy do 24 linii, 4 podsystemy, klawiatura LCD, sygnalizator zewnętrzny i wewnętrzny, 7 czujek PIR odpornych na zwierzęta do 23 kilo z uchwytnymi, akumulator 18Ah, przewody instalacyjne 200 m, 2 piloty antynapadowe z odbiornikiem

TV przemysłowa, zestaw „PREMIUM” już od: **2599,00 zł ***

Komputer z kartą wizyjną PCI na 8 kamer z możliwością rozbudowy do 16 kamer, podgląd przez sieć internetową, 3 kamery kopułkowe wewnętrzne 480 TVL, 3 kamery zewnętrzne z podświetlaczem podczerwieni do 50 m 420 TVL, zasilacz, przewody instalacyjne 200 m

Monitorowanie domów, sklepów, warsztatów, urzędów, szkół, przedszkoli, magazynów, budów itp. z reakcją uzbrojonych patroli interwencyjnych już od:

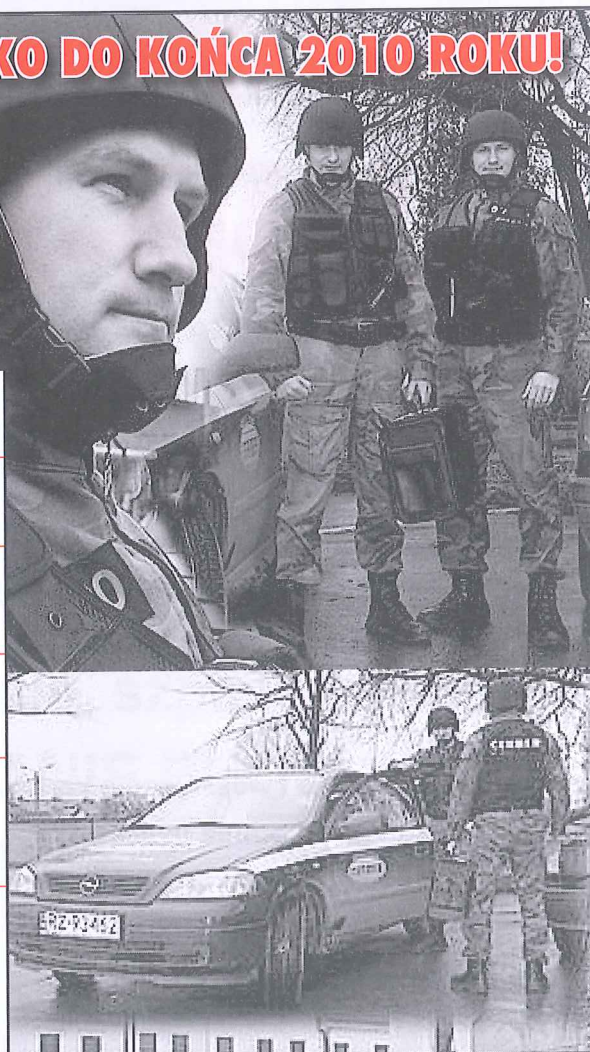
89,00 zł * miesięcznie

* do w/w cen należy doliczyć podatek VAT w wysokości 22% oraz koszt dojazdu z Tarnowa 1,00 zł netto za 1 km + 22% VAT



**AGENCJA OCHRONY OSÓB, MIENIA I USŁUG
DETEKTYWISTYCZNYCH „CERBER” s.c.**

33-100 Tarnów, ul. J. Dąbrowskiego 8
tel./fax (14) 626-18-42 lub (14) 656-11-96
www.ochronacerber.com, biuro@ochronacerber.com
rok założenia 1993



WSZYSTKO DLA DZIECKA!

F.H.U. „Tęcza” zaprasza
Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego

Czynne:
dni powszednie: 8.00 - 17.00
sobota: 8.00 - 14.00



Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł.

Polecamy: wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież, mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki, gry planszowe itp.



FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA
LESZEK WOJTANOWICZ
"BRAMOSTAL"

TEL. 014 66 53 227
KOM. 505 114 927

KOŃCZYSKA 99
32-840 ZAKLICZYN

BRAMOSTAL

KONSTRUKCJE STALOWE, KUTE OGRODZENIA
SEGMENTY, BALKONY, BRAMY

MALOWANIE PROSZKOWANIE CYNKOWANIE
NA ŻYCZENIE KLIENTA MALUJEMY
WYROBY W WYBRANYM KOLORZE.

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

BUDIREM

Bolesław Kaczmarczyk

tel. 668-296-774, e-mail: bud_i_rem@o2.pl

budowa domów od podstaw pod klucz lub stany surowe,
adaptacja poddaszy, sufity podwieszane jedno lub wielopoziomowe,
flizowanie, gładzie gipsowe, malowanie, montaż urządzeń sanitarnych,
wykończenia, przeróbki instalacji elektrycznych oraz wod-kan,
montaż stolarki budowlanej, parapetów, roboty murarskie i betoniarskie,
docieplenia, ogrodzenia klinkierowe, kominki

Firma Handlowo-Usługowa

ANITEX

ROBERT PACH

tel. 601-720-856, 14/66-52-145

**zaprasza do sklepów i hurtowni odzieży
w Zakliczynie: Rynek 3, Rynek 7 i Dom Towarowy**

Czynne codziennie:

pon-pt 8:00 – 17:00, sob. 8:00 - 14:00

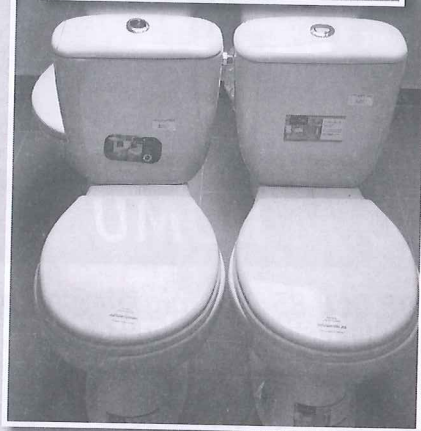
W ofercie:

- ODZIEŻ DAMSKA I MĘSKA:

- bielizna, swetry, garsonki, płaszcze
- garnitury, koszule, krawaty

- GALANTERIA:

- paski, parasole, portfele
- ręczniki, pościel, koce, narzuty, artykuły dekoracyjne, ceramika



Zapraszamy do nowo otwartej **GALERII ARTYKUŁÓW SANITARNYCH**

w Firmie Pogórzanin Kazimierza Starostki
Zakliczyn, ul. Spokojna 13



SKLEP I GALERIA CZYNNE:

PN-PT 7:00-16:00

SOB. 8:00-13:00

TEL. 014-66-53-313

014-628-34-13

KOM. 503-694-175

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn

tel./fax (014) 66-53-313; (014) 628-34-13 – po godz. 17

F.P-U-H „Pogórzanin” świadczy usługi wod-kan-co-gaz.

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.:

- oryginalne meble łazienkowe
- szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- lustra i kinkiety
- okleiny meblowe, paski ozdobne i tapety
- dywaniki i maty antypoślizgowe
- elektronarzędzia
- i wiele innych artykułów

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Okazja! 7% VAT na materiały wraz z montażem.

Zapraszamy!



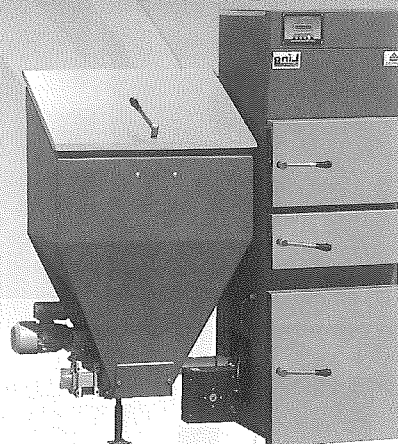
Oferujemy montaż nowoczesnych systemów grzewczych

- Instalacje C.O i Wod – Kan
- Instalacje gazowe
- Montaż centralnego systemu odkurzenia
- Przydomowe oczyszczalnie ścieków
- Baterie słoneczne
- Remont i modernizacja starych instalacji C.O.



Instalator

- Pomożemy we właściwym doborze urządzeń
- Dokonamy bezpłatnej wyceny
- Dowieziemy towar
- Zamontujemy



ZAPEWNIAMY CIEPŁO W TWOIM DOMU

F.U.H. INSTALATOR

Tel. 601 944 008 605 068 856 p.migrala@op.pl



STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Kazimierz Bednarek

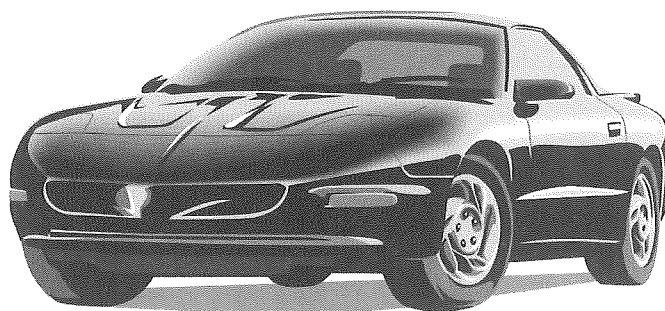
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SP „Zakpol”)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

samochodów osobowych
samochodów dostawczych
ciągników rolniczych
pojazdów zasilanych LPG
pojazdów sprowadzanych z zagranicy
pojazdów pokolizyjnych
motocykli

Ponadto:

komputerowe ustawienie zbieżności kół
analiza spalin
kontrola amortyzatorów



Stacja czynna
pon.-pt. w godz. 8-16,
w soboty w godz. 8-12
tel. 014/66-53-794

Zapraszamy i życzymy
szerokiej drogi!



mgr farm. Genowefa Mytnik

APTEKA „Przy Rondzie”

ZAKLICZYN, ul. J. Malczewskiego 29, tel. (014) 66 52 167

Apteka czynna jest od poniedziałku do piątku: 8–18, w soboty: 8–13 oraz w niedziele i święta: 10–12



Apteka oferuje szeroki asortyment leków gotowych, tanie leki z importu równoległego, wykonuje leki recepturowe. Fachowy personel służy radą w sprawach zdrowia oraz otacza pacjentów opieką farmaceutyczną.

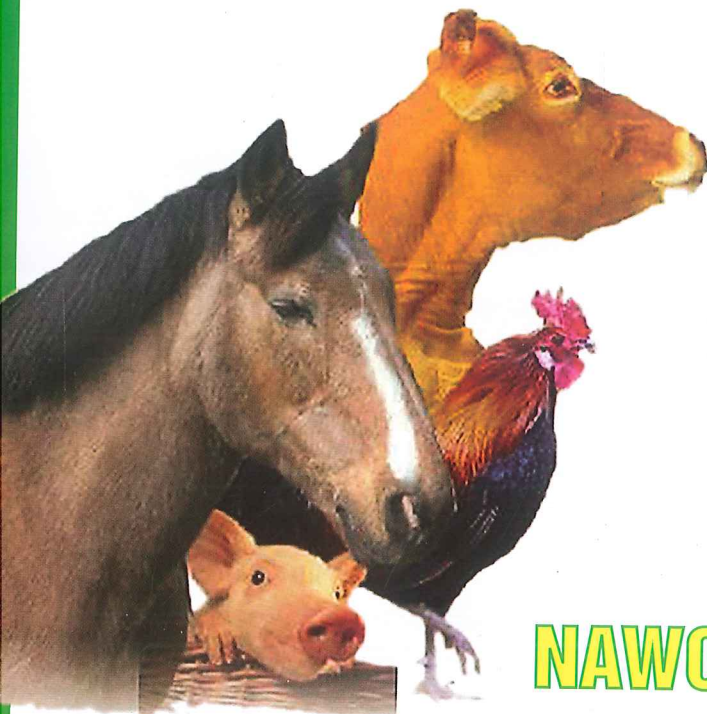
Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa

KRĘG-BUD

Grzegorz Kwiek

HURTOWNIA PASZ

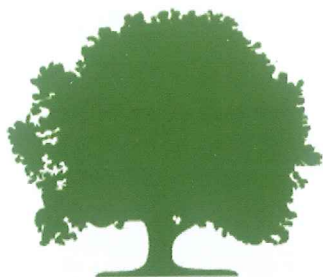
Zakliczyn ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 014-66-52-156
kom. 0608-336-783



- KONCENTRATY
- MIESZANKI DLA TRZODY, DROBIU, BYDŁA, KRÓLIKÓW I IN.
- ŚRUTA SOJOWA I RZEPAKOWA
- FOLIE KISZONKARSKIE
- ARTYKUŁY ZOOTECHNICZNE
- KARMNIKI I POIDŁA
- WYŚŁODKI BURACZANE

TRANSPORT

NAWOZY – ATRAKCYJNA CENA!



Centrum Leśno Ogrodnicze

Agrotech-G

Rynek 6

32-840 Zakliczyn

tel. 14 66 53 417

Otwarte w godzinach:

Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰

w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰

www.agrotech-g.pl

Przy zakupie Pilarki GS350 lub GS370 otrzymasz kupon rabatowy na kwotę **120zł** na zakup kolejnego urządzenia firmy Oleo-Mac. W ofercie Agrotech-G również rabaty na pozostały asortyment: kosy spalinowe do **15%!** kosiarki do **25%!**

Pilarka GS 350

spalinowa 

699 zł*

Kupon na
120 zł



Pilarka GS 370

spalinowa 

859 zł*

Kupon na
120 zł



Kosa Sparta 250T

spalinowa 

do -15%*



Kosa Sparta 380T

spalinowa 

do -15%*



Kosiarka G55 VBX

4in1 

do -25%*



Kosiarka VSS 50 B55

3in1  victus®

do -25%*



Kosiarka G53 THX

All Road 

do -25%*



Kosiarka G48 TK

All Road 

do -25%*



Sprzedaż i serwis urządzeń ogrodniczych firm:



SERDECZNIE ZAPRASZAMY - ZAKLICZYN RYNEK 6

* oferta ważna do wyczerpania zapasów



Zakład Kamieniarski

Na wykonane roboty
udzielamy wieloletniej
gwarancji!!!

GRANIT

Wojciech Grzegorzczak

NAGROBKI
GROBOWCE
REMONTY OBIEKTÓW
CEMENTARNYCH

PARAPETY
SCHODY
BLATY KUCHENNE
BLATY ŁAZIENKOWE

UWAGA!
Schody kamienne tańsze
od drewnianych!

Terminowe, dokładne i solidne wykonanie
Przystępne ceny
Możliwość rozłożenia na raty

32-840 Zakliczyn, ul. Mickiewicza 29 (obok kościoła parafialnego)
tel. 014 66 53 478, 0609 578 254



- MINI KOPARKI,
- KUCIE MŁOTEM,
- WYBURZENIA,
- WIERCENIE OTWORÓW,
- WYWÓZ ZIEMI I INNE...

STUDNIE WIERCONE

Stróże 96
32- 840 Zakliczyn
tel: 788 947 363
888 117 356

DSD

technologia i doradztwo

e-mail: dro20@wp.pl

- studnie wiercone
- odwierty pionowe
- odwierty pod
pompy ciepła
- inne

MIG-BUD

ROBOTY ZIEMNE

tel: 696 321 508

blazejm8@wp.pl



FHU KUBOŃ

AUTO-CZĘŚCI i ELEKTROMECHANIKA
Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 014-66-53-756



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20
tel. kom. 503-097-880, tel. 014-66-52-158

- barierki
- balustrady ze stali nierdzewnej
- obróbka stali nierdzewnej
- szlifowanie
- polerowanie



ANITEX

Robert Pach

Art-Decor

Zakliczyn, Rynek 7
tel. 14/66-52-200



GS „SCH” ZAKLICZYN

ul. Spokojna 1, tel. 665 34 06, 665 34 91



POGÓRZANIN



Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa – Kazimierz Starostka
32-840 Zakliczyn ul. Spokojna 13
Sklep i Galeria czynne: pn-pt 7:00-16:00, sob. 8:00-13:00
tel. 014-66-53-313, 014-628-34-13, tel. kom. 503-694-175

Spółdzielnia Pracy Budownictwa

MURBET

33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2

tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (0600) 380 512



Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26

Żwirownia Janowice: (0603) 206 595



Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa

ZAKPOL

32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina 6

Tel./Fax (014) 66 53 484,
66 53 321

Punkt Kasowy Zakliczyn, ul. Malczewskiego 7
tel./fax 014 628 35 13, czynne: pn-pt 8-16, soboty 9-13



Pożyczki - Lokaty - Ubezpieczenia